

# CHARYZMA CZY CHARYZMANIA

Chuck Smith

## **SPIS TREŚCI**

1. W poszukiwaniu odpowiedzi
2. Duch Święty jest Bogiem
3. Osoba Ducha Świętego
4. Praca Ducha Świętego w życiu chrześcijanina
5. Agape – Boża miłość
6. Słowa Boże stają się bardziej realne
7. Działanie Ducha Świętego w świecie
8. Coś więcej
9. Mówienie językami
10. Kiedy języki ustaną?
11. Dlaczego charyzma często zmienia się w charyzmanię?
12. Otrzymywanie mocy
13. Doskonalsza droga  
Zakończenie

## **Rozdział 1**

### **W POSZUKIWANIU ODPOWIEDZI**

W latach mojego dzieciństwa i później, w okresie dorastania, poświęciłem mnóstwo czasu na to, aby wykazać innym, że, pomimo iż nie chodzę do kina i na tańce, to jednak jestem normalny. W kościele zielonoświątkowym, do którego chodziłem, filmy i tańce były uważane za rzeczy straszne.

Ponieważ nie mogłem uczestniczyć w „światowych” zajęciach moich przyjaciół, zapraszałem ich na nabożeństwa do swojego kościoła – byliśmy bowiem nieustannie napominani, aby w ten właśnie sposób składać świadectwo o Chrystusie. Jedyne problemy polegały na tym, że prawie każdej niedzieli pastor ostrzegał przed pułapkami Hollywood'u, przed tańczeniem, pićm, paleniem itp. Zwykły był mawiać: „Gdyby Bóg chciał, żeby człowiek palił, umieściłby komin na czubku jego głowy”. Oprócz tego nabożeństwo było zwykle przerywane dwoma lub trzema „poselstwami w językach” i ich tłumaczeniem.

Wiele razy, siedząc w kościele z moimi niezbanionymi przyjaciółmi, których ze sobą przywodziłem, słyszałem jak pani Newman zaczynała oddychać w zabawny sposób. Wiedząc z doświadczenia, że jest to jej wstęp do „mówienia językami”, szybko zaczynałem się modlić: „Panie Boże, proszę, nie przemawiaj dzisiaj językami – moi koledzy nie rozumieją”. I albo Pan nie chciał mnie wysłuchać albo pani Newman Go nie słuchała, ponieważ w chwilę później wstawała cała drżąca i głośnym, wysokim głosem przekazywała przesłanie od Boga na ów dzień. Paliłem się ze wstydu, słysząc za sobą chichot moich przyjaciół. Miałem jedynie nadzieję, że zachowując się w taki sposób, nie popełniają śmiertelnego grzechu. Po nabożeństwie czekałem w napięciu na ich pytania: „Co to było?”, a ponieważ sam niezupełnie rozumiałem to, co się działo, z trudnością przychodziło mi wyjaśnienie.

Jako dziecko nie mogłem zrobić nic innego jak tylko dziwić się tym „poselstwom w innych językach”, które słyszałem. Na przykład: czasem po krótkiej wypowiedzi następowało długie tłumaczenie, a kiedy indziej po długiej – krótkie. Innym razem zauważałem w przesłaniu w językach powtarzające się frazy i dziwiłem się, dlaczego odpowiednie, powtarzające się frazy nie występowały w tłumaczeniu.

### **Pojawiające się pytania**

Dręczyły mnie również inne wątpliwości dotyczące mojego kościoła. Zastanawiało mnie na przykład, dlaczego inne kościoły mają o wiele więcej członków, chociaż to nasz kościół był przecież najbardziej „duchowy” w

całym mieście. Mówiono mi wtedy, że większość ludzi szuka łatwej drogi do nieba, a inne kościoły są liczniejsze, ponieważ mówi się w nich ludziom to, co chcą usłyszeć. Gdyby w naszym kościele robiono takie rzeczy, również byłby pełen ludzi ... idących do piekła.

Trapił mnie też inny problem dotyczący naszego kościoła – widziałem w nim brak miłości. Wiedziałem, że owocem Ducha jest miłość i nie mogłem zrozumieć, dlaczego w kościele istnieje tyle podziałów. Cały czas ścierali się ze sobą ludzie popierający pastora i ci, którzy chcieli się go pozbyć. Ludzie tak często odchodzili od naszego kościoła, że gdyby wszyscy jego dawni członkowie powrócili, mielibyśmy największy kościół w mieście!

W jakimś sensie odejście z naszego kościoła było równoznaczne z odejściem od Pana. Ci, którzy odeszli od nas, z pewnością odeszli od prawdziwej wiary w poszukiwaniu łatwej drogi do nieba. Jakże często przyłapywałem się na marzeniach o tym, żeby pójść do Kościoła Wspólnoty (Community Church – przyp. tłum.) czy do Kościoła Prezbiteriańskiego. Później, w niedzielę wieczorem, przekonany o grzeszności swojego pragnienia „zejścia na złą drogę”, wychodziłem do przodu, do ołtarza i zostawałem raz jeszcze „zbawiony”. Próbowałem udowodnić, że jestem normalny, prześcigając innych w szkole. Starłem się być najinteligentniejszym dzieckiem w klasie, najszybszym biegaczem, tym, który rzuci piłkę najdalej. Niestety, większość moich kolegów starała się dowieść swojej normalności przez picie, palenie i udział w chuligańskich wybrykach. Niewielu z nich pozostało w szkole niedzielnej. Jednak dzięki łasce Bożej i głębokiemu oddaniu moich rodziców jakoś przetrwałem.

### **Wyniki moich poszukiwań**

Chociaż po powyższym wprowadzeniu może się to wydawać czymś dziwnym, to jednak jestem naprawdę przekonany, że martwota wielu tradycyjnych kościołów może zostać ożywiona tylko przez dary Ducha Świętego, działające w Ciele Chrystusa. Nie mam tutaj na myśli niebiblijnych ekscesów, których byłem świadkiem jako dziecko, ale coś rzetelnego i biblijnego – mającego Słowo Boże za ostateczny autorytet wiary i postępowania.

Pamiętając o tym, zacząłem szukać w Piśmie Świętym wyważonego podejścia do zagadnienia Ducha Świętego i Jego działania w dzisiejszym Kościele. Byłem przekonany, że musi istnieć jakaś pozycja pośrednia pomiędzy zielonoświątkowcami, podkreślającymi znaczenie przeżyć, a fundamentalistami, poszukującymi prawdy, która tak często zmienia się w „martwą prawdę”. Rezultaty moich poszukiwań zostały przedstawione w tej książce. Modlę się, aby Bóg mógł użyć jej w życiu czytelników – jako

wprowadzenia do pełni życia kierowanego przez Ducha Świętego.

Charyzma jest pięknym, dokonanym przez Bożego Ducha namaszczeniem ludzkiego życia uzdalniającym do wykonywania Bożych dzieł. Jako szczególne, niezwykle dynamiczne działanie Ducha Świętego sprawia, że człowiek zdaje się promieniować Bożą chwałą i miłością.

Charyzmania jest cielesnym uśłowaniem upozorowania charyzmy. Jest nią każda próba wykonywania dzieła Ducha przy pomocy energii i zdolności „ciała” – czyli starej egocentrycznej natury człowieka. Charyzmania to duchowe oszustwo polegające na zastąpieniu Bożej inspiracji wysiłkiem „ciała”, a mądrości i mocy Bożej – ludzkimi sztuczkami, mądrością czy siłą. Może się to przejawiać w bardzo zróżnicowanych postaciach, począwszy od spotkań, podczas których planuje się pracę czy strategię kościoła i obmyśla programy jego rozwoju, poprzez gromadzenie funduszy mających stanowić budżet kościelny, a skończywszy na dzikich i bezładnych wybuchach mówienia językami, zakłócających poranne nabożeństwa niedzielne.

Każde działanie pozbawione rzetelnej podstawy biblijnej i zaufania, że Duch Święty zrealizuje swoje zamierzenia względem Kościoła – niezależnie od środków czy zdolności, jakimi dysponuje człowiek – każde takie działanie jest dziełem „ciała”.

### **Zrównoważona postawa**

Książka ta stara się zająć wyważone, biblijne stanowisko między szydercami, którzy mówią: „To jest dzieło diabła”, a fanatykami twierdzącymi: „Duch Święty sprawił, że to zrobiłem”. Pokazuje ona również kim jest Duch Święty i opisuje Jego rzeczywiste działanie w świecie, Kościele i życiu ludzi wierzących.

Nie proszę o przyjęcie na ślepo wszystkich zawartych w niej stwierdzeń, zachęcam jedynie do badania Pisma i sprawdzenia, czy rzeczywiście „rzeczy tak się mają”. „Wszystkiego doświadczajcie, co dobre, tego się trzymajcie”.

## **Rozdział 2**

### **DUCH ŚWIĘTY JEST BOGIEM**

Ponieważ książka ta stawia sobie za cel doprowadzenie czytelnika do pełnej, osobistej i opartej na rzetelnych biblijnych podstawach więzi z Bogiem w osobie Ducha Świętego, musimy najpierw zatem wykazać, że Duch Święty jest jedną z osób Trójcy Świętej.

Kościół w całej swojej historii uznawał jedyne Boga istniejącego w trzech osobach: Ojca, Syna i Ducha Świętego. W Piśmie Świętym widzimy wyraźnie jak w zupełnej harmonii współpracują One ze sobą w dziele odkupienia człowieka. Apostoł Paweł wyznał Tymoteuszowi, że Bóg jest wielką tajemnicą, a podejmowane przez nas próby pełnego zrozumienia Go są bezużyteczną stratą energii.

Wiele sekt (na przykład tzw. Świadkowie Jehowy) wykorzystuje istnienie przepaści między skończonym a nieskończonym, żeby zaatakować Trójjedynego Boga, odmawiając Jezusowi Chrystusowi boskości i pomijając istotne znaczenie Ducha Świętego. Inne grupy zaprzeczają istnieniu Ojca i Ducha Świętego, twierdząc, że jedynie Jezus jest Bogiem. Jedną z wspólnych cech każdej sekty jest zaprzeczanie boskości Jezusa Chrystusa i odmawianie cech osobowych Duchowi Świętemu.

### **Trójjedyny Bóg**

Ponieważ jest to jeden z obszarów ustawicznie atakowanych przez nieprzyjaciela, musimy stwierdzić fakt boskości Ducha Świętego i podać przyczyny, dla których w to wierzymy. Słowo „Trójca” nie występuje wprawdzie w Biblii, ale jest wygodnym terminem używanym przez teologów na oznaczenie trzech osób Boga. Być może słowo „trójjedyność” w sposób bardziej dokładny opisuje Boga. On nie jest jak  $1+1+1=3$ , ale raczej jak  $1*1*1=1$ .

W 1 Księdze Mojżeszowej 1,1 czytamy: „Na początku Bóg ...”. Hebrajskie słowo przetłumaczone jako „Bóg” to „Elohim” – liczba mnoga rzeczownika „El” (Bóg). W gramatyce języka hebrajskiego istnieje liczba pojedyncza, podwójna i mnoga. Słowo „Bóg” w liczbie pojedynczej to „El”, podwójnej „Elali”, a mnogiej „Elohim”. Nie można zatem zaprzeczyć, że słowo „Elohim” co najmniej sugeruje trójjedyność Boga.

W 1 Księdze Mojżeszowej 1,2 czytamy: „Duch Boży unosił się nad powierzchnią wód”. Duch Święty jest pierwszą osobą Boga wyodrębnioną w Biblii. W 1 Księdze Mojżeszowej 1,28 znajdujemy: „Potem rzekł Elohim: Uczynimy człowieka na nasz obraz, podobnego do nas”. Nie powiedział: „Uczynię człowieka na moje podobieństwo”. Trzy osoby Boga mówiły wspólnie.

### **Atrybuty Ducha**

Aby wykazać, że Duch Święty jest Bogiem, pokażemy najpierw, że atrybuty, które są Mu przypisywane, mogą odnosić się jedynie do Boga. Jednym z atrybutów Boga jest Jego wieczna natura. On istniał zawsze. W Hebrajczyków 9,14 czytamy, że Chrystus przez Ducha wiecznego ofiarował

siebie bez skazy Bogu. Jeżeli Duch jest wieczny i atrybut ten można przypisać jedynie Bogu, zatem Duch jest Bogiem. Zwróćmy też uwagę na to, jak trzy osoby Trójcy Świętej są w tym wierszu powiązane ze sobą.

Innym atrybutem Boga jest wszechwiedza. Bóg wie wszystko o wszystkim – czytamy o tym w Dziejach Apostolskich 15,18: „Znajome są Bogu wszystkie sprawy jego” (Biblia Gdańska). Atrybut ten jest również przypisywany Duchowi Świętemu. W 1 Liście do Koryntian 2,10-11 czytamy: „Albowiem nam objawił to Bóg przez Ducha, gdyż Duch bada wszystko, nawet głębokości Boże. Bo któż z ludzi wie kim jest człowiek, prócz ducha ludzkiego, który w nim jest? Tak samo kim jest Bóg, nikt nie poznał, tylko Duch Boży”. Poznanie Boga jest tutaj przypisane Duchowi Świętemu.

Kolejny Boży atrybut to wszechobecność. Bóg jest w każdym miejscu wszechświata jednocześnie. W Psalmie 139,7 Dawid pyta: „Dokąd ujdę przed Duchem twoim? I dokąd przed obliczem twoim ucieknę?”. Bóg jest w niebie, w piekle, w głębinach morskich. Duch jest ze mną tam, gdzie się znajduję, będąc równocześnie z tobą, gdziekolwiek czytasz tę książkę.

Bóg jest wszechmocny. Do niego należy wszelka moc i wszelka władza. Kiedy Sara zaśmiała się na wiadomość, że w podeszłym wieku będzie miała syna, Anioł Pański, zapytał: „Czy jest cokolwiek niemożliwego dla Pana?” (1 Księga Mojżeszowa 18,14). Pan Jezus powiedział: „U Boga wszystko jest możliwe” (Ewangelia Marka 10,27). W Ewangelii Łukasza 1,37 czytamy: „Bo u Boga żadna rzecz nie jest niemożliwa”. Na pytanie Marii, w jaki sposób ona, będąc dziewicą, może urodzić dziecko, Anioł odpowiedział: „Duch Święty zstąpi na ciebie i moc Najwyższego zacieni cię” (Łuk 1,35). W tym wersecie Duch Święty i moc Najwyższego są synonimami.

### **Dzieła Ducha**

Duchowi Świętemu są przypisywane nie tylko boskie atrybuty, ale również Boże dzieła. Jednym z nich jest stworzenie. Cała Trójca Święta była zaangażowana w dzieło stworzenia. W 1 Księdze Mojżeszowej 1,1 czytamy: „Na początku Elohim stworzył niebo i ziemię”. W Ewangelii Jana 1,1-3 czytamy: „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga. Wszystko przez nie powstało, a bez niego nic nie powstało, co powstało”. Duch Święty był również osobą działającą podczas stworzenia. W 1 Księdze Mojżeszowej 1,2 czytamy, że Duch unosił się nad powierzchnią wód. Duch współpracował z Ojcem i Synem kiedy Bóg powiedział: „Uczyńmy człowieka na obraz nasz, podobnego do nas” (1 Księga Mojżeszowa 1,26).

Innym dziełem Boga jest dawanie życia. Bóg jest tym, który daje i podtrzymuje życie. W 2 Liście do Koryntian 3,6 apostoł Paweł, pisząc o Prawie, stwierdził: „litera zabija, Duch zaś ożywia”. W Ewangelii Jana 6,63 znajdujemy Słowa Pana Jezusa: „Duch ożywia”.

Biblia została, napisana pod natchnieniem Ducha Świętego, dlatego słusznie możemy traktować ją jako Słowo Boże. W 2 Liście Piotra 1,21 czytamy: „Proroctwo nie przychodziło nigdy z woli ludzkiej, lecz wypowiadali je ludzie Boży natchnieni Duchem Świętym”. W 2 Liście do Tymoteusza 3,16 apostoł Paweł stwierdził: „Całe Pismo przez Boga jest natchnione”. Apostoł Piotr powiedział, że piszący byli kierowani przez Ducha Świętego, a apostoł Paweł, że byli oni natchnieni przez Boga. Zatem Ducha uznaje się za Boga.

Wiele fragmentów Starego Testamentu, które obwieszczają co powiedział Pan, w Nowym Testamencie przypisuje się Duchowi Świętemu. W Izajasza 6,8-9 prorok mówi: „Potem usłyszałem głos Pana, który rzekł: Kogo pośle? I kto nam pójdzie? Tedy odpowiedziałem: Oto jestem, poślij mnie! A On rzekł: Idź i mów do tego ludu: Słuchajcie bacznie, lecz nie rozumiejcie”. Kiedy w Dziejach Apostolskich 2,8,25-28 apostoł Paweł cytował ten fragment, powiedział: „Podobnie Duch Święty powiedział do ojców waszych przez proroka Izajasza: (...) będziecie stale słuchać, a nie będziecie rozumieli, będziecie ustawicznie patrzeć, a nie ujrzycie”. Izajasz stwierdził, że tak powiedział Pan – apostoł Paweł, że są to słowa Ducha Świętego. Obaj mają rację tylko wtedy, jeśli Duch Święty i Pan są jednym.

### **Trójca Święta działająca wspólnie**

W Dziejach Apostolskich 5,1-11 znajduje się interesująca relacja o karze, jaką Bóg zastosował w pierwotnym Kościele, aby utrzymać jego czystość. Wielu Chrześcijan motywowanych miłością starało się stworzyć wspólnotę: sprzedawali swoje posiadłości i oddawali pieniądze apostołom, żeby wierzący mogli mieć wszystkie rzeczy wspólne. Pewne małżeństwo, Ananiasz i Safira sprzedali swoją posiadłość, ale postanowili zatrzymać dla siebie część pieniędzy. Kiedy Ananiasz przyniósł swoją część Piotrowi, ten zapytał: „Ananiaszu, czym to omotał szatan serce twoje, że okłamałeś Ducha Świętego i zachowałeś dla siebie część pieniędzy za rolę? Czy póki ją miałeś, nie była twoją, a gdy została sprzedana, czy nie mogłeś rozporządzać pieniędzmi do woli? Cóż cię skłoniło do tego, żeś tę rzecz dopuścił do serca swego? Nie ludziom skłamałeś, lecz Bogu” 5,3-4). Apostoł Piotr powiedział, że szatan omotał serce Ananiasza tak, że ten okłamał Ducha Świętego, a później stwierdził, że Ananiasz skłamał Bogu. Traktował zatem Ducha Świętego i Boga jako jedno. W całym Nowym



Testamencie widzimy jak wszystkie osoby Trójcy Świętej działają wspólnie i jak są ze sobą powiązane. Kiedy Pan Jezus posłał uczniów, żeby szli i nauczali wszystkie narody (Ewangelia Mateusza 28,19-20), powiedział im, żeby chrzcili je w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Te trzy imiona odróżniają trzy osoby jednego Boga.

W 2 Liście do Koryntian 13,14, w swoim błogosławieństwie apostoł Paweł wypowiada następujące słowa: „Łaska Pana Jezusa Chrystusa i miłość Boga, i społeczność Ducha Świętego niech będzie z wami wszystkimi”. Tutaj raz jeszcze widzimy trzy osoby jednego Boga w powiązaniu ze sobą.

W 1 Liście do Koryntian 12,4-6 apostoł Paweł powiada: „A różne są dary łaski, lecz Duch ten sam. I różne są posługi, lecz Pan ten sam. I różne są sposoby działania, lecz ten sam Bóg, który sprawia wszystko we wszystkich”. W wierszu 4 czytamy o Duchu, w 5 o Panu (Jezusie Chrystusie), a w 6 o Bogu (Ojcu). Pomimo różnych darów łaski, różnych posług i sposobów działania, panuje jedność, ponieważ stoi za tym Bóg.

### **Przystęp przez Ducha**

Można pomyśleć, czytając to wszystko: Co za różnica, czy Duch jest Bogiem czy tylko boską substancją? Jednak jeśli Duch jest osobą Boga, słuszną rzeczą jest chwalić Go i nie błądzimy śpiewając: „Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu”. Bóg postanowił, że marny się do Niego zwracać przez Ducha. To właśnie w sferze Ducha człowiek może zetknąć się z Bogiem – kiedy jego duch połączy się z Duchem Świętym. Pan Jezus powiedział: „Bóg jest Duchem, a ci, którzy mu cześć oddają, winni mu ją oddawać w duchu i w prawdzie” (Ewangelia Jana 4,24). Również apostoł Paweł stwierdził, że „Duch świadczy wespół z duchem naszym” (List do Rzymian 8,16). Jeżeli mam dostąpić zaszczytu osobistej więzi z Bogiem, muszę poznać Ducha Świętego i uzmysłowić sobie, że On jest jedyną osobą, dzięki której jest to możliwe.

Człowiek nigdy nie miał bezpośredniego przystępu do Boga – przekonanie, że jest inaczej jest powszechnym błędem ludzi, którzy zapominają o straszliwej świętości Boga. Kiedy Bóg objawił siebie Izraelitom na świętej górze Synaj (2 Księga Mojżeszowa 19), kazał ludziom ustawić zapory wokół niej, żeby nie zbliżyli się zbyt blisko i nie poginęli. Kiedy ludzie z daleka ujrzeli wstrząsające objawienie Boga, powiedzieli do Mojżesza: „Mów ty z nami, a będziemy słuchali; a niech nie przemawia do nas Bóg, abyśmy nie pomarli” (2 Księga Mojżeszowa 20,19).

Zasłona w Przybytku przedstawiała oddzielenie, jakie musi istnieć pomiędzy świętym Bogiem, a grzesznymi ludźmi. Za tę zasłonę mógł wejść tylko arcykapłan po dokonaniu żmudnych oczyszczeń i złożeniu ofiar –

miało to miejsce tylko jeden raz w roku i dokonywał tego tylko jeden człowiek.

Pan Jezus powiedział: „Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej, tylko przeze mnie” (Ewangelia Jana 14,6). Udowadniał Żydom, że tak naprawdę wcale nie znają Boga. Stwierdził również, że Mojżesz będzie świadczył przeciwko nim – nie trzymali się bowiem ustalonej drogi do Boga, danej im za pośrednictwem Mojżesza, lecz starali się dojść do Niego przez swoje dobre uczynki, zapominając o ofierze.

Grzech zawsze był murem oddzielającym człowieka od Boga i dopóki problem ludzkiego grzechu nie został rozwiązany, nie było możliwości przystąpienia do Boga. W Izajasza 59,1-2 czytamy: „Oto ręka Pańska nie jest tak krótka, aby nie mogła pomóc, a jego ucho nie jest tak przytępione, aby nie mogło słyszeć – lecz wasze winy są tym, co was odłączyło od waszego Boga, a wasze grzechy zasłoniły przed wami jego oblicze tak, że nie słyszycie”. Jezus Chrystus dostarczył sposobu oczyszczenia nas z naszych grzechów, umożliwiając tym samym przystęp do Boga. Przez wiarę w Jezusa Chrystusa mój duch został ożywiony i może połączyć się z Bożym Duchem. W ten sposób Bóg i człowiek są zjednoczeni w Duchu.

## **Rozdział 3**

### **OSOBA DUCHA ŚWIĘTEGO**

Ponieważ pragniemy, aby czytelnik spotkał się osobiście z Duchem Świętym, chcemy teraz pokazać, że jest On osobą, a nie tylko jakąś substancją, siłą czy mocą. Chociaż istnieją siły pozbawione osobowości, jak na przykład elektryczność, trudno jest jednak pozostawać z nimi w intymnym, bliskim związku.

Słowo „duch” to po grecku „pneuma”. Ponieważ jest ono rodzaju nijakiego, we wczesnym okresie historii Kościoła pewien błyskotliwy teolog imieniem Ariusz zaczął szerzyć pogląd, że Jezus Chrystus jest niższy od Boga, a Duch Święty jest po prostu boską substancją. Stanowisko to stało się znane jako herezja ariańska i istnieje po dziś dzień, przyciągając wielu zwolenników. Sobór w Nicei pozbawił Ariusza jego pozycji i napiętnował jego naukę jako herezję. Duch Święty jest czymś więcej niż tylko substancją czy siłą – On jest osobą. Jako jedna z osób Bożych jest godzien tego, by oddawać Mu cześć. Jeśli nie wierzymy, że Duch Święty jest osobą, znajdujemy się w sytuacji ludzi, którzy usiłują zwracać się do siły czy substancji. Będziemy mówili: „Muszę poddać temu swoje życie” lub „Potrzebuję tego więcej w swoim życiu”.

## **Poznawanie, działanie, odczuwanie**

Pismo Święte naucza wyraźnie, że Duch Święty jest osobą. Są Mu przypisywane takie cechy, które mogą dotyczyć wyłącznie osób. Osoba jest bytem posiadającym rozum, wolę i uczucia. Jeżeli w Piśmie Świętym przymioty te są przypisywane Duchowi Świętemu, to musimy z tego wyciągnąć wniosek, że Duch jest osobą.

W 1 Liście do Koryntian 2,10-11 czytamy: „Albowiem nam objawił to Bóg przez Ducha, gdyż Duch bada wszystko, nawet głębokości Boże. Bo któż z ludzi wie, kim jest człowiek, prócz ducha ludzkiego, który w nim jest? Tak samo kim jest Bóg, nikt nie poznał, tylko Duch Boży”. Fragment ten mówi o poznaniu, będącym udziałem Ducha. Absurdem byłoby zastąpienie w tekście słowa „Duch” słowem „substancja” – mielibyśmy wtedy substancję badającą wszystkie rzeczy!

W Liście do Rzymian 8,27 apostoł Paweł powiada: „A ten, który bada serca, wie jaki jest zamysł Ducha, bo zgodnie z myślą Bożą wstawia się za świętymi”. Werset ten mówi o „zamyśle Ducha” – nie jest to cecha charakterystyczna dla substancji. W 1 Liście do Koryntian 12,11 apostoł Paweł, mówiąc o darach Ducha, stwierdza: „Wszystko to zaś sprawia jeden i ten sam Duch, rozdzielając każdemu jak chce”. Zatem Duch Święty posiada wolę – cechę związaną z osobowością.

W Liście do Rzymian 15,30 apostoł Paweł przypisuje Duchowi Świętemu uczucie miłości. Siła czy moc nie może kochać. Nie oddzielimy miłości od osobowości. To interesujące, że chociaż czytałem i słyszałem wiele kazań na temat Bożej miłości czy miłości Jezusa Chrystusa do nas, to do tej pory nie słyszałem kazania na temat miłości Ducha Świętego. A jednak miłość musi być jedną z głównych cech charakteryzujących Ducha Świętego, skoro jest ona jego owocem w naszym życiu. Apostoł Paweł, w Liście do Efezjan 4,30 upomina Kościół, żeby nie zasmucano Ducha Świętego – a zatem Duch posiada uczucia i może zostać zasmucony. Pomyślmy, jak niezręcznie brzmiałoby stwierdzenie, że zasmucamy substancję.

## **Zaimki osobowe**

W Piśmie Świętym znajdujemy zaimki osobowe używane w odniesieniu do Ducha Świętego. W Ewangelii Jana 14,16 czytamy słowa Pana Jezusa: „Ja prosić będę Ojca i da wam innego Pocieszyciela, aby był z wami na wieki”. W tym fragmencie zaimek „On” jest użyty zarówno w odniesieniu do Ojca jak i do Ducha. Jeżeli wierzymy w osobowego Boga, powinniśmy wierzyć również w osobowego Ducha. W dalszej części tego fragmentu Pan Jezus powiada, że świat nie może przyjąć Ducha, ponieważ Go nie widzi i nie zna, ale uczniowie znają Go, ponieważ w nich mieszka.

Zwróćmy uwagę na to, jak wiele razy Jezus Chrystus, mówiąc o Duchu Świętym używał zaimków osobowych. W Ewangelii Jana 16,7-14 Pan Jezus ustawicznie używa w stosunku do Ducha Świętego zaimków osobowych: „Lecz Ja wam mówię prawdę: Lepiej dla was, żebym Ja odszedł. Bo jeśli nie odejdę, Pocieszyciel do was nie przyjdzie, jeśli zaś odejdę, pošlę go do was. A On, gdy przyjdzie, przekona świat o grzechu i o sprawiedliwości, i o sądzie. O grzechu, gdyż nie uwierzyli we mnie. O sprawiedliwości, gdyż odchodzę do Ojca i już mnie nie ujrzycie. O sądzie zaś, gdyż ksiązę tego świata został osądzony. Mam wam jeszcze wiele do powiedzenia, ale teraz znieść nie możecie. Lecz gdy przyjdzie On, Duch Prawdy, wprowadzi was we wszelką prawdę, bo nie sam od siebie mówić będzie, lecz cokolwiek usłszy, mówić będzie, i to, co ma przyjść, wam oznajmi. On mnie uwielbi, gdyż z mego weźmie i wam oznajmi”. W całej tej wypowiedzi są używane greckie zaimki „on” i „jego”.

### **Działanie Ducha**

W Słowie Bożym Duchowi Świętemu są przypisywane zachowania właściwe tylko osobom. W Dziejach Apostolskich 13,2 czytamy: „Rzekł Duch Święty: Odłączcie mi Barnabę i Saula do tego dzieła, do którego ich powołałem”. Raz jeszcze zastąpienie słowa „Duch” słowem „moc” czy „substancja” jest nie do pomyślenia. Czy substancja albo moc może mówić? Z Listu do Rzymian 8,26 dowiadujemy się, że sam Duch wstawia się za nami w niewysłowionych westchnieniach. Czy można sobie wyobrazić siłę wstawiającą się za kimś? Gdyby Duch Święty był tylko substancją lub siłą, moglibyśmy we wszystkich miejscach Pisma Świętego, mówiących o nim, wstawić słowo „siła” lub „substancja” bez szkody dla znaczenia tekstu. Jednak to oczywiste, że zrobienie tego jest niemożliwe – właśnie dlatego, że Duch Święty jest osobą. W Ewangelii Jana 15,26 i 14,26 czytamy, że Duch świadczy o Jezusie Chrystusie i przypomina wierzącym Jego słowa. Z Dziejów Apostolskich 16,27 dowiadujemy się, że Duch Święty przeszkodził w głoszeniu Słowa w Azji i nie pozwolił apostołowi Pawłowi i jego towarzyszom udać się do Bitynii.

Duch Święty może być traktowany jak osoba. Można Go obrazić. Nie można przecież obrazić „mocy” czy „tchnienia”! Twój oddech może być dla kogoś obraźliwy, ale nie możesz obrazić oddechu! W Liście do Efezjan 4,30 apostoł Paweł napomina: „Nie zasmucajcie Bożego Ducha Świętego”. Można Go także okłamywać. Takie właśnie oskarżenie wysunął apostoł Piotr przeciwko Ananiaszowi: „Okłamałeś Ducha Świętego”. Pan Jezus powiedział, że grzech ten jest tak okropny, że nie ma przebaczenia dla osoby, która go popełni. Stwierdził: „Każdemu, kto powie słowo przeciwko Synowi Człowieczemu, będzie odpuszczone, lecz kto by zbluźnił przeciwko

Duchowi Świętemu, temu nie będzie odpuszczone”. We fragmencie tym Pan Jezus robi wyraźną różnicę pomiędzy sobą a Duchem Świętym.

W Piśmie Świętym znajdujemy opisy współdziałania Ducha Świętego z innymi osobami. Apostoł Paweł powiedział: „Postanowiliśmy bowiem, Duch Święty i my” (Dzieje Apostolskie 15,2,8). Czy wstawienie słowa „wiatr” czy „moc” w tym wersecie ma sens?!

Duch Święty jest osobą – nie jest jedynie boską „substancją”. Aby doświadczyć jego miłości i mocy, człowiek musi nawiązać z Nim osobisty kontakt i poddać swoje duchowe życie Jego kierownictwu.

### **Moc Ducha**

Czy miałeś kiedyś uczucie, że powinienesz podzielić się z kimś Ewangelią, a jednak nie miałeś odwagi tego zrobić? Czy przechodząc obok uczelni i widząc tysiące studentów, nie myślałeś kiedyś o tym, że większość z nich jest zgubiona i czy nie zastanawiałeś się, jak można by ich zdobyć dla Chrystusa? Czy myślałeś kiedykolwiek o milionach ludzi, którym nie przedstawiono Ewangelii we właściwy sposób i zastanawiałeś się, w jaki sposób można by to zrealizować?

Dla apostoła Piotra, który zaparł się swojego Pana, i dla pozostałych uczniów (którzy uciekli, kiedy pozostanie przy Jezusie stało się zbyt trudne), posłannictwo Pana Jezusa, żeby iść na cały świat i głosić Ewangelię wszelkiemu stworzeniu, musiało wydawać się niepraktycznym, i niemożliwym do wykonania poleceniem i ... rzeczywiście takim było. To niemożliwe, żeby jedenastu prostych ludzi z Galilei mogło zdobyć świat dla Chrystusa. Właśnie dlatego Chrystus powiedział im, żeby pozostali w Jerozolimie do czasu kiedy otrzymają moc Ducha Świętego – dopiero dzięki Jego mocy mieli być świadkami aż po krańce świata. Czy takie doświadczenie mocy Ducha Świętego Bóg zaplanował tylko dla wczesnego Kościoła? Czy Pismo Święte wskazuje na to, że nadejdzie czas, kiedy nie będziemy musieli polegać na mocy Ducha, ale dzięki doskonałej znajomości Biblii będziemy mogli sami wykonywać Bożą pracę? Czy Kościół, który powstał w Duchu, ma być teraz udoskonalany w ciele? Dlaczego Kościół zawiódł nadzieję na zatrzymanie szaleńczego pędu, który pogrąża otaczający świat w coraz większym zepsuciu?

W Hebrajczyków 4 apostoł Paweł ostrzega nas, żebyśmy nie utracili Bożej obietnicy wejścia do Jego odpoczynienia. Jeżeli Bóg dał nam obietnicę mocy zarówno w naszym osobistym życiu, jak i w zbiorowym życiu Kościoła, czy obawa przed ich utraceniem nie jest dla nas właściwą rzeczą?

## **Obietnica Ojca**

W Dziejach Apostolskich I czytamy, że uczniowie byli razem z Jezusem Chrystusem w Betanii – miejscu, gdzie wkrótce miał ich opuścić i wstąpić do nieba. Zanim obłok zabrał Go sprzed ich oczu, Pan Jezus dał im ostatnie polecenie – polecenie najwyższej wagi. Powiedział im (Dzieje Apostolskie 1,4), żeby nie oddalali się od Jerozolimy, ale żeby oczekiwali spełnienia obietnicy Ojca, o której im powiedział. W Ewangelii Łukasza 24,29 czytamy słowa Pana Jezusa: „A oto zsyłam na was obietnicę mego Ojca. Wy zaś pozostaniecie w mieście, aż zostaniecie przyobleczeni mocą z wysokości”.

W obydwu powyższych fragmentach Pan Jezus nawiązywał do obietnicy Ojca, która bez wątplenia wiąże się z fragmentem Księgi Joela 3,1-2, gdzie Bóg obiecuje: „A potem wyleję mego Ducha na wszelkie ciało i wasi synowie i wasze córki prorokować będą, wasi starcy będą śnili, a wasi młodzieńcy będą mieli widzenia. Także na sługi i na służebnice moje wyleję w owych dniach mego Ducha”. Potwierdza to przypuszczenie 2 rozdziału Dziejów Apostolskich, w którym czytamy o tym, że w wyniku nadprzyrodzonego zjawiska towarzyszącego wylaniu Ducha Świętego, zebrał się tłum i padło pytanie: „Co to znaczy?”. Odpowiadając na nie, apostoł Piotr wyjaśniał: „Tutaj jest to, co było zapowiadane przez proroka Joela” i przytoczył jego proroctwo. Bóg obiecał, że, nadejdzie taki dzień, kiedy wyleje swojego Ducha Świętego nie tylko na poszczególne jednostki, ale na wszelkie ciało.

## **Obietnica Zbawiciela**

Pan Jezus, jak o tym czytamy w Ewangelii Jana 14,16-17, obiecał dać Ducha swoim uczniom: „Ja prosić będę Ojca i da wam innego Pocieszyciela, aby był z wami na wieki – Ducha Prawdy, którego świat przyjąć nie może, bo go nie widzi i nie zna, wy go znacie, bo przebywa wśród was i w was będzie”. Chrystus, obiecując posłanie Ducha Świętego, nazwał Go „innym Pocieszycielem”. Słowo, przetłumaczone jako „Pocieszyciel”, pochodzi od greckiego słowa „parakletos”, które dosłownie znaczy „idący obok w celu niesienia pomocy”. Na tym przede wszystkim polega służba Ducha Świętego w życiu wierzących – On jest z nami, żeby nam pomagać. Aż do owego czasu Pan Jezus był razem ze swoimi uczniami i pomagał im. On był Panem każdej sytuacji. Kiedy sztorm zatapiał ich małą łódkę, Pan Jezus zgromił wiatry i fale i zapadła wielka cisza. Kiedy poborca podatków żądał zapłacenia niesprawiedliwego podatku, Pan Jezus powiedział Piotrowi, żeby złowił rybę, wyjął z jej pyszczka monetę i zapłacił. W każdej trudnej sytuacji Pan Jezus zawsze

był obok i niósł pomoc. Teraz mówi, że ich opuści – nie będzie już z nimi tak jak dawniej. Musieli zaniepokoić się tymi słowami; bez Niego obawiali się stawić czoła przyszłości. Dlatego obiecał, że nie pozostawi ich bez pomocy, że będzie prosił Ojca o posłanie im innego Pocieszyciela czy Pomocnika, który będzie z nimi na wieki – Ducha Prawdy. W naszym chrześcijańskim życiu jesteśmy całkowicie uzależnieni, od Jego pomocy. Bez niej nie można wykonywać żadnej chrześcijańskiej służby.

### **Oczekując w Jerozolimie**

Ponieważ w Ewangelii Łukasza, użyto słów: „Oczekujcie w Jerozolimie” wielu zielonoświątkowców organizuje tzw. „spotkania oczekiwania”, co ma być sposobem na otrzymanie przez wierzących mocy Ducha Świętego. Powinniśmy zwrócić uwagę, że polecenie brzmiało: „Oczekujcie w Jerozolimie”, a zatem, żeby być całkowicie biblijnym, należałoby wszystkie takie spotkania organizować w Jerozolimie.

To jasne, że Pan Jezus nie ustalił żadnej uniwersalnej metody, dzięki której Duch Święty miałby być dany wierzącym wszystkich czasów. Zachęcił tylko uczniów do pozostania w Jerozolimie przez kilka dni, dopóki nie pośle Ducha Świętego jako daru dla Kościoła. Skoro Duch Święty został wylany w dniu Zielonych Świąt, nie było rzeczą konieczną ponownie na Niego oczekiwać. W Księdze Dziejów Apostolskich nie znajdujemy żadnej wzmianki o „spotkaniach oczekiwania”; nie są one także przedstawione w Nowym Testamencie jako sposób przyjęcia daru Ducha Świętego.

### **Moc dla ciebie**

Pan Jezus obiecał swoim uczniom (Dzieje Apostolskie 1,8), że kiedy Duch zstąpi na nich, otrzymają moc, dzięki której zanoszą świadectwo o Chrystusie na najdalsze krańce ziemi. Słowo przetłumaczone jako „moc” to greckie „dunamis”. Wprost od tego greckiego wyrazu pochodzi słowo „dynamika”, opisujące to, czym Duch Święty ma być w nas – energią, dzięki której mamy żyć i służyć Bogu. Bez tej energii życie chrześcijańskie jest niemożliwe, a służba Bogu bezowocna. Jak wspaniałe nowe wymiary wnosi moc Ducha Świętego do życia człowieka wierzącego – pozwala mu żyć i postępować zgodnie z Bożą wolą!

Bóg nie chce, żeby twoje chrześcijańskie życie było monotonne i nieciekawe, a twoja służba – codziennym kieratem. Bożą wolą jest, aby twoje chodzenie z Nim było wypełnione radością. Bóg pragnie, abyś doświadczał mocy i zwycięstwa w swoim życiu. Jeżeli twoje życie w Chrystusie nie jest dynamiczne i zwycięskie, to wiedz, że Bóg ma dla ciebie coś wspaniałego. Obietnica daru Ducha Świętego odnosi się „do was i do dzieci waszych oraz do wszystkich, którzy są z dala, ilu ich Pan, Bóg nasz,

powoła”.

## **Rozdział 4**

### **PRACA DUCHA ŚWIĘTEGO W ŻYCIU CHRZEŚCIJANINA**

Jaką pracę ma wykonywać Duch święty w życiu chrześcijanina? Jak zauważyliśmy wcześniej (w Ewangelii Jana 14) Jego imię „Pocieszyciel” wskazuje na to, że On jest obok nas, żeby nam pomagać. Nie uważam swego chrześcijańskiego życia za łatwe. Moje ciało cały czas walczy przeciwko mnie. Często doświadczam przeżycia apostoła Piotra – duch rzeczywiście jest ochoczy, ale ciało mdłe. Wiem z doświadczenia, na czym polega walka między ciałem a duchem, opisywana przez apostoła Pawła w 5 rozdziale Listu do Galacjan. Jeżeli Bóg może mi pomóc, jestem gotowy przyjąć Jego pomoc. Pragnę skorzystać z całej pomocy, jaka może być mi udzielona. Nie chcę w najmniejszym stopniu ograniczać tego, co Bóg pragnie mi dać i czego chce dokonać w moim życiu. Boję się, że mógłbym być winnym stawiania Bogu ograniczeń, tak jak Izraelici na pustyni. (Psalm 78,41). Nie szukam zatem przeżyć dla nich samych – pragnę jedynie, żeby Duch Święty działał we mnie bez żadnych ograniczeń.

#### **Zaufanie Duchowi**

Pan Jezus w rozmowie z uczniami (Ewangelia Jana 14) stara się przygotować ich do swojego odejścia, do tego, że ich opuści i powróci do Ojca. Mówi im również o tym, w jaki sposób, dzięki mocy Ducha Świętego, Ojciec i On zabezpieczą ich przyszłość. Duch Święty będzie z nimi, żeby im pomagać. Tak jak nauczyli się ufać Jezusowi w każdej sytuacji, w każdej nagłej potrzebie, tak teraz mają się nauczyć ufać Duchowi Świętemu. Teraz On będzie ich Pomocnikiem.

Pan Jezus spędził z uczniami trzy lata, ucząc ich prawdy o Bogu. Teraz ich Nauczyciel odchodzi, żeby powrócić do Ojca – jednak Jego uczniowie nie będą pozostawieni samym sobie: ten Pomocnik, Duch Święty nauczy ich wszystkiego i przypomni im wszystko, co mówił Jezus (Ewangelia Jana 14,26).

Być może kiedyś dzielłeś się z kimś Ewangelią i zadano ci jakieś bardzo trudne pytanie, ale gdy zacząłeś na nie odpowiadać, fragmenty Pisma Świętego same zaczęły przychodzić ci do głowy i byłeś zadowolony ze swojej odpowiedzi. Na tym właśnie polega praca Ducha polegająca na przypominaniu.

Duch Święty pomaga nam zrozumieć rzeczy Boże. Wiele razy moje wysiłki zmierzające do wyjaśnienia osobie niewierzącej jakichś prawd duchowych



spełzły na niczym. Rozmówcy w ogóle nie rozumieli o chodzi! Kiedy mówi się o rzeczach dotyczących Ducha Bożego, człowiek nieodrodzony „nie przyjmuje ich (...) i nie może ich poznać, gdyż należy je duchowo rozsądzać” (1 List do Koryntian 2,14).

### **Martwy i żywy duch**

Kiedy chodziłem do szkoły średniej często spierałem się z profesorem socjologii, który wierzył, że człowiek jest zbudowany z dwóch elementów – ja byłem zdania, że z trzech. Wiele razy przedstawialiśmy sobie nawzajem nasze poglądy. Byłem zawiedziony tym, że nie robił on żadnej różnicy pomiędzy duszą a duchem i był zdania, że pojęcia te są synonimami. Pewnego dnia, kiedy wychodziłem z klasy po dyskusji, w czasie której wydawało mi się, że profesor celowo starał się nie dostrzegać pewnych rzeczy, poczułem się zupełnie tak, jakby Duch Święty przypomniał mi 1 List do Koryntian 2,14. Potem zdałem sobie sprawę, że skoro profesor był nieodrodzonym człowiekiem, nie był w stanie poznać tajemnic, o których mówiłem. Nie wiedział i nie mógł wiedzieć o istnieniu ducha ludzkiego, ponieważ nie narodził się na nowo. W 1 Liście do Koryntian 2,15 apostoł Paweł powiada: „Człowiek zaś duchowy rozsądza wszystko, sam zaś nie podlega niczyjemu osądowi”.

Każdy, kto żyje na płaszczyźnie cielesnej świadomości, żyje na poziomie życia cielesnego. Dopiero kiedy człowiek narodzi się powtórnie, z Ducha, jego własny duch ożywa, przez Ducha Świętego łączy się z Bogiem, a Słowo Boże zachęca go do prowadzenia życia zdominowanego przez Ducha. I kiedy zaczyna tak żyć, jego świadomość dostaje się pod panowanie Ducha.

### **Pozwolenie Duchowi aby nas prowadził**

Kiedy żyjemy według Ducha, zmienia się sposób naszego myślenia – myślimy o Bogu, o tym jak możemy się Mu podobać i jak Mu służyć. Zamysłem Ducha jest życie i pokój (List do Rzymian 8,6). Jak wspomniała pomocą jest dla nas Duch Święty, kiedy uczy nas o Bogu, pomaga nam lepiej Go poznawać! Biblia zdaje się ożywać, nabierać znaczenia, staje się pasjonująca – fragment po fragmencie prawie wyskakują ze stron, żeby nam służyć!

Pan Jezus obiecał swoim uczniom (Ewangelia Jana 16,13), że kiedy przyjdzie Duch Prawdy, wprowadzi ich we wszelką prawdę i oznajmi im rzeczy, które mają się wydarzyć. Dlatego konieczne jest, żeby to Duch Święty wprowadzał nas w każdą prawdę. Jezus Chrystus ostrzegał przed fałszywymi prorokami, którzy są jak wilki przychodzące w owczym odzieniu (Ewangelia Mateusza 7,15). Są ludzie, którzy wchodzą między owce Boże i

wydają się nimi być, ale ich prawdziwym motywem jest chęć upolowania którejs z nich. To oni przynoszą zasługujące na potępienie herezje i starają się pociągnąć za sobą ludzi. W Dziejach Apostolskich 20,29-30 apostoł Paweł przestrzega starszych kościoła w Efezie: „Ja wiem, że po moim odejściu wejdą między was wilki drapieżne, nie oszczędzając trzody, nawet spomędzy was samych powstaną mężowie mówiący rzeczy przewrotne, aby uczniów pociągnąć za sobą”.

Również apostoł Piotr przestrzegał: „Lecz byli też fałszywi prorocy między ludem, jak i wśród was będą fałszywi nauczyciele, którzy wprowadzać będą zgubne nauki i zapierać się Pana, który ich odkupił, sprowadzając na się rychłą zgubę. I wielu pójdzie za ich rozwiązłością, a droga prawdy będzie przez nich pohańbiona. Z chciwości wykorzystywać was będą przez zmyślane opowieści, lecz wyrok potępienia na nich od dawna zapadł i zguba ich nie drzemie”.

### **Wykrywanie fałszywych proroków**

Zwróćmy uwagę na jedną z cech fałszywego proroka: „... wykorzystywać was będą przez zmyślane opowieści”. Otrzymuję regularnie komputerowe wydruki listów od znanych ewangelistów, które dokładnie pasują do opisu apostoła Piotra. Listy te brzmią mniej więcej tak:

„Benny, Bóg położył mi na sercu ciebie tego ranka i modliłem się o ciebie. Po prostu nie mogłem pozbyć się myśli o tobie, Benny. Czy wszystko u ciebie w porządku? Może masz jakieś szczególne potrzeby, o które mógłbym się modlić? Proszę napisz do mnie o tym, ponieważ kocham cię i chcę ci pomóc! Tak się złożyło, że moja służba znajduje się teraz w jednym z najcięższych kryzysów finansowych, jakie kiedykolwiek przechodziła. Będziemy musieli zaprzestać pewnych wielkich przedsięwzięć dla Boga, jeżeli natychmiast nie otrzymamy pomocy. Jeżeli nie masz 50 dolarów, żeby mi je wysłać, może mógłbyś pożyczyć gdzieś i pomóc mi kontynuować Boże dzieło. Dzisiaj zasiej swoje ziarno wiary. Bóg pomoże ci zwrócić dług, jaki zaciągniesz.

Twój współtowarzysz wiary.”

Nie nazywam się Benny, ale tak się jakoś składa, że imię to widnieje na listach, które wysyłają do mnie. Ten rodzaj oszukańczych praktyk ma za cel jedynie wykorzystać ludzi. Opierając się na autorytecie Słowa Bożego, nie waham się nazwać ich autorów fałszywymi prorokami.

Jest to charyzmania w jednej ze swych najbardziej rażących form – stosowana przez większość charyzmatycznych ewangelistów, szczególnie tych, którzy podkreślają cudowne uzdrowienia. Dziwię się zawsze, że mają

oni tak wielką wiarę w moje uzdrowienie i tak małą w swoich finansowych kłopotach.

Wspaniale jest patrzeć jak Duch Święty ostrzega wierzących, kiedy ktoś zaczyna zbaczać z drogi prawdy w swojej nauce. Zwykle nie potrafimy od razu wskazać błędu, ale wiemy, że coś jest niezupełnie w porządku. Duch został udzielony wierzącemu, żeby wprowadzić go we wszelką prawdę.

### **Poznanie rzeczy, które mają się wydarzyć**

Duch Święty pokazuje nam również to, co ma się dopiero wydarzyć. Kiedy prorok Daniel starał się pełniej zrozumieć schyłek czasów i rzeczy, o których pisał, polecono mu: „Zamknij te słowa i zapieczętuj księgę aż do czasu ostatecznego! Wielu będzie to badać i wzrośnie poznanie” (Księga Daniela 12,4). Kiedy Daniel nie przestawał zadawać pytań, Bóg odpowiedział raz jeszcze: „Idź Danielu, bo słowa są zamknięte i zapieczętowane aż do czasu ostatecznego. Wielu będzie oczyszczonych, wybielonych i wypławionych, lecz bezbożni będą postępować bezbożnie. Żaden bezbożny nie będzie miał poznania, lecz roztropni będą mieli poznanie” (Księga Daniela 12,9-10).

Właśnie dzięki pomocy Ducha Świętego udzielono Kościołowi pełniejszego poznania powtórnego przyjścia Chrystusa. Apostołowi Pawłowi Bóg przez Ducha Świętego ukazał pewne rzeczy, które miały wydarzyć się w jego życiu, dzięki czemu mógł powiedzieć starszym kościoła w Efezie: „I oto teraz zniewolony przez Ducha, idę do Jerozolimy nie wiedząc, co mnie tam spotka, prócz tego, o czym mnie Duch Święty w każdym mieście zapewnia, że mnie czekają więzy i uciski”. Później, kiedy apostoł Paweł kontynuował swoją podróż do Jerozolimy, prorok Agabus wziął jego pas i związał się nim, mówiąc: „To mówi Duch Święty: Męża, do którego ten pas należy, tak oto zwiążą Żydzi w Jerozolimie i wydadzą w ręce pogan” (Dzieje Apostolskie 21,11). Mamy tutaj klasyczny przykład tego, w jaki sposób Duch Święty objawił apostołowi Pawłowi rzeczy, które miały nastąpić w jego życiu.

Inny przykład działania Ducha Świętego, wzięty z życia apostoła Pawła, znajdujemy w Dziejach Apostolskich 27,21-24: „A gdy już długo byli bez posiłku, wtedy Paweł stanął pośród nich i rzekł: Trzeba było, mężowie, posłuchać mnie i nie odpływać z Krety i oszczędzić sobie niebezpieczeństwa i szkody. Lecz mimo obecnego położenia wzywam was, abyście byli dobrej myśli, bo nikt z was nie zginie, tylko statek. Albowiem tej nocy stanął przy mnie anioł tego Boga, do którego należę i któremu cześć oddaję, i rzekł: Nie bój się Pawle, przed cesarzem stanąć musisz i oto darował ci Bóg wszystkich, którzy płyną z tobą”.

## **Potężna ręka Boga**

Pewnego razu zdecydowaliśmy się modlić jeden o drugiego w małej grupie modlitewnej – osoba, o którą mieliśmy się modlić siadała na krześle pośrodku. Kiedy przyszła kolej na modlitwę o mnie, ktoś wypowiedział słowa proroctwa Ducha Świętego, mówiące o tym, że Bóg będzie wspaniale błogosławił moją służbę, a tak wielu ludzi będzie przychodziło, żeby słuchać Słowa, że nie pomieszczą się w kościele. Słowa proroctwa mówiły dalej, że otrzymam nowe imię znaczące „Pasterz”, ponieważ Bóg uczyni mnie pasterzem wielu owiec. Moje późniejsze siedemnastoletnie zmagania w służbie zostały uwieńczone tak miernymi sukcesami, że zacząłem się zastanawiać czy nie zrezygnować z tej pracy i nie zająć się czymś innym. Do kościoła, którego byłem pastorem, ciągle uczęszczało około stu osób, pomimo różnorodnych wysiłków zmierzających do jego powiększenia, nawet takich, jak obdarowywanie hamburgerami każdego, kto przyprowadził swojego znajomego do szkoły niedzielnej! W tamtych czasach byłem podobny wewnątrznie do adiutanta jednego z królów izraelskich. Kiedy usłyszał on od proroka Elizeusza, że Bóg obiecał szczerą pomoc głodującym mieszkańcom Samarii, odpowiedział: „Choćby nawet Pan poczynił otwory w sklepieniu niebieskim, to czy ta rzecz mogłaby się stać?” (2 Księga Królewska 7,2).

Na szczęście Bóg był dla mnie łaskawy, bo nie przydarzyło mi się to, co tamtemu. Nie tylko widziałem spełnienie tego proroctwa, ale mogłem w nim osobiście uczestniczyć, patrząc na kościół przepiękny nie raz, ale trzykrotnie każdej niedzieli i służąc setkom grup studiujących Biblią na całym świecie naszymi kasetami i wideokasetami.

## **Moc do zwycięstwa**

Jeżeli jesteś człowiekiem wierzącym, praca Ducha Świętego w twoim życiu polega na udzielaniu ci pomocy potrzebnej do świadczenia o Jezusie Chrystusie i do tego, żebyś stał się całkowicie takim, jakim Bóg chce cię widzieć. Jedną z rzeczy, które najbardziej rozzarowują, jest usiłowanie prowadzenia chrześcijańskiego życia w oparciu o wysiłki „ciała”. W Liście do Rzymian 7 apostoł Paweł zwierza się, że wówczas, gdy usiłował przestrzegać Bożego prawa i czynić dobrze – odkrywał: „Mam zawsze dobrą wolę, ale wykonania tego, co dobre, brak. Albowiem nie czynię dobrego, które chcę, tylko złe, którego nie chcę, to czynię (...) Nędzny ja człowiek!” W Liście do Galacjan 5 apostoł Paweł opisuje walkę ciała przeciwko duchowi i ducha przeciwko ciału, i pokazuje jak te dwie siły są sobie przeciwnie. Pan Jezus powiedział uczniom: „Czuwajcie i módlcie się, abyście nie popadli w pokuszenie, duch wprawdzie jest ochotny, ale ciało

mdle” (Ewangelia Mateusza 26,41). Z powodu słabości naszego ciała nie potrafimy prowadzić takiego życia, jakiego wymaga Pan – osobiście wolelibyśmy żyć według wzoru tego świata. Bóg pragnie, aby twoje życie naprawdę reprezentowało Go na tym świecie. Bóg chce, żeby świat ujrzał w tobie Chrystusa. On wymaga, żeby to, w jaki sposób działasz i w jaki sposób reagujesz na działania innych, objawiało Jego charakter. Jeżeli starasz się być Jego świadkiem, jeżeli starasz się żyć tak jak Chrystus, przekonasz się jak trudne to jest ... jak niemożliwe do wykonania z powodu słabości ciała.

### **Doskonały Świadek Boga**

Wielu chrześcijan popada w depresję, ponieważ nie są w stanie czynić dobrze, pomimo że wiedzą co jest dobre i pragną tego. Biblia powiada, że Jezus Chrystus był prawdziwym i wiernym świadkiem – On zaświadczył o Ojcu. Jeżeli chcesz się dowiedzieć, jaki jest Bóg, po prostu spójrz na Jezusa Chrystusa – On był prawdziwym i wiernym świadkiem. Kiedy Filip wykrzyknął: „Panie, pokaż nam Ojca, a wystarczy nam”, Pan Jezus odpowiedział: „Tak długo jestem z wami i nie poznałeś mnie Filipie? Kto mnie widział, widział Ojca, jak możesz mówić: Pokaż nam Ojca? Czy nie wierzysz, że jestem w Ojcu, a Ojciec we mnie? Słowa, które do was mówię, nie od siebie mówię, ale Ojciec, który jest we mnie, wykonuje dzieła swoje. Wiercie mi, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we mnie, a jeśliby tak nie było, to dla samych uczynków wiercie. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Kto wierzy we mnie, ten także dokonywać będzie uczynków, które Ja czynię, i większe czynić będzie, bo Ja idę do Ojca” (Ewangelia Jana 14,9-12).

Chrystus reprezentował wiernie Boga we wszystkim, co robił. On pokazał nam, że Bóg jest zainteresowany fizycznym, uczuciowym i duchowym życiem człowieka. Bogu nie są obojętne twoje cierpienia, On interesuje się twoimi zmartwieniami, trudnościami. i słabościami. Pan Jezus nie pojawiał się nigdy na scenie smutku, nie przynosząc ze sobą zwycięstwa i radości. Nigdy, stojąc wobec słabości ludzkiej, nie odmawiał udzielenia mocy Bożej.

### **Wielki Pomocnik**

Bóg chce pomagać ci w twoich słabościach i dlatego posłał Pocieszyciela, by szedł przy tobie. Jezus Chrystus powiedział: „Weźmiecie moc Ducha Świętego, kiedy zstąpi na was”. Kiedy myślę o mocy Ducha Świętego, wydaje mi się, że przede wszystkim jest to moc do życia zgodnego z wolą Bożą – rozciąga się to na każdą dziedzinę mojego życia: moc w moim życiu modlitewnym, moc do świętego życia, moc do tego, aby pracować itd. W cytowanym fragmencie obietnica dotyczy mocy i odnosi się do

świadczenia o Jezusie Chrystusie – „będziecie mi świadkami”.

Popełniamy omyłkę, myśląc o świadczeniu jako o czymś, co robimy – w istocie jest ono tym, czym jesteśmy. Tak często świadczenie kojarzy się nam z rozdawaniem broszur na rogu ulicy, chodzeniem od drzwi do drzwi z Ewangelią, czy dzieleniem się z naszymi sąsiadami „Czterema prawami duchowego życia” przy filiżance kawy. Są to oczywiście formy dzielenia się naszą wiarą, ale takie działanie nie czyni nas świadkami Jezusa Chrystusa. Być świadkiem to coś więcej niż tylko wypowiadać słowa – to znaczy żyć według nich. Słowo „świadek” pochodzi od greckiego słowa „martus”, które dosłownie znaczy „męczennik”. Zwykle sądzi się, że męczennikiem jest ktoś, kto poniósł śmierć za wiarę. W rzeczywistości jest on kimś, kogo życie jest tak całkowicie oddane wierze, że nic, nawet groźba śmierci, nie jest w stanie go od niej oderwać. Nie śmierć czyni go męczennikiem – ona jedynie potwierdza, że naprawdę nim był. Wielu chrześcijan składa świadectwo o Chrystusie, nie będąc Jego prawdziwymi świadkami.

### **Więcej niż tylko słowa**

Zwykle to, co ktoś mówi, jest bez znaczenia, jeżeli jego życie nie odpowiada jego słowom. Jeżeli starasz się podzielić się z kimś miłością, którą zrodził w tobie Pan Jezus, podczas gdy twoje życie jest pełne nienawiści, goryczy i zazdrości, wtedy to, co mówisz, nie zostanie przyjęte, ponieważ jest sprzeczne z twoją postawą. Jeżeli mówisz wszystkim dokoła: „Naprawdę potrzeba ci radości Chrystusowej – Jezus daje taką wspaniałą radość”, a sam znajdujesz się ciągle w stanie depresji, jesteś pełen pesymizmu, wówczas twoje życie nie świadczy o prawdziwości tego, co mówisz. Ludzie, widząc twoją depresję, nie potraktują twoich słów poważnie. Jeżeli mówisz: „Naprawdę powinieneś poznać Pana i mieć w sercu prawdziwy pokój – pokój, który przewyższa wszelkie ludzkie zrozumienie. Przyjmij Jezusa Chrystusa, a otrzymasz ten pokój”, podczas gdy twoje życie jest rozdarte, ciągle jesteś zdenerwowany, zmartwiony, pełen niepokoju, wtedy ludzie, widząc ten twój niepokój i smutek, nie będą chcieli słuchać tego, co masz im do powiedzenia o pokoju. Twoje życie może zupełnie pozbawić znaczenia twoje słowa. Ważniejsze jest, aby twoje życie i czyny były świadectwem o Jezusie Chrystusie, a wtedy twoje słowa nabiorą ogromnego znaczenia. Inaczej nie dadzą żadnych dobrych rezultatów.

Wielu ludzi myśli o sobie: „Jestem świadkiem Jezusa Chrystusa – chodzę na plażę i rozdaję broszury. Dzielę się „Czterema prawami duchowego życia” gdziekolwiek, się znajdę”. Nie czyni ich to jednak prawdziwymi i wiernymi świadkami. Nasze życie musi znajdować się w stanie pełnej

harmonii z Bogiem, tak żeby ludzie, patrząc na nas, mogli powiedzieć: „W nich jest coś niezwykłego”. Słowa nie uczynią nas świadkami – nasze życie owszem.

Pan chce dać nam moc, byśmy byli Jego świadkami. On wzmocni nas przez Ducha Świętego ponieważ my sami jesteśmy słabi i zawodni.

### **Apostoł Piotr przykładem ludzkiej zawodności**

W Ewangelii Marka 14,53-54 czytamy: „I przywieśli Jezusa do arcykapłanów, i zeszedł się wszyscy arcykapłani i starsi, i uczeni w Piśmie. A Piotr szedł za nimi z daleka aż na dziedziniec pałacu arcykapłana i usiadł ze sługami, i grzał się przy ognisku” Czytając dalej tę historię, dochodzimy do wiersza 66: „A gdy Piotr był na dziedzińcu, na dole, przyszła jedna ze służebnych arcykapłana, i ujrawszy, że Piotr się grzeje, spojrzała na niego i rzekła: I ty byłeś z tym Nazarejczykiem. Ale on się zaparł i rzekł: Ani nie wiem, ani nie rozumiem, co mówisz. I wyszedł na zewnątrz do przysionka, a kur zapiał. A służebna, ujrawszy go znowu, poczęła mówić do tych, którzy stali wkoło: To jeden z nich. A on znowu się zaparł. Wkrótce potem znowu mówili ci, którzy tam stali, do Piotra: Prawdziwie jesteś z nich, boś także Galilejczyk. On zaś zaczął się zaklinać i przysięgać: Nie znam tego człowieka, o którym mówicie. I zaraz kur zapiał po raz drugi. I wspomniał Piotr na słowo, które mu powiedział Jezus: Zanim kur dwa razy zapieje, trzykroć się mnie zaprziesz. Wtedy załamał się i wybuchnął płaczem” (wersety 62-72).

Wcześniej tego wieczoru Pan Jezus powiedział: „Wy wszyscy się zgorszycie”, na co Piotr odrzekł: „Choćby się wszyscy zgorszyli, ja jednak nie”. Pan Jezus odpowiedział mu: „Zaprawdę powiadam ci, że ty dzisiaj, tej nocy, pierwiej niż kur dwakroć zapieje, trzykroć się mnie zaprziesz”. W tym, momencie Piotr wybuchnął: „Choćbym nawet miał umrzeć z tobą, nie zaprę się siebie”.

Apostoł Piotr myślał, że jest prawdziwym męczennikiem i sądzę, że był zupełnie szczery. Wiem dokładnie, jak musiał się czuć, kiedy tak się pysznił przed Panem – on naprawdę chciał to zrobić i myślał, że ma wszystko, czego potrzeba, żeby umrzeć dla Chrystusa, o ile zajdzie taka potrzeba. Jednak w punkcie kulminacyjnym czegoś mu zabrakło. Kiedy młoda służąca zapytała go: „Czy byłeś z Jezusem?”, Piotr odpowiedział: „Ani nie wiem, ani nie rozumiem, co mówisz”. Potem powiedziała do grupy stojących tam osób: „To jeden z nich”, a Piotr powtórnie zaparł się Jezusa. Następnie jeden ze stojących powiedział: „Prawdziwie jesteś z nich, boś także Galilejczykiem”. Na to Piotr zaczął się zaklinać i przysięgać: „Nie znam tego człowieka”. Później uświadomił sobie przepowiednię – kogut

zaczął pisać. Kiedy Piotr usłyszał ten głos, wyszedł i wybuchnął płaczem. Jak wiele razy płakałem nad moimi własnymi słabościami i niepowodzeniami! Nie chciałem zawieść Pana, nie chciałem Go opuścić. Pragnąłem naprawdę stać przy Nim. Ale nacisk był zbyt wielki i nie byłem świadkiem – zawiodłem. Jak gorzkie jest takie niepowodzenie, jak trudno jest przyznać: „Panie, znowu Ciebie zawiodłem!” Znajdujemy się w położeniu, w którym już nigdy nie chcemy niczego obiecywać, ponieważ wiemy, że znowu sprawimy Bogu zawód.

Mogę identyfikować się z apostołem Piotrem – wiem dokładnie, jak się czuł, kiedy usłyszał pianie koguta. Dobrze znam to przygnębiające uczucie: „Boże, tak mi przykro, że znowu Ciebie zawiodłem”. Czy w naszym chrześcijańskim życiu musimy ciągle zawodzić naszego Pana? Nie. Dzięki Bogu nie musimy zawodzić – On obiecał dać nam moc potrzebną do tego, byśmy byli takimi, jakimi nigdy nie moglibyśmy być, polegając na naszych własnych siłach i pragnieniach.

### **Apostoł Piotr jako świadek Chrystusa**

W kilka tygodni później apostoł Piotr stanął przed tymi samymi ludźmi, którzy nawoływali do zamordowania Jezusa: „A następnego dnia zebrali się w Jerozolimie ich przełożeni i starsi, i uczeni w Piśmie oraz Annasz, arcykapłan, i Kajfasz, i Jan, i Aleksander, i wszyscy, ilu ich było z rodu arcykapłańskiego. I postawiwszy ich pośrodku, pytali się: Jaką mocą albo w czyim imieniu to uczyniliście? Wtedy Piotr, pełen Ducha Świętego, rzekł do nich: Przełożeni ludu i starsi! Jeżeli my dzisiaj jesteśmy przesłuchiwanym z powodu dobrodziejstwa wyświadczonego człowiekowi choremu, dzięki czemu został on uzdrowiony, to niech wam wszystkim i całemu ludowi izraelskiemu wiadome będzie, że stało się to w imieniu Jezusa Chrystusa Nazareńskiego, którego wy ukrzyżowaliście, którego Bóg wzbudził z martwych; dzięki niemu ten oto stoi zdrow przed wami. On to jest owym kamieniem odrzuconym przez was, budujących, On stał się kamieniem węgielnym. I nie ma w nikim innym zbawienia, albowiem nie ma żadnego innego imienia pod niebem danego ludziom, przez które moglibyśmy być zbawieni” (Dzieje Apostolskie 4,5-12).

Kiedy ujrzeli jego odwagę, dziwili się (por. Dzieje Apostolskie 4,13). To jest ktoś inny niż człowiek, który kilka tygodni wcześniej zapał się Chrystusa na dziedzińcu pałacu. Jak on się zmienił! Trudno uwierzyć, że to ta sama osoba. Co spowodowało taką zmianę? Odpowiedź kryje się w krótkim stwierdzeniu: „pełen Ducha Świętego”. Pan Jezus powiedział swoim uczniom: „A gdy was wodzić będą do synagog i do urzędów, i do władz, nie troszczcie się, jak się bronić i co mówić będziecie. Duch Święty bowiem



pouczy was w tej właśnie godzinie, co trzeba mówić”. Duch Święty jest Pomocnikiem – On pomoże ci stać się prawdziwym i wiernym świadkiem Boga.

### **Jedyne źródło mocy**

Duch Święty daje nam moc potrzebną do tego, żebyśmy byli prawdziwymi i wiernymi świadkami Jezusa Chrystusa – moc do reprezentowania Go w pracy, w domu, w szkole, tak aby ludzie patrzący na nas widzieli miłość, pokój i piękno Jezusa Chrystusa. Ludzie na pewno zwrócą uwagę na kogoś, kto jest spokojny w czasie burzy. Takiej mocy potrzebujemy, jeżeli mamy być Jego naśladowcami – nie potrafimy nimi być, opierając się wyłącznie na naszej własnej sile i zdolnościach. Dopóki nie nauczymy się polegać całkowicie na Duchu Świętym, nie doświadczymy nigdy Jego mocy.

Jeden z naszych najbardziej powszechnych błędów polega na tym, że kiedy widzimy w swoim życiu jakąś dziedzinę, w której jesteśmy słabi, natychmiast usiłujemy sami jakoś to zrekompensować czy naprawić. Mówimy: „Przykro mi, Panie. Nigdy więcej tego nie zrobię. Obiecuję Ci”. Chociaż naprawdę wierzymy w to, co mówimy, upadamy znowu. Trudność polega na tym, że sami staramy się rozwiązać problem, myśląc, że jakoś możemy zmienić, skorygować słabości swojego charakteru i swojej natury, jeżeli tylko więcej nad tym popracujemy, czy spróbujemy inaczej do tego podejść.

Dopóki nie znajdziemy się w stanie zupełnego desperowania własną bezradnością, dopóki nie poddamy się i nie podporządkujemy Duchowi Świętemu, nie poznamy radości Jego zwycięstwa. Dopóki apostoł Paweł nie zawołał: „Nędzny ja człowiek!”, nie uświadamiał sobie prawdy o sobie, lecz kiedy już ją odkrył, nie pytał więcej: „Kto ma inny sposób, który mógłbym wypróbować? albo „Kto ma inną receptę?”. Poddał się i wołał o pomoc z zewnątrz: „Nędzny ja człowiek! Któż mnie wybawi? Nie mogę wybawić się sam”. Apostoł Paweł zrezygnował z prób wybawienia siebie i uznał, że jest nędznym człowiekiem. Następnie sam odpowiedział na własne pytanie: „Bogu niech będą dzięki za to, że przez obietnicę Jezusa Chrystusa i moc Ducha Świętego dał mi możliwość zwycięstwa”. Przechodząc dalej, w 8 rozdziale Listu do Rzymian czytamy wszystko o życiu prowadzonym, wypełnionym, kierowanym i obdarzonym mocą Ducha Świętego. Apostoł kończy ten rozdział słowami: „W tym wszystkim zwyciężamy przez tego, który nas umiłował”.

Jakże inna to historia od porażki i przygnębiającej, czarnej depresji spowodowanej słabością ciała, o której czytamy w rozdziale 7! Jaki

wspaniałą okrzyk zwycięstwa: „Ale w tym wszystkim zwyciężamy przez tego, który nas umiłował. Albowiem jestem tego pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani potęgi niebieskie, ani teraźniejszość, ani przyszłość, ani moce, ani wysokość, ani głębokość, ani żadne inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Bożej, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym” (List do Rzymian 3,37-39). Ta pieśń triumfu jest możliwa tylko wtedy, gdy poddamy się, oddajemy siebie Bogu i otrzymujemy moc od Boga. W tym momencie pozwalam Duchowi Świętemu zmieniać moje życie, wykonywać pracę, którą zlecił Mu Bóg.

### **Nie dzięki mojej własnej sile**

Skoro sam nic nie mogę zrobić, nie powinienem wynosić się nad innych i pysznić tym, jak wspaniałą jestem postacią, jaki ze mnie doskonały naśladowca Pana, jak świetnie radzę sobie w trudnych sytuacjach. Cała chwała należy się teraz Bogu, działającemu przez Ducha. Kiedy pojawiają się trudności i przeszkody, kiedy różne problemy wywierają na mnie presję, dziękuję Bogu, że to wszystko nie zostawia we mnie żadnych trwałych śladów. Jest zupełnie tak, jak gdybym siedział na zewnątrz i przypatrywał się, w jaki sposób działa Duch, zamiast osobiście się angażować. Mówię nagle: „Dziękuję Ci, Boże! To nie jest sposób, w jaki ja reaguję, to nie ja!”

Niedawno pewien emerytowany oficer marynarki przyjął Chrystusa jako swojego Zbawiciela i Pana. Człowiek ten używał okropnego języka, tak jak wielu żołnierzy. Pewnego dnia (kilka miesięcy po nawróceniu) przycinał trawnik koło domu i pogwizdywał przy tym z Bożą radością. Zajęty stryżeniem trawnika, zagapił się i uderzył czołem o konar drzewa, przewracając się na ziemię.

Kiedy tak leżał na plecach, nagle zdał sobie sprawę ze wspaniałej rzeczy. Pobiegł do domu i powiedział do swojej żony: „Kochanie, czy wiesz, co mi się przydarzyło?”. Ona, widząc jego zakrwawione czoło, zapytała: „Co ci się stało? Co zrobiłeś?”. „Nie o to chodzi” – odrzekł – „Nic nie zrobiłem! Kiedy to się stało, nie zacząłem przeklinać! Nie wypowiedziałem ani jednego przekleństwa!” Jego żona odpowiedziała: „Mój drogi, czy wiesz, że już od sześciu miesięcy nie słyszałam z twoich ust żadnego przekleństwa?”. „Naprawdę nie słyszałaś?” – zapytał zdumiony. Pan usunął jego sposób wysławiania się w taki sposób, że wcale nie zdawał sobie z tego sprawy. Dopiero kiedy wytworzyła się sytuacja, która mogła obudzić jego starą naturę, zdał sobie sprawę, że Bóg dał mu zwycięstwo.

### **Zmieniony od wewnątrz**

Taki jest właśnie Duch Święty – On działa w taki sposób, że często praca jest ukończona, a my nawet o tym nie wiemy. Zostaliśmy zmienieni od

wewnątrz – na tym polega metoda Ducha. Zmiana taka ujawnia się jako coś zupełnie przeciwnego niż metoda, którą my staramy się zastosować. My próbujemy wymusić zmiany od zewnątrz. Czasami odnosimy sukcesy, zmieniając to, co jest zewnętrzne, ale jeżeli wewnątrz pozostaje nie zmienione, to to, co znajduje się w środku i tak w końcu wyjdzie na jaw.

Dlatego ważną rzeczą jest to, że Duch Święty dokonuje zmian w naszym wnętrzu. Wtedy tylko Bóg może otrzymywać chwałę. Gdzie jest moja duma? Jest wykluczona. W żaden sposób nie mogę się chlubić – jestem ciągle tym, kim byłem. Jednak dziękuję Bogu za łaskę: dzięki mocy Ducha Świętego jestem teraz w Chrystusie Jezusie nowym stworzeniem. Starą naturę uważam za martwą. Czy to znaczy, że nigdy się nie denerwuję? Chciałbym, żeby tak było! Ale znaczy to, że kiedy zdenerwuję się i upadnę, mówię: „Panie, pozwól, żeby Twój Duch działał. Daj mi moc, Panie, ja sam nie mogę tego zrobić. Ty jedynie możesz tego dokonać, Panie! Daj mi moc”. Kiedy poddawałem kolejno różne dziedziny swego życia mocy Ducha Świętego, zacząłem doświadczać prawdziwych zmian będących wynikiem Jego działania wewnątrz mnie i przemieniania mnie na obraz Chrystusa.

### **Zamknięte drzwi?**

W Kazaniu na Górze Pan Jezus wypowiedział pewne słowa, które słuchających musiały wprawić w zdumienie. Powiedział: „Jeżeli sprawiedliwość wasza nie będzie obfitsza niż sprawiedliwość uczonych w Piśmie i faryzeuszów, nie wejdziecie do Królestwa Niebios” (Ewangelia Mateusza 5,20). Naszym pragnieniem, celem i modlitwą jest możliwość wejścia do Królestwa Niebios. Mogłoby się jednak wydawać, że Chrystus raczej zamyka niż otwiera drzwi do Królestwa, wypowiadając do faryzeuszów (praktykujących uczynki sprawiedliwości) te zdumiewające słowa. Oni poświęcili całe swoje życie, starając się zrozumieć, co jest słuszne, i próbując wprowadzać to w czyn. Wyobrażam sobie, że kiedy Pan Jezus mówił do uczniów: „Jeżeli sprawiedliwość wasza nie będzie obfitsza niż sprawiedliwość uczonych w Piśmie i faryzeuszów, nie wejdziecie do Królestwa Niebios”, faryzeusze musieli przedstawiać smutny widok – utracili nadzieję na wejście do Królestwa.

W swojej dalszej wypowiedzi Pan Jezus zdaje się zamykać drzwi jeszcze szczelniej, ponieważ daje kilka ilustracji wyjaśniających, co miał na myśli – przykładów niewłaściwej interpretacji Prawa przez uczonych w Piśmie i faryzeuszów. Następnie porównał ich rozumienie Prawa z właściwą interpretacją. Podstawową wadą faryzejskiej interpretacji Prawa było wykładanie go w sposób, który umożliwiał im wypełnianie przepisów, a tym

samym wprawiał w dobre samopoczucie. Oni wykładali Prawo tak, żeby móc z nim wygodnie żyć – nie można jednak żyć wygodnie z Prawem Bożym. Faryzeusze zajmowali się swoimi małymi uczynkami sprawiedliwości, mniemając, że wypełniają Prawo.

Pan Jezus pokazał im, że chociaż to, co robili, było słuszne, to jednak ich postawa była zła i z tego powodu byli grzesznikami – gdyż Prawo jest duchowe. Prawo nie miało dotyczyć tylko zewnętrznych czynów człowieka, miało dotyczyć jego wewnętrznych postaw. Kiedy Prawo mówi: „Nie będziesz zabijał”, możesz usiąść spokojnie i być z siebie dumnym, myśląc: „Cóż, nikogo nigdy nie zabiłem”. Jeżeli czerpiesz swoje samozadowolenie i przekonanie o swojej sprawiedliwości z tego, że trzymasz się Prawa, pamiętaj o słowach Pana Jezusa: „Bóg miał na myśli to, że nie będziesz się nawet gniewał na swojego brata”. Chrystus powiedział, że postawa gniewu odpowiada zabójstwu – jest takim samym naruszeniem Prawa.

Wydawałoby się zatem, że Pan Jezus zamyka drzwi do Królestwa Bożego. W końcu dochodzimy do ostatniego wersetu 5 rozdziału Ewangelii Mateusza, w którym Pan Jezus jakby ryglował i zamykał na klucz drzwi Królestwa, mówiąc: „Bądźcie wy tedy doskonali, jak Ojciec wasz doskonały jest”.

### **Poddałem się**

W końcu zdałem sobie sprawę, że nie mogę spełnić Bożych wymagań, ponieważ nigdy nie będę doskonały, niezależnie od tego, jak mocno będę próbował. Zawiodłem i nie ma żadnego sposobu, żeby spełnić Boże wymagania. To nie jest tak, że nie chcę być doskonały. Pan wie, że chciałbym być doskonały, szczególnie wtedy, gdy nie jestem w porządku. Przyjemnie byłoby zawsze czynić rzeczy właściwe, zawsze reagować we właściwy sposób – ale ja nie jestem taki! Bardzo często reaguję niewłaściwie na pewne rzeczy, nawet wtedy, kiedy chciałbym być w porządku.

To jest to, co psycholodzy nazywają naszym superego – idealnym obrazem siebie, tym kim naprawdę chcemy być i kim bylibyśmy, gdyby tylko okoliczności temu sprzyjały. Kontrastuje z nim nasze aktualne Ja, Ja prawdziwe – to kim naprawdę jesteśmy. Psycholodzy mówią nam że różnica między tymi dwoma Ja jest często przyczyną problemów psychicznych. Jeżeli twoje prawdziwe Ja jest bardzo oddalone od Ja idealnego, to możesz mieć duże problemy psychiczne. Im twoje prawdziwe Ja znajduje się bliżej Ja idealnego, tym lepiej jesteś przystosowany do życia.

Jeżeli pójdziesz do psychologa z powodu zaburzeń psychicznych, będzie

on się starał odkryć, co naprawdę myślisz o sobie. Przede wszystkim – jakie jest twoje zdanie na temat tego kim powinieneś być (superego) i gdzie twoje prawdziwe Ja (ego) zawodzi. Następnie będzie się starał obniżyć twój obraz idealnego Ja. Będzie usiłował wykazać ci, że twoje wartości są zbyt wysokie i czyste, a przez to niepraktyczne. Zawsze będzie się starał obniżyć twoje standardy, żeby usunąć wewnętrzne konflikty.

Jednak kiedy Pan pracuje nad nami, robi coś zupełnie przeciwnego – stara się podnieść rzeczywiste Ja do poziomu Ja idealnego. Człowiek pracujący nad tym problemem usiłowałby obniżyć twoje idealne Ja. Pan pracujący nad tym samym problemem podniósłby twoje rzeczywiste Ja do poziomu ideału. Ale Bóg wymaga od nas tego, czego nie możemy osiągnąć, czego nie możemy dać.

### **Boże zabezpieczenie**

Wiedząc, że nie ma sposobu, dzięki któremu mógłbym zrealizować Jego ideał w moim życiu, Bóg udzielił mi wsparcia. Zdając sobie sprawę, że nie mogę osiągnąć Jego boskiego ideału, Bóg posłał swojego jednorodzonego Syna, aby wziął na siebie wszystkie moje niepowodzenia, wszystkie grzechy i wykroczenia – żeby poniósł za mnie odpowiedzialność i umarł zamiast mnie. Bóg wiedząc, że nie mogę podołać Jego wymaganiom, rozpoczął realizację zastępczego planu, w którym żąda ode mnie tylko jednego – żebym uwierzył w Jego Syna, Jezusa Chrystusa.

Nie mogę być doskonały, ale mogę wierzyć w Jezusa Chrystusa i to jest aktualne Boże wymaganie w stosunku do mnie. Widzicie teraz, że Bóg udostępnił, otworzył przed nami swoje Królestwo. To czego od nas żąda, to tylko wiara w Jezusa Chrystusa. Kiedy ludzie przychodzili do Pana Jezusa i pytali: „Cóż mamy czynić, aby wykonywać dzieła Boże?”. On odpowiadał: „To jest dzieło Boże: wierzyć w tego, którego On posłał”. Stojąc przed Bogiem w dniu sądu, nie będziesz mógł wytłumaczyć się, mówiąc: „Wiesz Boże, nie mogłem być doskonały – jestem tylko człowiekiem. Popeliłem te wszystkie błędy, bo po prostu nie byłem w stanie spełnić Twoich wymagań. Podałem się, kiedy doszedłem do wniosku, że nie ma sensu więcej próbować”. Bóg odrzuci twoją wymówkę, ponieważ żądał od ciebie tylko tego, żebyś uwierzył w Jezusa Chrystusa, który jest pomocą, jakiej On udzielił twojemu upadłemu, grzesznemu Ja.

Kiedy zaufasz Jezusowi Chrystusowi, kiedy otworzysz, drzwi swojego serca i poprosisz Go, żeby wszedł, Duch Boga wejdzie do twojego życia i rozpocznie w tobie pracę – zacznie cię zmieniać. Biblia powiada: „Jeśli ktoś jest w Chrystusie, nowym jest stworzeniem; stare przeminęło, oto wszystko stało się nowe”. Duch Boży zacznie działać w twoim życiu i dokona tego,

czego ty sam nie byłbyś w stanie dokonać. Duch Boży rozpocznie pracę zmieniania twego wnętrza, umacniania cię i przemieniania na obraz Chrystusa.

### **Boży ideał**

Dzisiaj, kiedy patrzymy dokoła siebie, staramy się pojąć Boga przez Jego stworzenie – zrozumieć Jego cel dla człowieka. Próbujemy zrozumieć Jego zamiar, kiedy stwarzał człowieka i umieszczał na ziemi, ale nie potrafimy odkryć prawdy, gdyż nie widzimy żadnego człowieka, który zrealizowałby ten ideał. Tylko w Jezusie Chrystusie możemy odnaleźć człowieka takim, jakim go Bóg zamierzył. On jest tym, którego Bóg zamierzał stworzyć, kiedy podczas boskiej narady powiedział: „Uczyńmy człowieka na nasz obraz, podobnego do nas”.

Co Bóg zaplanował? Dowiadujemy się tego, kiedy patrzymy na Jezusa Chrystusa. On powiedział: „Ja zawsze czynię to, co się jemu (Ojcu) podoba”. Ojciec powiedział o Chrystusie: „Ten jest syn mój umiłowany, którego sobie upodobałem”. Patrząc na Pana Jezusa, widzimy kim, według Bożych zamiarów, miał być człowiek. Bóg nie zaplanował upadku człowieka. Nie możemy patrzeć na siebie jako na model człowieka, ponieważ jesteśmy istotami upadłymi. Jeśli jednak będziemy patrzyli na Jezusa Chrystusa, odnajdziemy w Nim Boży ideał. Bóg chce cię zmienić mocą Ducha Świętego działającego w twoim życiu. On sprawi, że staniesz się podobny do Jezusa Chrystusa.

W Liście do Efezjan 4,13 czytamy o tym, czego Bóg pragnie w nas dokonać. Apostoł Paweł stwierdza: „... aż dojdziemy wszyscy do jedności wiary i poznania Syna Bożego, do męskiej doskonałości i dorośniemy do wymiarów pełni Chrystusowej”. Oto dzieło, które Bóg chce zrealizować w naszym życiu przez Ducha Świętego, podnosząc nas do poziomu doskonałego człowieka, do rozmiarów pełni Chrystusowej. W Liście do Rzymian 8,29 czytamy o dziele Ducha Świętego w nas, o przemianowaniu nas na obraz Syna Bożego. Bożym przeznaczeniem dla nas jest, żeby On sam uczynił nas podobnymi do swojego Syna.

### **Jak to działa**

W 2 Liście do Koryntian 3,16-18 apostoł Paweł opisał okres, w którym Bóg po raz pierwszy dał ludziom Prawo. Kiedy Mojżesz zszedł z góry, na której przebywał w chwale Bożej obecności, jego twarz tak jaśniała, że musiał zakrywać ją chustą podczas rozmowy z ludźmi (wiersz 13). Następnie w wierszu 18, nawiązując i do tej zasłony, apostoł Paweł napisał: „My wszyscy tedy, z odsłoniętym obliczem, oglądając jak w zwierciadle chwałę Pana, zostajemy przemienieni w ten sam obraz, z chwały w chwałę, jak to

sprawia Pan, który jest Duchem”.

Kiedy patrzę na Boży ideał człowieka objawiony w Jezusie Chrystusie, Duch Święty działa we mnie, zmieniając mnie „z chwały w chwałę” na obraz Chrystusa. Wiem, że Jego praca będzie trwała przez całe moje życie. Duch Święty nie zakończył jeszcze swojego dzieła we mnie w ciągu tego długiego czasu. Ale, dzięki Bogu, On pracuje nadal. Jestem wdzięczny Bogu za to, że nie jestem już taki, jaki byłem – zostałem zmieniony! Zmiany te zachodzą, choć muszę przyznać, że wolniej niż bym tego pragnął. Wolałbym, żeby wszystko zmieniło się od razu.

Kiedy Duch Święty pokazuje mi jakąś dziedzinę życia, która wymaga pracy; kiedy rzuca swoje światło i sprawia, że widzę siebie takiego, jaki naprawdę jestem, odbiegającego tak bardzo od Bożych wymagań, mówię sobie natychmiast; „Weźmy się za to i zmieńmy to!”. Zmagam się, staram się być lepszy, trwam w tych wysiłkach, ale im bardziej próbuję, tym gorsze są rezultaty. Wreszcie dochodzę do miejsca, w którym jestem pokonany, poddaję się. Krzyczę: „O Boże! Jestem taki nędzny. Nie potrafię tego zrobić”. On odpowiada: „Dobrze. Czy możesz teraz odsunąć się na bok i pozwolić mi działać? Teraz dałeś mi możliwość działania”. Bóg nie jest zainteresowany moją własną sprawiedliwością – On pragnie udzielić mi pomocy. Chce wykonywać we mnie pracę, w której nie przeszkadzałyby Mu moje niezdarne wysiłki. Gdyby ich użył, żeby pomóc mi zwyciężyć, pyszniłbym się własną niezdarnością zamiast wysławiać Boga. Boże, pomóż mi tak często upadać aż zdesperowany zawołam o pomoc! Kiedy poddaję siebie Duchowi Bożemu, pozwalam Mu przemieniać mnie na podobieństwo Jezusa Chrystusa.

### **Sam nie mogę sobie pomóc**

Muszę dojść do przekonania i przyznać, że nie mogę uwolnić się od ciała, jego pragnień i słabości. Nie mam szans. Tak długo, jak długo zmagam się z nim i podejmuję różne wysiłki, nie uda mi się – upadnę.

Jesteśmy grzesznikami i musimy uświadomić sobie ten fakt – sami nie możemy nic zrobić. Musimy wołać o pomoc większą od tej, której sami możemy sobie udzielić. To właśnie robi apostoł Paweł w Liście do Rzymian 7, kiedy wypowiada słowa: „Nędzny ja człowiek – któż mnie wybawi z tego ciała śmierci?” (werset 24). Wołał o pomoc większą od swojej własnej i otrzymał ją.

Kiedy z odsłoniętym obliczem stajemy przed chwałą Pana, zostajemy przemienieni „z chwały w chwałę”. Bóg zmienia nas – zmienia nasze postawy. Dzięki naturze odziedziczonej po Adamie jesteśmy samolubni i egocentryczni. Rozpoczyna się to na bardzo wczesnym etapie życia:

można to dostrzec już u małych dzieci wołających: „To moje!” – jest to jedno z pierwszych słów, jakich uczą się poza słowami „mama” i „tata”. Jeżeli odbierzemy im zabawkę, dojdzie najprawdopodobniej do awantury – krzyku, płaczu, a nawet kopania. Całe szczęście, że są takie małe i słabe, w przeciwnym razie rozbiłyby kołyskę na kawałki! Są błogosławionymi, małymi dziećmi, a jednak posiadają już naturę Adama.

Dopóki jestem egoistą i egocentrykiem, nie spełniam Bożych wymagań. Bóg nie chce, żebym był zainteresowany przede wszystkim swoją własną pomyślnością. Pan chce, żebym interesował się innymi ludźmi i dzielił się z nimi tym, co posiadam, żeby zaspokoić ich potrzeby. To właśnie miał na myśli Pan Jezus, kiedy mówił: „Bądźcie wy tedy doskonali, jak Ojciec wasz doskonały jest”. Nie jest to jednak rzeczą naturalną – jest to coś nadnaturalnego. Możemy to osiągnąć tylko dzięki nadprzyrodzonej mocy Ducha Świętego, mieszkającego w nas i zmieniającego naszą postawę w stosunku do samych siebie i do naszej własności.

Duch powoduje nie tylko zmianę postawy (co oczywiście jest rzeczą najważniejszą), lecz w wyniku tego zmienia również nasze działania. My zwykle usiłujemy dokonać tego inaczej. Nasza filozofia polega, zdaje się, na zmienianiu ludzkich zachowań w nadziei, że można w ten sposób zmienić ich motywy. Psycholodzy twierdzą, że jeżeli będziemy pozorować jakiś stan emocjonalny dostatecznie długo, to emocja ta pojawi się w nas naprawdę. Bóg jest jednak zainteresowany prawdziwą zmianą postawy naszego serca; dopiero w wyniku tego ma zmienić się nasze postępowanie.

### **Zmiana od wewnątrz**

Ewangelia i Duch Święty działają od wewnątrz. Moje serce i moje postawy zostają zmienione, a moje zachowania odzwierciedlają tę wewnętrzną przemianę. Duch Święty pracujący we mnie, zmienia mnie „z chwały w chwałę”, upodabniając do Jezusa Chrystusa. W jaki sposób to robi? Będzie przekształcał mnie, kiedy będę patrzył na Jezusa Chrystusa „z odsłoniętym obliczem”. W jaki sposób mogę Go widzieć? Mogę widzieć Go jedynie w Słowie Bożym, które Duch ożywia w moim sercu.

Apostoł Piotr napisał (2 List Piotra 1,4), że Bóg dał nam drogie i największe obietnice, abyśmy dzięki nim stali się uczestnikami Jego boskiej natury. Znajdują się one w Biblii – ty jednak musisz ujrzeć w niej Chrystusa, musisz Go w niej szukać. Działanie Ducha Świętego jest konieczne, by Biblia otworzyła się przed nami – Duch Święty musi usunąć z naszych oczu zasłonę, żebyśmy zaczęli rozumieć. Zatem praca Ducha Świętego w nas jest bardzo ważna – bez Jego działania nie moglibyśmy stać się takimi,



jakich Bóg chce nas widzieć.

Nikt nie zna mnie tak dobrze jak ja sam, za wyjątkiem Pana – On zna mnie lepiej niż ja sam. Odkryłem, że moje sądy o sobie samym były często nieprawdziwe. Wiele rzeczy należących do mojego idealnego wyobrażenia o sobie okazało się być innymi niż myślałem. Kiedy patrzyłem na siebie przez różowe okulary, wyglądałem różowo! Lecz kiedy Duch Święty stłukł moje okulary, byłem zaskoczony. On musiał to uczynić, musiał zniszczyć moje iluzje, żeby zająć się tymi dziedzinami, w których odmówiłem Mu możliwości działania. Musiał wyciągnąć je na wierzch i pokazać w całej ich brzydocie, aby następnie mnie od nich wyzwolić.

### **Boże dziecko**

Wiem, że jestem teraz dzieckiem Bożym – nie dzięki mojej własnej sprawiedliwości, ale przez wiarę w Jezusa Chrystusa. „Tym zaś, którzy Go przyjęli, dał prawo stać się dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię Jego” (Ewangelia Jana 1,12) Ponieważ zaufałem Chrystusowi, Bóg dał mi moc, abym stał się Jego dzieckiem. Dzisiaj wiem, że jestem Jego dzieckiem i jest to dla mnie rzeczą wspaniałą. Jestem dziedzicem Boga i współdziedzicem Chrystusa. Nie może być nic wspanialszego.

Bóg przez swojego Ducha Świętego pracuje nad moim wnętrzem, ale problem polega na tym, że, pomimo iż jestem kimś nowym wewnątrz, na zewnątrz wciąż pozostaję starym Chuckiem. Ale stary Chuck umarł, muszę więc wlec ten stary korpus aż do dnia w którym Bóg uwolni mnie od niego. Moim umysłem służę Panu, lecz często zdarza się, że kierowany przez swoje ciało, służę własnym samolubnym pragnieniom. Ciało staje się coraz cięższe, trudniejsze do dźwigania. Czasami, kiedy jęczę pod jego brzemieniem, pragnę, by Bóg uwolnił mnie od niego. Nie oznacza to, że chciałbym być duchem pozbawionym ciała; chciałbym po prostu przybrać nowe ciało, pochodzące z nieba – być jak On.

Jestem dzieckiem Bożym. Mam odnowionego ducha w nieodkupionym ciele. Bóg nie zamierza zabrać tego ciała do nieba – chwalmy Go za to! „To, co skażone, musi się przyoblec w to, co nieskażone”. Proces zmian rozpoczął się już teraz: „My wszyscy tedy z odsłoniętym obliczem, oglądając jak w zwierciadle chwałę Pana, zostajemy przemienieni ...”. Słowo „przemienieni” odpowiada greckiemu „metamorpho”. Było ono używane, żeby opisać przemianę ciała, np. poczwarki w motyla. Apostoł Paweł powiedział, że „całe stworzenie wzdycha i boleje aż dotąd, czekając na objawienie synów Bożych”, to znaczy na odkupienie naszych ciał.

### **Na zawsze tacy jak Chrystus**

Nie powinienem nigdy być zadowolony z siebie, ze swojego aktualnego poziomu rozwoju, dopóki nie stanę się taki jak Jezus Chrystus. Dawid powiedział: „Kiedy się obudzę, nasycę się widokiem Twoim”. Pewnego ranka obudzę się i odetchnę głęboko. Nie będzie żadnych spalin, będę się czuł zupełnie inaczej niż zwykle i zdam sobie sprawę, że to, co skażone przyoblekło się w to, co nieskażone. Do tego celu prowadzi mnie Duch – taki jest sens Jego działania w moim życiu. On nie będzie zadowolony, dopóki nie zakończy swojego dzieła i nie uczyni mnie zupełnie podobnym do Jezusa. Chrystusa.

Ostatnia zmiana nastąpi w momencie powtórnego przyjścia Jezusa Chrystusa po mnie – czy to przez wskrzeszenie umarłych czy przez pochwycenie Kościoła. W tym momencie stara natura zostanie przemieniona i nastąpi ostatnia zmiana. Nie muszę jednak czekać aż do tego dnia. Już teraz, kiedy patrzę na Pana Jezusa, ma miejsce proces zmian. Powinniśmy być z roku na rok coraz bardziej podobni do Jezusa Chrystusa, ponieważ jeśli wzrastamy łasce i poznaniu Chrystusa, Duch Święty działający w nas przekształca nas na Jego podobieństwo.

### **Dojrzały czy tylko stary**

Bardzo lubię przebywać z wierzącymi, którzy chodzili z Panem 50, 60 czy 70 lat. Mam na myśli tych, którzy rzeczywiście rozwijali swoje życie duchowe. Wiem, że są ludzie około 60-ki czy 70-ki, którzy znajdują się ciągle jeszcze w swoich duchowych kołyskach. Jest to tragiczne. Kiedy widzisz 5 czy 6 miesięczne dziecko z podnieceniem wymachujące rączkami i mówiące: „ta... ta... ta...”, myślisz sobie: „Jakie śliczne, inteligentne dziecko”. Ale kiedy twoje dziecko ma 21 lat i wchodzi do pokoju, w którym leży, a ono zaczyna się uśmiechać i mówić: „ta... ta...”, nie wywoła to w tobie uśmiechu, tylko przerażenie.

Jest to tragedią wielu ludzi w dzisiejszym Kościele – po 15 czy 20 latach znajdują się ciągle na tym samym poziomie rozwoju, wciąż hałasują swoimi łyżeczkami. Ciągłe dostają tej samej kolki, są zawsze zaniepokojeni kazaniem z ostatniej niedzieli, ciągle podzieleni na małe frakcje. W ich życiu nie ma żadnego wzrostu – są duchowymi potworkami ponieważ ich duchowe życie nie rozwijało się. Problem leży w tym, iż jest tak wielu takich chrześcijan, że nie jest to niczym dostatecznie osobliwym, żeby wzbudzić naszą ciekawość. Oni są wszędzie. Ludzie ci nie badali naprawdę Słowa Bożego, żeby ujrzeć w nim oblicze Pana. Nie pozwalają, żeby Słowo Boże naprawdę wkroczyło w ich życie, a Duch Święty uczył i instruował w sprawach dotyczących Pana, czy odślaniał im Chrystusa w Biblii.

### **Jak daleko muszę jeszcze iść**

O, gdybyś zechciał teraz poddać się Duchowi Świętemu, i pozwolił Mu przekształcać cię na obraz Jezusa Chrystusa! Jak głęboko musiałby wkroczyć w twoje życie? Czy kiedykolwiek robiłeś jeden z tych małych testów samooceny, żeby stwierdzić czy jesteś atrakcyjnym towarzyszem czy nudnym facetem? W 1 Liście do Koryntian 13 znajduje się bardzo prosty test samooceny, przy pomocy którego możesz odkryć, jak głęboko Duch Święty jest obecny w jednej tylko dziedzinie twojego życia, jednej z najważniejszych – dziedzinie miłości. We fragmencie zaczynającym się od wiersza 4 znajdujemy definicję miłości; „Miłość jest cierpliwa, miłość jest dobrotliwa, nie zazdrości, miłość nie jest chępliwa, nie nadyma się, nie postępuje nieprzystojnie, nie szuka swego, nie unosi się, nie myśli nic złego, nie raduje się z niesprawiedliwości, ale się raduje z prawdy, wszystko zakrywa, wszystkiemu wierzy, wszystkiego się spodziewa, wszystko znosi, miłość nigdy nie ustaje”.

Powiesz: „Jaki to ma związek ze mną?”. Wstaw w tym fragmencie swoje imię zamiast słowa „miłość”, a następnie przeczytaj tę listę jeszcze raz. „Chuck jest cierpliwy, Chuck jest dobrotliwy, nie zazdrości, Chuck nie jest chępliwy, nie nadyma się, nie postępuje nieprzystojnie, nie szuka swego, nie unosi się, nie myśli nic złego...”. W stopniu, w jakim otrzymany w ten sposób tekst wydaje się niezgodny z rzeczywistością, nie osiągnąłem jeszcze tego, czego Bóg ode mnie wymaga. Boże, pomóż mi podporządkować się Duchowi Świętemu, żeby On mógł we mnie działać tak, aby to, czego próbowałem i w czym poniosłem porażkę – to, czego Ty chcesz, a czego ja nie potrafię zrealizować o własnych siłach – zostało dokonane we mnie dzięki Jego mocy.

## **Rozdział 5**

### **AGAPE – BOŻA MIŁOŚĆ**

Jeśli ktoś nie dostanie się do nieba, będzie mógł winić za to wielu ludzi i różne okoliczności, jednak nigdy nie będzie mógł mieć o to pretensji do jednej osoby – Boga. Ktoś może powiedzieć: „To wina kościoła – próbowałem chodzić do kościoła, ale nie zrobiono tam dla mnie nic”. Może oskarżać widziane przez siebie złe przykłady chrześcijańskie: „Mówił, że jest chrześcijaninem, ale żył w taki sposób, że widząc to, postanowiłem nie mieć z tym nic wspólnego”.

Jedyną osobą, której nigdy nie będzie mógł winić, jest Bóg. Kiedy myślę o tym wszystkim, co Bóg zrobił, żeby dać nam zbawienie, uświadamiam sobie, jak bardzo trzeba się opierać, żeby nie zostać zbawionym. Biblia powiada: „Jeśli Bóg za nami, któż przeciwko nam?”. Bóg tak umiłował

świat, że dał swego jednorodzonego Syna, który umarł za nas, a następnie posłał swojego Ducha, żeby przekonał nas o grzechu i przyprowadził do Jezusa Chrystusa. On pokazuje nam naszą własną bezradność i przekonuje, że jedynym lekarstwem na nią jest Jezus Chrystus – Droga, Prawda i Życie.

### **Rozpoczynając prawdziwą pracę**

Kiedy już zostaliśmy doprowadzeni do decyzji przyjęcia Jezusa Chrystusa i powiedzieliśmy: „Dobrze, Panie, weź moje życie”, czyli w momencie kiedy oddaliśmy siebie Bogu, Duch Święty rozpoczął w nas poważną pracę. Kiedy drzwi naszego serca są otwarte na przyjęcie zbawienia, Duch Święty wchodzi do naszego życia i zaczyna przekształcać nas na obraz Jezusa Chrystusa. Dokonuje koniecznych wewnętrznych zmian i daje nam moc do życia zgodnego z wolą Bożą. To On daje nam poznanie, zrozumienie rzeczy boskich i dzięki temu Biblia staje się dla nas zupełnie nową książką. Kiedy zaczynamy ją czytać; ożywa, ponieważ Duch zaczyna ją otwierać przed nami i napełnia nasze serca Bożą miłością agape. Jednak zanim się to wszystko stanie, musimy przyjść do Jezusa Chrystusa i poddać Mu swoje życie.

W Objawieniu 3,20 czytamy słowa Pana Jezusa: „Oto stoję u drzwi i kołaczę, jeśli kto usłyszy głos mój i otworzy drzwi, wstąpię do niego i będę z nim wieszczał, a on ze mną”. W krajach Wschodu wspólny posiłek był formą najbliższej wspólnoty między ludźmi. Jedząc razem z kimś, stwarzałeś jedność, więź między wami. Ponieważ spożywaliście to samo jedzenie i stało się ono częścią każdego z was, jeden stał się częścią drugiego. Ludzie Wschodu przywiązywali wielką wagę do wspólnego łamania chleba i picia z jednego kielicha gdyż stwarzało to pokrewieństwo, jedność. To interesujące, że Pan Jezus zawsze lubił wieszczać razem z ludźmi.

Z tego powodu wielką wagę mają te słowa Pana Jezusa: „Stoję przed drzwiami i pukam. Jeżeli je otworzysz, wejdę i spożyję wieszczenie razem z tobą”. On wejdzie do twojego życia i zapoczątkuje ten piękny, intymny związek, w którym staniecie się częścią siebie nawzajem. Wszystko to jest dziełem Ducha Świętego. W chwili, kiedy otwieram drzwi i zawierzam Chrystusowi, Duch Święty czyni we mnie i dla mnie wspaniałe dzieło. W Liście do Efezjan 1,13, w drugiej połowie wersetu czytamy o pracy Ducha świętego polegającej na zapieczętowaniu wierzącego. Apostoł Paweł opisuje nam fantastyczne błogosławieństwo, które jest naszym udziałem jako dzieci Bożych. Rozpoczyna swój opis słowami: „Błogosławiony niech

będzie Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który nas ubłogosławił w Chrystusie wszelkim duchowym błogosławieństwem niebios” (List do Efezjan 1,3), a następnie wymienia niektóre z nich.

### **Błogosławieni w sposób, którego nie da się opisać**

Chrześcijanin jest rzeczywiście najbardziej błogosławioną osobą na świecie. Bóg obdarował nas do tego stopnia, że już nic więcej nie jesteśmy w stanie przyjąć. On błogosławi nam cały czas tutaj na ziemi i chce przyjąć nas do swojej wiecznej chwały, w której będzie błogosławił nam na zawsze. Apostoł Paweł tak mówi o Bożych błogosławieństwach: On nas wybrał, przeznaczył dla siebie, zaakceptował, odkupił, przebaczył, pozwolił nam poznać tajemnicę swojej woli i dał nam dziedzictwo. W Liście do Efezjan 1,13 czytamy: „W Nim i wy, którzy usłyszeliście słowo prawdy, ewangelię zbawienia waszego i uwierzyliście w niego...”.

Wszystko zaczyna się od usłyszenia „słowa prawdy, ewangelii zbawienia naszego”. Apostoł Paweł powiada: „Jak mają uwierzyć w tego, o którym nie słyszeli?”. Aby uwierzyć, trzeba najpierw usłyszeć, że Bóg kocha cię wieczną miłością, a ponieważ cię kocha, posłał swojego Syna, by wziął na siebie twoje grzechy i umarł zamiast ciebie, odsuwając na bok to, co oddzielało cię od Boga i przeszkadzało w społeczności z Nim.

Bóg powiedział przez proroka Izajasza: „Oto ręka Pańska nie jest tak krótka, aby nie mogła pomóc, a jego ucho nie jest tak przytępione, aby nie słyszeć. Lecz wasze winy są tym, co was odłączyło od waszego Boga” (Księga Izajasza 59,1-2). Oddzielenie od Boga jest tragicznym i nieuniknionym produktem grzechu. Grzech obecny w moim życiu oddziela mnie od Boga. Bóg nie pragnął tego oddzielenia, ale ponieważ grzech należało zwyciężyć, więc posłał swojego Syna, który wziął na siebie moje grzechy (umarł zamiast mnie) i zlikwidował to oddzielenie, przywracając mnie do społeczności z Nim.

Jeżeli narodziłeś się na nowo, to znaczy, że usłyszałeś Bożą Dobrą Nowinę i zaufałeś jej. Najpierw usłyszałeś, a potem uwierzyłeś w to, co powiedział Bóg. Później, kiedy już uwierzyłeś, zostałeś zapieczętowany obiecany Duchem Świętym.

### **Pieczęć Bożej własności**

W starożytności pieczęci używano przede wszystkim jako znaku własności. Miasto Efez było głównym portem, do którego przywożono towary z Azji i wysyłano morzem do innych miejsc, w tym także do Rzymu. Kupcy rzymscy przyjeżdżali do Efezu, żeby kupować tam towary, a następnie, pieczętowali przedmioty woskiem z odciskiem ich sygnetu. Później, kiedy

statek przybywał do Puteoli, miejsca, gdzie wyładowywano towary idące, do Rzymu, kupiec żądał wydania swoich towarów, dowodząc swojej własności przy pomocy pieczęci. Jeśli ktoś inny zacząłby domagać się wydania tych towarów, kupiec mógł powiedzieć; „Te towary należą do mnie. Oto mój znak własności”.

Piękną prawdą biblijną jest to, że kiedy uwierzyłem, Bóg zapieczętował mnie swoim znakiem własności. On naprawdę domaga się mnie jak swojej własności. Kiedy nieprzyjaciel stara się dostać mnie w swoje ręce, Bóg może powiedzieć: „Zostaw go – on należy do Mnie”. Kiedy uwierzyłeś w Jezusa Chrystusa, Duch Święty wszedł do twojego życia i Jego obecność tam jest Bożą pieczęcią, Bożym znakiem własności. Jesteś w Bożych rękach.

### **Ubogaceni przez Boga**

Nie rozumiem, dlaczego Bóg ceni człowieka tak wysoko, ale tak jest. W Liście do Efezjan 1,18 apostoł Paweł napisał: „... abyście wiedzieli jaka jest nadzieja, do której was powołał, i jakie bogactwo chwały jest udziałem świętych w dziedzictwie Jego”. Innymi słowy mówi: Niech Bóg otworzy wam oczy, żebyście mogli zdać sobie sprawę z tego, jak bardzo On was obdarował. Modlę się o to, by Bóg przez Ducha otworzył moje oczy i pozwolił mi pojąć, jak bardzo Bóg mnie ubogacił. To, że Bóg tak wspaniale mnie obdarował, jest dla mnie zaszczytem. Bóg z niezrozumiałych dla nas powodów zachował nas, położył na nas swoją pieczęć. Pieczęcią tą jest Duch Święty obecny w nas. W 2 Liście do Koryntian 1,22 czytamy: „... który też wycisnął na nas pieczęć i dał zadatek Ducha do serc naszych”. W Liście do Efezjan 4,30 otrzymujemy polecenie: „Nie zasmucajcie Bożego Ducha Świętego, którym jesteście zapieczętowani na dzień odkupienia”.

### **Przyszłe roszczenia**

Bóg wycisnął na tobie swój znak własności, ponieważ, uznaje cię za swoją własność, pomimo że twoje odkupienie nie jest jeszcze zupełne. Właśnie dlatego kupcy umieszczają swoje znaki własności na zakupionych towarach – aby zabezpieczyć swoje prawo własności do momentu odbioru towarów w macierzystym porcie. Dokądkolwiek powędrują te towary, mają zawsze na sobie pieczęć własności. W podobny sposób Bóg umieścił, na tobie swój znak własności. Nasze odkupienie nie zostało jeszcze doprowadzone do końca, ale Duch Święty jest jego pieczęcią i zadatkiem.

W Liście do Efezjan 1,14 apostoł Paweł stwierdził: „...który jest rękojmnią dziedzictwa naszego, aż nastąpi odkupienie własności Bożej, ku uwielbieniu Jego chwały”. Duch Święty jest nie tylko znakiem Bożej własności, ale także rękojmnią, depozytem czy zadatkiem. Intencją Boga

jest doprowadzenie do końca naszego odkupienia. On złożył depozyt, zadatek – Ducha Świętego. Bóg obwieszcza przez to zamiar sfinalizowania swojej transakcji z nami.

Odkupienie nie będzie zupełne, dopóki nie zostaniemy uwolnieni od naszych ciał. Ciało jest tym, co ciągnie nas „w dół”. Apostoł Paweł powiedział: „My sami, którzy posiadamy zaczątek Ducha, wzdychamy w sobie”. W Liście do Rzymian 8,22 Apostoł napisał o tym, że „wzdychamy i bolejemy” – „całe stworzenie wespół wzdycha i wespół boleje aż dotąd”. I dalej (List do Rzymian 8,23): „Nie tylko ono, lecz i my sami, którzy posiadamy zaczątek Ducha, wzdychamy w sobie, oczekując synostwa, odkupienia ciała naszego”.

### **Koniec starego ciała**

Robert Service w swoim poemacie „Spalenie Sama Magee” pisze o tym, jak pędził on „z ciałem na wpół pochowanym, od którego nie mógł się uwolnić...”. Było ono przywiązane do sań i nie mógł od niego uciec z powodu obietnicy, którą uczynił w dzień Bożego Narodzenia. Podobnie i my, chrześcijanie, mamy odkupionego ducha, który żyje dla Boga, lecz musimy wlec ten stary korpus naszego ciała. Ono wisi na nas, dokądkolwiek, pójdziemy, dopóki pewnego dnia nie uwolnimy się od jego ciężaru. Apostoł Paweł powiedział: „Wiemy bowiem, że jeśli ten namiot, który jest naszym ziemskim mieszkaniem, się rozpadnie, mamy budowlę od Boga, dom w niebie, nie rękoma zbudowany, wieczny. Dlatego też w tym doczesnym wzdychamy, pragnąc przyoblec się w domostwo nasze, które jest z nieba, jeśli tylko przyobleczeni, a nie nadzy będziemy znalezieni. Dopóki bowiem jesteśmy w tym namiocie, wzdychamy, obciążeni, ponieważ nie chcemy być zewleczeni, lecz przyobleczeni, aby to, co śmiertelne, zostało wchłonięte przez życie” (2 List do Koryntian 5,1-4). To będzie dopełnieniem naszego odkupienia – na to czekamy.

Niektórych ludzi niepokoi myśl, że w pewnym momencie zostaną uwolnieni od swoich ciał. Mnie to nie martwi. Apostoł Paweł powiedział: „Wiemy bowiem, że jeśli ten namiot, który jest naszym ziemskim mieszkaniem, się rozpadnie, mamy budowlę od Boga, dom w niebie, nie rękoma zbudowany, wieczny”. Ciało, które teraz posiadam, zostało mi przekazane przez moich przodków: wszystkie czynniki genetyczne pochodzą z linii moich przodków, jestem zatem ich kompozycją. Zgromadziłem w sobie wszystkie dziedziczne cechy charakterystyczne dla człowieka upadłego, żyję więc tutaj w skażonym ciele.

### **Nowe ciało z nieba**

Nowe ciało, które otrzymam, nie zostanie mi przekazane przez zawodnych

ludzi – dostanę je wprost od Boga. Nie będzie ono wrażliwe na ból, zmęczenie i wiele innych rzeczy, których doświadczyło moje obecne ciało. Ono trafi do mnie prosto od Boga. W 2 Liście do Koryntian 5,4 apostoł Paweł nazywa nasze obecne ciało „namiotem”. Z pewnością nigdy nie myślałeś o namiocie jako stałym miejscu zamieszkania. Jeśli masz w nim mieszkać przez kilka tygodni wakacji w górach, to wszystko jest w porządku, jednak z całą pewnością nie chciałbyś myśleć o nim jako o stałym miejscu zamieszkania. O wiele lepiej jest przeprowadzić się z namiotu do prawdziwego mieszkania.

Pojęcie odkupienia zawiera w sobie nie tylko odkupienie ciała, lecz także otrzymanie całkiem nowego ciała. Moim umysłem pragnę wykonywać wolę Bożą, pragnę kierować swoje życie w stronę Boga. Chcę całkowicie i zupełnie żyć życiem, jakiego Bóg ode mnie wymaga. Problem polega na tym, że ciało ciągnie mnie w dół i nie zawsze postępuję tak, jak bym chciał. Z powodu pragnień własnego ciała nie potrafię być tym, kim powinienem, więc wzdycham. Całe stworzenie dokoła nas wzdycha, oczekując dnia odkupienia, w którym Bóg zażąda tego, co do Niego należy. Na tym, co do Niego należy, widnieje Jego znak własności i pewnego dnia zamierza On zstąpić i powiedzieć: „To należy do mnie”. Bóg ma zamiar uwolnić moją duszę i ducha od ciała i natychmiast umieścić je w nowym ciele z nieba.

### **Cierpiący świat**

Taka sama jest prawda o całym naszym świecie. Świat cierpi w rezultacie grzechu: „Całe stworzenie wzdycha i boleje”. Istnieje porzekadło, które mówi, że każdy cierń to kwiat, który nie zakwitł. Ciernie pojawiły się w rezultacie przekleństwa. Są one symbolem bolejącego stworzenia – pragnącego zakwitnąć, lecz bezskutecznie. Całe stworzenie cierpi pod przekleństwem grzechu, oczekując dnia wyzwolenia, w którym Bóg odkupi to, co nabył.

Jezus Chrystus nabył świat, ale jeszcze się o niego nie upomniał. Świat należy do Niego, lecz On jeszcze go nie zażądał. Świat ciągle znajduje się pod panowaniem szatana, lecz niedługo Pan Jezus powróci i zażąda tego, co nabył własną krwią. Czytamy o tym w rozdziale 5 Objawienia św. Jana. W prawej ręce Tego, który siedzi na tronie, znajduje się zwój. Aniołowie zawołali donośnym głosem: „Któż jest godny otworzyć księgę i zerwać jej pieczęcie?”. Jan pisze: „Płakałem bardzo, że nie znalazł się nikt godny otworzyć księgę ani do niej wejrzeć”. Jeden ze starców odpowiada: „Nie płacz, zwyciężył lew z pokolenia Judy, korzeń Dawidowy i może otworzyć księgę i zerwać siedem jej pieczęci”. Dalej czytamy: „I widziałem pośrodku starców stojącego baranka jakby zabitego i przystąpił, i wziął księgę z



prawej ręki tego, który siedział na tronie”. Ten zwój jest dokumentem własności świata. Kto jest godny go wziąć? Kto może się go słusznie domagać? Nikt inny oprócz Jezusa Chrystusa, który nabył do niego prawo na krzyżu i powróci, żeby zażądać swojej własności!

### **Moja gwarancja**

Dzisiaj praca Ducha Świętego w moim życiu polega na pieczętowaniu mnie. Jego obecność we mnie daje mi prawdziwą pewność zbawienia. Kiedy pojawia się szatan i zaczyna zadrećcać mnie z powodu słabości ciała, przypominając mi moje upadki, kiedy mówi, że Bóg nie interesuje się mną, i nie kocha mnie, że mnie nie zbawi, odpowiadam: „Mylisz się szatanie! Mam na sobie Bożą pieczęć, On umieścił na mnie swój znak, zapieczętował mnie swoją pieczęcią. Duch Święty mieszka we mnie. On dał mi rękojmię i powróci, żeby zażądać tego, co odkupił”.

Kiedy znajdziemy się w niebie (kiedy Chrystus wróci po nas w czasie pochwylenia Kościoła lub wtedy, gdy umrzemy) nasze odkupienie zostanie doprowadzone do końca. Dzieło Chrystusa zostanie w nas zakończone i na zawsze będziemy we wspaniałym Królestwie Bożym, bez żadnych dalszych ograniczeń związanych z naszym ziemskim ciałem. Będziemy w pełni zdolni do miłości wzajemnej, do dawania i dzielenia się, do społeczności z innymi. Jakże wspaniały będzie to dzień! Jakże wspaniałe jest dzieło Boga, który zapieczętował nas i dał rękojmię Ducha aż do dnia odkupienia nabytej przez siebie własności!

### **Miłość agape Chrystusa**

Inny rodzaj pracy Ducha Świętego w życiu wierzącego człowieka polega na udzielaniu mu miłości agape Jezusa Chrystusa. Pan Jezus powiedział swoim uczniom: „Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli miłość wzajemną mieć będziecie”. Greckie słowo przetłumaczone jako „miłość”, to „agape”. Poza Biblią słowo to rzadko występuje w języku greckim. Zostało ono użyte przez Chrystusa dla określenia miłości wyższej ponad zwykłe uczucie miłości. Język angielski jest ograniczony pod pewnymi względami – może najbardziej ograniczony pod względem zdolności do wyrażania miłości. Francuzi mówią: „Wy, Anglosasi, macie tylko jeden sposób, powiedzenia kobiecie, że ją kochacie. My mamy ich sto”. Wyrażają przez to, o ile swobodniejszy i bogatszy jest pod tym względem język francuski. W języku greckim istnieje kilka słów oznaczających różne rodzaje miłości, podczas gdy język angielski ogranicza nas do jednego tylko słowa „love”. Kocham orzeszki. Kocham krakersy i swoją żonę. Jestem zmuszony używać tego samego słowa zarówno dla opisanie wrażeń wywołanych słodkim deserem jak też uczuć

do żony i dzieci. Jednak wrażenia wywołane deserem są całkowicie odmienne od tego, co czuję w stosunku do żony i dzieci. Jestem ograniczony, mając do dyspozycji jedno tylko słowo „miłość”.

### **Trzy słowa oznaczające miłość**

W języku greckim istnieje słowo oznaczające miłość w znaczeniu fizycznym – słowo „eros”. Łatwo zauważyć, że od tego słowa pochodzą takie wyrażenia jak np. „erotyczny”. Jest to miłość w wymiarze fizycznym. Słowo to stało się modnym wyrażeniem w języku dzisiejszej młodzieży, zresztą starszych również. Mówią: „Kochajmy się” i mówiąc to, mają na myśli przeżycie erotyczne, w którym niekoniecznie musi być obecna prawdziwa miłość.

Język grecki posiada również drugie słowo na wyrażenie miłości – miłości wyższej od miłości fizycznej, miłości rozgrywającej się na płaszczyźnie umysłowej i uczuciowej. Tym słowem jest „phileo”. Miłość ta jest o wiele głębsza od miłości „eros” ponieważ zawiera się w niej pełniejszy związek z drugą osobą. „Phileo” rozwija się w rozmowie np. wtedy, gdy odkrywamy, że lubimy te same rzeczy. Mamy ze sobą wiele wspólnego, cenimy się nawzajem i przez to doświadczamy miłości „phileo”.

Trzecia miłość, „agape”, jest miłością zupełną. Jest miłością, która rozgrywa się w najgłębszej sferze życia – prawdziwą duchową miłością. Miłość erotyczna nie jest prawdziwą miłością. Gdy mówisz drugiej osobie: „Kocham cię”, a masz na myśli przeżycie erotyczne, wtedy to, co mówisz, naprawdę znaczy: „Kocham siebie i pragnę cię, ponieważ jestem zakochany w sobie i potrzebuję cię”. Jeśli ktoś mówi: „Nie mogę bez ciebie żyć”, nie wyraża przez to swojej głębokiej miłości do ciebie. Pokazuje jedynie, że myśli wyłącznie o samym sobie. Miłość „eros” jest samolubna – jest miłością samego siebie.

Miłość „phileo” jest miłością wzajemną: „Kocham cię, ponieważ ty kochasz mnie. Kocham cię, bo śmiejesz się z moich dowcipów. Kocham cię, bo lubimy podobne rzeczy, bo pasujemy do siebie i dobrze się razem bawimy. Kocham cię, ponieważ ty kochasz mnie i jesteś miłą osobą – przyjemnie spędzamy razem czas”.

### **Miłość najwyższa**

Miłość „agape” trwa nawet wtedy, kiedy jej przedmiot nie odpowiada na nią wzajemnością. Agape jest miłością, która daje i nie żąda nic w zamian. Jest tak głęboka i wielka, że ciągle daje siebie. W swej istocie miłość agape jest głównie zainteresowana daniem. Pojęcie miłości agape jest tak obszerne, ma tak szeroki zakres, że trudno ją nawet w języku angielskim

zdefiniować. Niezależnie od Ducha Bożego i objawienia, jakie daje naszym sercom, nie możemy jej pojąć – nie jest bowiem miłością naturalną, ale nadnaturalną. Biblia powiada: „Bóg jest agape”. Ta nadprzyrodzona, Boża miłość została chyba najpełniej wyrażona w 1 Liście do Koryntian 13.

Apostoł Paweł wskazuje na wyższość miłości agape. Posiadanie tej miłości jest ważniejsze niż dary duchowe. Apostoł mówi: „Choćbym mówił językami ludzkimi i anielskimi, a miłości (agape) bym nie miał, byłbym miedzią brzęczącą lub cymbałem brzmiącym”. Możesz być nazywany złotoustym, możesz wyrażać swoje myśli w sposób doskonały. Jeśli jednak nie posiadasz miłości agape, nie ma to znaczenia większego niż brzdąkanie na cymbałkach – jest bezsensownym dźwiękiem.

Miłość agape jest ważniejsza od daru prorokowania, mądrości czy wiary: „... choćbym miał dar prorokowania i znał wszystkie tajemnice, i posiadał całą wiedzę, i choćbym miał pełnię wiary, tak żebym góry przenosił, a miłości bym nie miał, byłbym niczym”. I dalej: „... i choćbym rozdał całe swoje mienie” – czyli miłość agape jest ważniejsza nawet od ofiary. Możesz sprzedać wszystko, co posiadasz i rozdać ubogim, możesz oddać na spalenie swoje ciało, czyniąc w ten sposób największą ofiarę, a jeśli nie ma w tobie miłości agape, na nic ci się to nie zda.

Następnie apostoł Paweł przechodzi do definicji tej miłości: „Miłość jest cierpliwa, miłość jest dobrotliwa”. Znaczy to, że miłość agape znosi zniewagi i potrafi długo cierpieć. Ludzie mówią: „W porządku. Właśnie mnie znieważono i zapamiętam to sobie”. Nie jest to wyraz miłości agape. Miłość agape przyjmuje zniewagi, a jednak wciąż trwa. Nie woła o pomstę. „Miłość nie zazdrości, miłość nie jest chępliwa, nie nadyma się. Nie postępuje nieprzystojnie, nie szuka swego, nie unosi się, nie myśli nic złego, nie raduje się z niesprawiedliwości, ale się raduje z prawdy. Wszystko zakrywa, wszystkiemu wierzy, wszystkiego się spodziewa, wszystko znosi. Miłość (agape) nigdy nie ustaje”.

### **Dwa znaki miłości**

Pan Jezus powiedział: „Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli miłość (agape) wzajemną mieć będziecie”. Miłość naprawdę jest dla świata największym dowodem autentyczności chrześcijaństwa. Miłość agape powinna działać w naszym życiu i sprawiać, żebyśmy byli jedno, przedkładali innych nad siebie, nie wynosili się nad innych, nie tworzyli klik, ale po prostu dzielili się ze sobą tą miłością, która powoduje, że jesteśmy jedno. Powinniśmy dzielić się wzajemnie dobrocią i łaską Bożą – dawać ją innym darmo, tak jak my dostaliśmy ją darmo od Boga. Jeśli miłość agape jest czynna w naszym życiu, jest to dla świata znak, że jesteśmy uczniami

Chrystusa.

W 1 Liście Jana 3,14 czytamy: „My wiemy, że przeszliśmy ze śmierci do żywota, bo miłujemy braci”. Tutaj jeszcze raz użyto słowa „agape”. Miłość ta jest nie tylko znakiem dla świata, że jesteśmy uczniami Jezusa Chrystusa; jest również znakiem dla nas, że przeszliśmy ze śmierci do życia. Kiedy Boża miłość rozpoczyna pracę w moim życiu, staje się to dla mnie znakiem, że przeszedłem ze śmierci do życia, ponieważ darzę tą miłością braci – tych, którzy stanowią Ciało Chrystusa.

### **Źródło prawdziwej miłości**

Źródłem miłości agape jest Bóg. Jest to Boża miłość – nie można jej w sobie wywołać czy wypracować. Dlatego właśnie chrześcijanie często mają z tym problem. Wiemy, że powinniśmy kochać braci, a zdajemy sobie równocześnie sprawę z tego, że są tacy, których tak naprawdę nie kochamy. Próbuje więc stworzyć zewnętrzne pozory miłości. Staramy się wmówić sobie, że kochamy. A przecież miłość agape nie ma źródła we mnie; jej źródłem jest Bóg. Nie mogę jej w sobie rozwinąć – jest czymś, co pojawia się jako rezultat pracy Boga w moim życiu. Jeżeli odkryję brak tej miłości w sobie, sam nie mogę nic w tej sprawie zrobić. Muszę wyznać to Bogu i prosić, żeby zasadził ją we mnie.

Wielu chrześcijan przeżyło zawód, ponieważ starali się sami wytworzyć w sobie miłość agape. Nie potrafili tego zrobić, bo jej źródło jest w Bogu i musi ona najpierw przyjść od Boga jako dar, żeby później mogła wypływać z życia człowieka. Jeśli odkryłeś, że brak ci tej miłości, możesz jedynie prosić Boga, żeby przez Ducha świętego napełnił nią twoje serce. Nie załamuj się i nie poddawaj w swoim duchowym życiu, jeśli odkryłeś, że nie masz miłości agape – po prostu poproś o nią Pana.

## **Rozdział 6**

### **SŁOWO BOŻE STAJE SIĘ BARDZIEJ REALNE**

Zastanawiając się nad działaniem Ducha Świętego w życiu wierzącego człowieka, odkryliśmy, że On daje nam moc do stania się takimi, jakich pragnie widzieć nas Bóg. Następnie mówiliśmy o tym, jak On przemienia nas na podobieństwo Chrystusa. „My wszyscy tedy, z odsłoniętym obliczem, oglądając jak w zwierciadle chwałę Pana, zostajemy przemienieni w ten sam obraz, z chwały w chwałę, jak to sprawia Pan, który jest Duchem” (2 List do Koryntian 3,18). Dowiedzieliśmy się także jak Duch Święty udziela nam miłości agape, jak rozlewa tę miłość w naszych sercach.

Teraz chcielibyśmy zająć się pracą Ducha Świętego w życiu chrześcijan, sprawiającą, że prawdy dotyczące Boga oraz Słowa Bożego stają się dla nich rzeczywistością.

### **Czego oko nie widziało**

W 1 Liście do Koryntian 2,9 apostoł Paweł napisał: „Czego oko nie widziało i ucho nie słyszało, i co do serca ludzkiego nie wstąpiło, to przygotował Bóg tym, którzy Go miłują”. Fragment ten z reguły był źle interpretowany. Myślę, że spośród wszystkich fragmentów biblijnych, które były źle interpretowane czy cytowane bez kontekstu, wiersz ten znajduje się na jednym z pierwszych miejsc. Zwykle słyszymy, jak ktoś cytuje ten fragment, odnosząc go do pobytu w niebie. Niebo, mówią nam, będzie tak wspaniałe, cudowne, piękne, że „czego oko nie widziało i ucho nie słyszało, i co do serca ludzkiego nie wstąpiło, to przygotował Bóg tym, którzy Go miłują”.

W okresie dorastania cały czas słyszałem w kościele taką właśnie interpretację tego fragmentu. W ciągu pierwszych dziesięciu lat służby interpretowałem go podobnie. Któregoś dnia przeczytałem jednak cały kontekst i odkryłem, że apostoł Paweł nie mówił o niebie. Mówił o rzeczach, które Bóg przygotował dla swoich ludzi już teraz – o tych rzeczach, które Bóg ma dla nas, ponieważ nas kocha. O czym mówił apostoł Paweł? Człowiek nieodrodzony nie może widzieć ani rozumieć rzeczy, które Bóg przygotował dla wierzących. Oczy takiego człowieka nie mogą widzieć, uszy nie mogą słyszeć, a do jego serca nigdy nie wstąpiło to, co Bóg ma dla tych, którzy w Niego wierzą i kochają Go. Apostoł Piotr powiedział, że nawet aniołowie pragną zobaczyć to, co Bóg przygotował dla swojego Kościoła. Ponad wszelką wątpliwość zdumiewa ich to, że Bóg przyszedł do nas i w nas zamieszkał.

Zwróćmy uwagę na słowa zapisane w następnym wierszu: „Albowiem nam objawił to Bóg”. Apostoł Paweł nie mówi o niebie. Mówi o teraźniejszej chwale życia wypełnionego mocą Ducha Świętego. „Albowiem nam objawił to Bóg przez Ducha, gdyż Duch bada wszystko, nawet głębokości Boże. Bo któż z ludzi wie, kim jest człowiek, prócz ducha ludzkiego, który w nim jest? Tak samo kim jest Bóg, nikt nie poznał, tylko Duch Boży” (1 List do Koryntian 2,10-11). Inaczej mówiąc: kto oprócz ciebie naprawdę wie, co się dzieje w twoim sercu? Możesz nosić piękną maskę, możesz oszukiwać wielu ludzi. Naprawdę nie wiadomo, co jest w twoim sercu. Ty sam wiesz, jaki jesteś naprawdę, co ukrywasz przed innymi. Apostoł Paweł mówi: „Bo któż z ludzi wie, kim jest człowiek, prócz ducha ludzkiego, który w nim jest? Tak samo kim jest Bóg, nikt nie poznał, tylko Duch Boży” (1 List do Koryntian 2,11).

## **Duch, który objawia**

Bóg wie o tym, że pewnych rzeczy (np. aspektów Bożej miłości) człowiek po prostu nie jest w stanie pojąć – rozumie je tylko Duch Boży. W 1 Liście do Koryntian 2,12 czytamy: „A myśmy otrzymali nie ducha świata, lecz Ducha, który jest z Boga, abyśmy wiedzieli, czym nas Bóg łaskawie obdarzył”. Duch Święty pomaga nam zrozumieć, jak wspaniałymi rzeczami obdarzył nas Bóg. Apostoł Paweł dodał jeszcze: „Głosimy to nie w uczonych słowach ludzkiej mądrości, lecz w słowach, których naucza Duch, przykładając do duchowych rzeczy duchową miarę. Ale człowiek zmysłowy nie przyjmuje tych rzeczy, które są z Ducha Bożego, bo są dlań głupstwem, i nie może ich poznać, gdyż należy je duchowo rozsądzać” (1 List do Koryntian 2,13-14).

Wielu ludzi popełnia błąd, próbując o własnych siłach zrozumieć Biblię. Czytają Biblię i starają się odkryć sens jej przesłania, posługując się tylko swoim ludzkim intelektem. Takie usiłowania kończą się zwykle niepowodzeniem. Starają się czytać, ale nie dochodzą do żadnych rezultatów. Mówią: „Próbowałem czytać Biblię i nie mogę zrozumieć, jaki można mieć z tego pożytek. Po prostu nie rozumiem tego”. Właśnie o tym mówi apostoł Paweł: „... człowiek zmysłowy nie przyjmuje tych rzeczy, które są z Ducha Bożego (...) i nie może ich poznać, gdyż należy je duchowo rozsądzać”. Człowiek nieodrodzony nie jest w stanie zrozumieć „rzeczy, które są z Ducha Bożego” tak samo, jak człowiek niewidomy nie jest w stanie ocenić piękna wschodzącego słońca, a głuchy cieszyć się muzyką na koncercie. Wszystkim im brak zmysłów, dzięki którym można te rzeczy zrozumieć i ocenić. Dopóki Duch Święty nie otworzy naszych serc i umysłów na prawdy Boże, po prostu nie będziemy w stanie ich pojąć.

## **Patrzeć i nie widzieć**

Często zdarza się, że dobrze rozumiemy jakieś zagadnienie i dziwimy się, dlaczego ktoś inny nie może tego pojąć. „To jest przecież takie proste! Takie oczywiste! Dlaczego nie możesz tego dostrzec? To jasne jak na dłoni – spójrz!”. A jednak ci, którzy nie przebudzili się duchowo, w których nie mieszka Duch Święty, mogą patrzeć cały dzień i nadal nic nie zobaczyć.

To zrozumienie i oświecenie jest dziełem Ducha Świętego, który ma moc odsłaniania przed nami tajemnic Bożych. Apostoł Paweł modlił się o to, żeby Bóg obdarzył wierzących w Efezie Duchem mądrości i objawienia, żeby mogli Go poznać (List do Efezjan 1,17). Praca Ducha Świętego polega na uświadamianiu nam jak wspaniałą łaską obdarował nas Bóg, co już zrobił dla nas i co jeszcze pragnie uczynić w naszym życiu. Tragiczne jest, że ludzie usiłują prowadzić życie chrześcijańskie i zrozumieć

chrześcijaństwo bez pomocy Ducha Świętego! To jest po prostu niemożliwe.

Bóg dał nam wszystko, co jest niezbędne do życia i pobożności. Nie zapomniał o żadnej rzeczy – niezależnie od sytuacji, w jakiej możemy się znaleźć, On ma drogę wyjścia dla nas. Bóg wyposażył nas już we wszystko, co jest potrzebne. Duch Święty pokazuje nam te rzeczy i pomaga wykorzystać je w różnych sytuacjach, stosownie do naszych potrzeb.

Nie siadam do czytania Słowa Bożego zanim nie powiem: „Duchu Święty, otwórz mój umysł i moje serce, żebym mógł przyjąć i zrozumieć Słowo Boże”. Nie ośmielam się rozważać Słowa Bożego tylko przy pomocy mego własnego intelektu. Zobaczyłbym zamazany obraz. Potrzebuję pomocy Ducha Świętego, żeby zrozumieć, co Bóg powiedział. W 1 Liście Jana 2,27 czytamy: „Nie potrzebujecie, aby was ktoś uczył, lecz jak namaszczenie Jego poucza was o wszystkim i jest prawdziwe, a nie jest kłamstwem, i jak was nauczyło, tak w nim trwajcie”.

### **Poznanie Jezusa Chrystusa**

Kiedy rozmawiamy z ludźmi, którzy niedawno oddali swoje życie Chrystusowi, staramy się podkreślić znaczenie poznawania Go. Pan Jezus zachęcał do trzech rzeczy: 1) „Pójdźcie do mnie”, 2) „Weźcie na siebie moje jarzmo”, 3), „Uczcie się ode mnie”. Zbawienie to coś więcej niż tylko przyjście do Chrystusa – to wzięcie na siebie Jego jarzma, poddanie życia pod Jego panowanie, przekazanie Mu władzy nad naszym życiem. A potem, jeśli mamy wzrastać – musimy Go poznawać.

Wiele osób nie wytrzymało w łasce Bożej, ponieważ nie uczyły się od Jezusa Chrystusa, to znaczy nie wzrastały w Jego poznaniu. Jediną drogą do poznania Jezusa Chrystusa jest czytanie Słowa Bożego. Jest to podstawa chrześcijańskiego życia i rozwoju.

### **Jaka droga jest właściwa**

Zawsze pouczam ludzi: „Zanim zaczniesz czytać, pomódl się: 'Panie, otwórz moje oczy i daj mi zobaczyć, otwórz moje uszy i pozwól mi usłyszeć to, co Duch ma do powiedzenia przez Słowo’”. Niektórzy ludzie mówią: „Istnieje tak wiele interpretacji, że jestem po prostu zagubiony”. Nie proszę cię, żebyś czytał jakieś ludzkie interpretacje Biblii. Po prostu czytaj ją samą. Inni pytają: „Skąd wiesz, że twój sposób rozumienia Biblii jest właściwy? Może Joe Smith miał rację, może Świadkowie Jehowy mają rację, a może Mary Baker Eddy ją miała? Każdy ma swoją własną wykładnię. Skąd wiesz, że masz rację?”. Nie martwi mnie to, w co człowiek będzie wierzył w

rezultacie czytania Biblii. Wierzę, że Duch Święty jest w stanie uczyć każdego – wprost z samej Biblii – tego wszystkiego, co trzeba wiedzieć. Nie namawiam nikogo do czytania różnych objaśnień czy komentarzy. Zachęcam każdego, żeby czytał Biblię i pozwalał, by Duch Święty bezpośrednio mu ją objaśniał.

Nie boję się o to, w jaki sposób będzie ktoś interpretował Biblię, jeśli po prostu czyta ją samą. Nie obawiam się, czy poradzi sobie z jakimiś fałszywymi naukami albo dziwacznymi błędami, jeśli ze szczerym sercem czyta Biblię. Ale wiem, że można popełnić takie błędy, jeśli czyta się jakieś śmiecie, które mają Biblię interpretować.

### **Uczy i przypomina**

Jezus Chrystus powiedział: „Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pośle w imieniu moim, nauczy was wszystkiego i przypomni wam wszystko, co wam powiedziałem”. Zwróćmy uwagę na słowa „przypomni wam wszystko”. Co to znaczy? Znaczący to, że coś zostało zapisane w pamięci po to, żeby później mogło zostać przypomniane. Duch Święty nie może przypomnieć nam czegoś, co uprzednio nie zostało umieszczone w naszym umyśle. Dlatego niezmiernie ważne jest czytanie Biblii. Dawid powiedział: „W sercu moim przechowuję słowo twoje, abym nie zgrzeszył przeciwko tobie”. Możemy po pięciu minutach zapomnieć o tym, co czytaliśmy; kiedy jednak znajdziemy się w sytuacji kryzysowej, niespodziewanie przychodzi na myśl jakiś fragment Pisma. Co się stało? Duch Święty przypomina to, co kiedyś zostało zarejestrowane przez nasz umysł i teraz, w nagłej potrzebie, pomaga nam.

W Ewangelii Jana 16 czytamy o rozmowie Pana Jezusa z uczniami tuż przed pójściem do ogrodu Getsemane i pojmaniem.

Była to ostatnia noc, jaką Pan Jezus spędził wspólnie ze swymi uczniami przed ukrzyżowaniem. W wierszu 12 czytamy Jego słowa: „Mam wam jeszcze wiele do powiedzenia, ale teraz znieść nie możecie”. Po trzech latach nauczania nadal było wiele rzeczy, o których powinni się dowiedzieć. Na razie nie byli jednak zdolni tego przyjąć. Rzekł zatem: „Gdy przyjdzie On, Duch Prawdy, wprowadzi was we wszelką prawdę, bo nie sam od siebie mówić będzie, lecz cokolwiek usłyszy, mówić będzie i to, co ma przyjąć, wam oznajmi” (Ewangelia Jana 16,13). Czyli innymi słowy: „Mam wam wiele do powiedzenia. Teraz jeszcze nie jesteście w stanie tego przyjąć. Kiedy przyjdzie Duch Prawdy, wprowadzi was we wszelką prawdę i pokaże wam to, co ma się wydarzyć”. Dostaliśmy Ducha Bożego, żeby nauczył nas rzeczy Bożych, żeby wprowadził nas w prawdę o Bogu, a następnie pokazał nam to, co ma się wydarzyć w przyszłości.



## **Znać przyszłość**

Nawiązując do objawienia nam przez Ducha Świętego rzeczy, które mają nadejść, apostoł Paweł napisał do Tesaloniczan: „Wy zaś, bracia nie jesteście w ciemności, aby was dzień ten, jak złodziej zaskoczył. Wy wszyscy bowiem synami światłości jesteście i synami dnia” (1 List do Tesaloniczan 5,4-5). Wynika z tego, że dzień Pański, przyjście Chrystusa po swój Kościół, nie powinien nas zaskoczyć; nie powinien zastać nas nieświadomymi. Jeżeli jesteśmy prowadzeni przez Ducha, On pokaże nam rzeczy, które mają się wydarzyć i sprawi, że będziemy gotowi na przyjście Pana każdego dnia.

Jestem naprawdę zaszokowany brakiem trzeźwego spojrzenia u ludzi na czasy, w jakich żyjemy. Pewnego wieczoru, zaproszony do udziału w audycji radiowej, wspomniałem o powtórny przyjsciu Chrystusa – o tym, że On przyjdzie niebawem. Wszyscy inni zaproszeni goście (a byli to przywódcy religijni) stwierdzili, że myśl o Jego bliskim przyjsciu jest przerażająca i że powinniśmy być raczej bardziej zainteresowani tym, żeby uczynić ten świat lepszym. Odpowiedziałem: „Staracie się dokonać tego już bardzo długo, a jeszcze nigdy dotąd nie byliśmy świadkami takiego zepsucia”. Byłem zaskoczony, że nie byli tym zniechęceni – trzeba im to poczytać za zasługę! Trzeba być wytrzymałym, żeby tak bardzo starać się uczynić ten świat lepszym i nie być i zniechęconym, kiedy on wciąż staje się coraz gorszy! Myślę jednak, że trzeba być zupełnie ślepym, żeby w dzisiejszych czasach móc powiedzieć: „Cudownie! Świat idzie ku lepszemu!” – Oznacza to zupełne nie liczenie się z rzeczywistością. Sądzę, że Kościół jest bliski wyniszczenia samego siebie, starając się uczynić ziemię lepszym miejscem do życia. Metody, jakimi niektóre kościoły usiłują polepszyć świat, są dla mnie zupełnie niezrozumiałe. Nie wiem, na przykład, w jaki sposób przyczynia się do stworzenia lepszego świata popieranie afrykańskich terrorystów i OWP.

## **Tragedia ślepoty**

Prowadzenie przez Ducha Świętego przynosi niekiedy pewne zniechęcające przeżycie – Duch pokazuje nam rzeczy tak oczywiste i jasne, że wprost nie możemy pojąć, dlaczego ktoś inny nie może tego zobaczyć. Dzieje się tak dlatego, ponieważ nieodrodzony człowiek nie może zrozumieć spraw duchowych, „... nie może ich poznać, gdyż należy je duchowo rozsądzać”. Są rzeczy, które są zupełnie jawnymi fałszerstwami, a mimo to zwodzą jednak ludzi. Myślimy: „Czy nie widzisz? Nabierają cię! To oszustwo!”. A jednak ludzie nieodrodzeni nie mają daru rozróżniania duchów i dlatego mogą zostać zupełnie ogłupieni. To przykre

uczucie, kiedy widzimy coś jasno i nie rozumiemy, dlaczego inni nie widzą tego w ten sam sposób.

Powtórne przyjście Chrystusa jest bliskie. Żyjemy przy końcu „czasów pogan” i zupełnie oczywiste jest, że Pan przyjdzie lada moment. Proroctwa Pisma Świętego wypełniły się w tak wyraźny sposób, a ludzie, zupełnie tego niepomni, jakby ślepi, żyją tak, jakby mieli pozostać tutaj na zawsze. Gdyby Duch Święty nie objawił nam, że Chrystus powróci, nigdy byśmy o tym nie wiedzieli.

### **Prawdziwe źródło wiary**

Przytoczmy jeszcze raz słowa apostoła Jana: „Nie potrzebujecie, aby was ktoś uczył, lecz namaszczenie jego poucza was o wszystkim”. Czy znaczy to, że mamy nie chodzić do kościoła, pozostać w domu i pozwolić Duchowi Świętemu, żeby nas tam nauczał? Nie. U apostoła Pawła czytamy przecież, że Duch Święty ustanowił w Kościele pasterzy i nauczycieli, żeby przygotować świętych do służby. A zarazem prawdą jest również to, że tylko Duch święty może nas uczyć i że poznanie jakiegokolwiek Bożej prawdy było możliwe tylko dlatego, że Duch Święty uczynił to dla nas jasnym, przekazał nam to i otworzył nasze serca, żebyśmy mogli zrozumieć. Być może udało mi się przekazać ci jakąś Bożą prawdę tak, że niespodziewanie powiedziałaś: „Widzę to! Dziękuję ci bardzo, Chuck!”. Nie dziękuj mi, ponieważ nigdy byś tego nie dostrzegła, gdyby Duch Święty ci tego nie objawił.

Być może ktoś inny po przeczytaniu tego samego fragmentu nie zrozumiał, o co chodzi. Pozostał w takiej samej ciemności jak przedtem. Nie dotarło to do niego wcale – prawda przeszła obok niego. Zapytasz: „Dlaczego dojrzałem coś, czego on nie zobaczył?”. Duch Święty uznał, że nadszedł już czas, żeby przekazać ci tę prawdę. Otworzył twoje serce i objawił ci to. Ja tylko wypowiedziałem tę prawdę, ale gdyby Duch Święty ci jej nie odsłonił, nie byłbyś w stanie tego przyjąć i zrozumieć. Tylko Duch Święty może sprawić rozumienie duchowych rzeczy.

### **Nauczyciele dwojakiego rodzaju**

Z tego, czego się już dowiedzieliśmy, wynika również, że nie możemy nauczać prawd o Bogu niezależnie od Ducha Świętego. Jak moglibyśmy nauczać czegoś, czego sami nie rozumiemy? Można znać doskonale grecki i hebrajski, nauczyć się na pamięć Starego i Nowego Testamentu w językach oryginalnych, przeczytać wszystkie komentarze, a jednak jeśli nie jest się napełnionym Duchem, nie można być właściwym przewodnikiem w sprawach Bożych. W takiej sytuacji lepiej słuchać młodych ludzi, bez tytułów naukowych, ale za to napełnionych Duchem. Niewykształcony, ale

napełniony Duchem Świętym sługa Boży jest wierniejszym przewodnikiem w dziedzinie prawd biblijnych niż doktor teologii, który nie narodził się na nowo. Dzieje się tak dlatego, że żaden człowiek nie może naprawdę zrozumieć ani tym bardziej nauczać rzeczy, które są z Ducha, dopóki sam Duch go tego nie nauczy.

Znajomość języka greckiego jest bardzo przydatna dla zrozumienia Nowego Testamentu, ale pozostaje faktem, że to właśnie pracą Ducha Świętego jest nauczyć nas rzeczy Bożych, przypominać nam o nich, czynić je realnymi w naszym życiu, pozwalać nam zrozumieć prawdy duchowe, a wśród nich przede wszystkim to, co Bóg dla nas zrobił. To Duch Święty uświadamia nam, co ma się stać z naszym światem i sprawia, że oczekujemy powrotu Pana każdego dnia.

Dziękuję Ci, Boże za Ducha Świętego obecnego w nas! Za Tego, który ożywia Boże Słowo i czyni nas uczestnikami bogactwa, jakim obdarował nas Bóg!

## **Rozdział 7**

### **DZIAŁANIE DUCHA ŚWIĘTEGO W ŚWIECIE**

Duch Święty ma do wykonania ważną pracę w świecie. Dotychczas przyglądaliśmy się pracy Ducha Świętego w życiu ludzi wierzących: przemieniania ich na obraz Chrystusa, objawiania im prawd Bożych i udzielania miłości agape.

Na czym jednak polega praca Ducha Świętego w świecie? Pan Jezus powiedział: „On przekona świat o grzechu, i o sprawiedliwości, i o sądzie” (Ewangelia Jana 16,8-9). I dalej: „O grzechu, gdyż nie uwierzyli we mnie”. W zasadzie istnieje tylko jeden grzech, za który człowiek będzie musiał odpowiedzieć przed Bogiem.: grzech niewiary w Jezusa Chrystusa. Kiedy Chrystus umierał, umierał za grzechy świata: „Wszyscy jak owce zbłądziliśmy, każdy z nas na własną drogę zboczył, a Pan jego dotknął karą za winę nas wszystkich” (Księga Izajasza 53,6). On wziął na siebie grzechy całej ludzkości. Skoro On umarł za grzechy świata, istnieje tylko jeden zasadniczy grzech, który może spowodować potępienie człowieka przed Bogiem – tym grzechem jest odrzucenie Bożego planu zbawienia w Jezusie Chrystusie. Zanim jeszcze przyszedł Pan Jezus, człowiek był już potępiony. Pan Jezus powiedział: „Nie posłał Bóg Syna na świat, aby sądził świat, lecz aby świat był przez niego zbawiony. Kto wierzy w niego, nie będzie sądzony, kto zaś nie wierzy już jest osądzony, ponieważ nie uwierzył w imię jednorodzonego Syna Bożego”. Oto grzech, który

ostatecznie spowoduje potępienie człowieka – brak wiary w Jezusa Chrystusa.

### **Największy grzech**

Nieprzebaczalny grzech sprowadza się do ciągłego odrzucania Chrystusa jako Zbawiciela. Jest to zarazem bluźnierstwo przeciw Duchowi Świętemu, który przyszedł, żeby uzmysłwić ludziom ich grzeszność. On „przekonuje świat o grzechu”, ponieważ świat nie uwierzył w Chrystusa. I kiedy, pomimo że pokazuje nam naszą grzeszność i to, że Jezus jest jedyną nadzieją, my ciągle odrzucamy Jego perswazje – bluźnimy przeciwko Niemu. Jeśli trwamy w tej postawie odrzucenia, nie ma dla nas przebaczenia ani w tym świecie, ani w przyszłym.

Jest tylko jeden warunek – nasz związek z Jezusem Chrystusem. Niektórzy ludzie oszukują samych siebie, mówiąc, że nie są tacy źli. Są porządnymi, moralnymi ludźmi. Zazwyczaj są uczciwi i zawsze byli wierni własnym rodzinom. Nigdy nie popełnili żadnego poważnego przestępstwa i kiedy tak patrzą na siebie, mówią: „Robiłem to, co mogłem, Nie jestem gorszy od innych”. W rzeczywistości jednak, jeżeli nie przyjęli Chrystusa jako swego Pana i Zbawiciela, są potępieni; są winni najgorszego grzechu: odrzucenia Bożego planu zbawienia i Jego nieskończonej miłości. Zatem Duch Święty jest obecny we współczesnym świecie, żeby przekonywać go o grzechu, gdyż jak powiedział Pan Jezus: „nie uwierzyli we mnie”.

Czy wierzysz w to, że Jezus Chrystus jest twoim Zbawicielem? Jeżeli wierzysz w Niego i oddałeś Mu siebie, jesteś zbawiony. Jeżeli nie wierzysz w Niego i nie oddałeś Mu swojego życia, jesteś potępiony, a Duch Święty będzie przekonywał cię o twoim grzechu, ponieważ nie uwierzyłeś w Jezusa Chrystusa.

### **Zupełnie czysty**

Drugim zadaniem Ducha Świętego jest przekonywanie świata o Bożej sprawiedliwości. Pan Jezus wypowiedział bardzo interesujące zdanie na ten temat: „O sprawiedliwości, gdyż odchodzę do Ojca i już mnie nie ujrzycie” (Ewangelia Jana 16,10). Po zmartwychwstaniu, kiedy przez 40 dni ukazywał się uczniom, zaprowadził ich w pobliże miasta Betania, a następnie kazał powrócić do Jerozolimy i czekać na spełnienie obietnicy Ojca. Miał na nich zstąpić Duch Święty i dać im moc, by stali się Jego świadkami na całym świecie. Następnie Pan Jezus wstąpił do nieba i obłok zabrał Go sprzed ich oczu. W Dziejach Apostolskich 1,10-11 czytamy o dwóch mężach w białych szatach, którzy stanęli obok uczniów. „Mężowie galilejscy, czemu stoicie, patrząc w niebo? Ten Jezus, który od was został wzięty w górę do nieba, tak przyjdzie, jak go widzieliście idącego do nieba”

– powiedzieli im.

O czym mówi nam wniebowstąpienie Jezusa Chrystusa? Co Bóg nam przez to powiedział? Bóg złożył świadectwo, że taki właśnie wzór świętości przyjmie. Pan Jezus prowadził tak sprawiedliwe życie, że Ojciec wziął Go do nieba. Co oznacza to dla każdego, kto chce dostać się do nieba dzięki własnej sprawiedliwości i dobrym uczynom? Dotrze w ten sposób do nieba jedynie wtedy, gdy będzie tak sprawiedliwy, czysty i święty jak Jezus Chrystus. Jeśli jednak w którejkolwiek sferze nie osiągnie tego standardu sprawiedliwości, nie wejdzie tam.

Kiedy spojrzysz na to w taki sposób, oczywiście staje się, że równie dobrze można od razu się poddać – nawet jeśli ktoś jest bardzo porządnym człowiekiem, wyjątkowym w porównaniu z otoczeniem, jeśli jego sprawiedliwość nie będzie równie doskonała jak sprawiedliwość Jezusa Chrystusa, nie będzie miał prawa wstępu do nieba. Tylko sprawiedliwość o takim standardzie Bóg zaakceptuje. Duch Święty przekonuje świat o sprawiedliwości, a Chrystus mówi: „Odchodzę do Ojca i już mnie nie ujrzycie”.

### **Szatan pokonany**

Pan Jezus powiedział także, że Duch Święty przekona świat o sądzie. Duch nie przekonuje świata o przyszłym sądzie, nie o tym mówi Pan Jezus. W Ewangelii Jana 16,11 czytamy: „O sądzie zaś, gdyż księżę tego świata został osądzony”. Nie chodzi tu o przyszły sąd, przed którym człowiek będzie musiał stanąć, kiedy ziemia i piekło wydadzą umarłych i ci staną przed wielkim białym tronem. Duch Święty przekonuje o sądzie, „gdyż księżę tego świata został osądzony”. Co Pan Jezus przez to rozumiał?

Kiedy oddaliśmy nasze serce Chrystusowi i nawróciliśmy się do Niego, nie oznaczało to końca naszych problemów z grzechem. Ciągłe mieliśmy problemy z pożądliwościami naszego ciała. Szatan, znając nasze słabości, wykorzystał je do końca. Jednak Duch Święty składa nam świadectwo, że księżę tego świata został już osądzony. Stało się to wtedy, gdy Jezus Chrystus poszedł na krzyż, wziął na siebie nasze grzechy i umarł zamiast nas. Odtąd, dzięki naszemu związkowi z Chrystusem, możemy mieć władzę nad grzechem – nie musi już dłużej panować w naszych ciałach.

Apostoł Paweł powiedział, że grzech nie powinien już dłużej panować w naszych śmiertelnych ciałach, że władcą powinien być teraz Chrystus. W drugim rozdziale Listu do Kolosan apostoł Paweł uczy o zwycięstwie, jakie odniósł Pan Jezus na krzyżu nad zwierzchnościami i władcami ciemności. Czytamy: „Wymazał obciążający nas list dłużny, który się zwracał przeciwko nam ze swoimi wymaganiami, i usunął go, przybiwszy go do

krzyża. Rozbroił nadziemskie władze i zwierzchności, i wystawił je na pokaz, odniósłszy w nim triumf nad nimi”.

Książę tego świata został pokonany na krzyżu. Odebrano mu prawo sprawowania władzy nad naszym życiem i zmuszania nas do czynienia rzeczy sprzecznych z Bożą sprawiedliwością. Dzięki temu mamy udział w zwycięstwie Jezusa Chrystusa. Możemy teraz poznać, czym jest wolność od grzechu i mieć nad nim władzę. „O sędzie, gdyż książę tego świata został osądzony” znaczy, że uczynione zostało wszystko, żebyśmy byli wolni od niszczącego wpływu grzechu na nasze życie. Apostoł Paweł powiedział: „Stary człowiek (stara ludzka natura) został wespół z Chrystusem ukrzyżowany”. Książę tego świata, szatan, został osądzony na krzyżu. Przez zjednoczenie się z Jezusem Chrystusem w nowym życiu – przez moc Ducha świętego – możemy być wolni od grzechu.

### **Co się dzieje, kiedy grzeszę**

Co się dzieje kiedy grzeszę? Oznacza to, że nie robię użytku z tego, co Bóg ma dla mnie dzięki mocy zmartwychwstałego Chrystusa i dzięki Duchowi Świętemu. Bóg dał mi wszystko, co jest niezbędne do prowadzenia życia zgodnego z wolą Bożą. Moim zadaniem jest wykorzystanie tego, co Bóg dla mnie zrobił – używanie mocy, którą dał mi do dyspozycji. Nie znaczy to, że jestem teraz w stanie bezgrzesznej doskonałości i nigdy już więcej nie zgrzeszę. Kiedy jednak zgrzeszę, nie mogę winić za to Boga i mówić: „Przecież takim mnie Bóg uczynił”. Mogę mieć pretensje jedynie do siebie, ponieważ nie poddałem swego życia pod moc Ducha Świętego i zwycięstwo Chrystusa. Jestem świadomy tego, że w życiu niektórych z was szatan stoi bardzo pewnie na nogach. Niektórzy z was, spętani złymi nawykami, przez całe swoje chrześcijańskie życie stoją na przegranej pozycji. Nigdy nie byliście w stanie przeżyć pełnej radości w Chrystusie, gdyż jakiś grzech czy niepowodzenie cały czas ścigało was i uderzało jak plaga. Wiem, że niektórzy z was modlili się w tej sprawie miesiącami, wołali do Boga. Szukali Bożej pomocy usilną modlitwą i odkrywali, że ciało jest takie słabe. Powracali do starych przyzwyczajeń i doprowadzało ich to do desperacji. A kiedy popadli w zniechęcenie, szatan zaczął ich okłamywać: „Nie ma wyjścia. Nigdy ci się nie uda. Poddaj się”.

### **Możesz zwyciężyć**

A jednak Bóg, dzięki mocy Ducha Świętego, umożliwił nam odnoszenie zwycięstwa nad grzechem. Szatan został osądzony na krzyżu, zatem każda władza, jaką ma w naszym życiu, jest władzą uzurpowaną – nie ma do niej prawa ani autorytetu. On jest jednak niezwykle bezczelny i zuchwały. Wkracza tam, gdzie nie ma żadnego prawa. Bierze to, co może,

przy użyciu każdej dostępnej sobie metody, pomimo że zostaliśmy wykupieni z jego rąk przez Jezusa Chrystusa i jesteśmy teraz Jego własnością. Szatan został osądzony na krzyżu, zatem władza, jaką chciałby sprawować nad naszym życiem, jest bezpodstawna. Kiedy wyjdziemy mu naprzeciw w imieniu Jezusa Chrystusa, w mocy Jego zwycięstwa, szatan musi się poddać, bo nie ma żadnej władzy ani autorytetu wobec nas. Został pokonany na krzyżu i musi poddać się zwycięstwu Chrystusa, które jest także naszym zwycięstwem. Jeżeli zażądamy, żeby odszedł, w żaden sposób nie może pozostać.

### **Niech rządzi prawdziwy król**

Kiedy Bóg odrzucił króla Saula, powiedział prorokowi Samuelowi, żeby poszedł do domu Jessego i namaścił jednego z jego synów na króla nad Izraelem. Obawiając się Saula, Samuel poszedł do domu Jessego w tajemnicy i kazał mu przyprowadzić swoich synów. Kiedy zjawił się pierwszy – dobrze wyglądający, potężny mężczyzna – Samuel pomyślał sobie: „To musi być ten!”. Lecz Pan powiedział: „Nie! Człowiek patrzy na wygląd zewnętrzny, lecz Ja patrzę na serce. To nie ten”. Kiedy już wszyscy synowie Jessego przeszli przed nim i zostali odrzuceni przez Pana, Samuel zapytał: „Nie masz ich więcej?”. „Jest jeszcze jeden” – odpowiedział Jesse – „ale to jeszcze chłopiec, właśnie pilnuje owiec”. Samuel powiedział: „Zawołaj go”. Gdy Dawid nadchodził, prowadząc ze sobą owce, Bóg rzekł Samuelowi: „To ten”. Dawid przystanął, a Samuel wziął dzban oleju i wylał mu na głowę. Wtedy spoczęło na nim namaszczenie do panowania nad ludem Bożym. Ciekawą rzeczą jest jednak to, że mimo Bożego namaszczenia i tego, że tron należał do Dawida, Saul ciągle jeszcze na nim siedział. Przez następnych kilka lat Saul robił wszystko, co mógł, żeby się Dawida pozbyć; polował na niego, tak jak się poluje na kuropatwy, aż Dawid zaczął się lękać o swoje życie. Saul zrobił co było w jego mocy, żeby siłą zachować to, co już do niego nie należało. Jednak z powodu Bożego wyroku Saul w końcu rzucił się na swój miecz na górze Gilboa i tron, który miał już od jakiegoś czasu należeć do Dawida, nareszcie stał się naprawdę jego – Dawid zasiadł na nim i zaczął panować.

Bóg postanowił, że szatan nie powinien już dłużej panować w życiu chrześcijanina. Kiedy oddaliśmy swoje życie Jezusowi Chrystusowi, staliśmy się Jego własnością i Bóg chce odtąd panować w naszym życiu. Książę tego świata został osądzony. Niektórych z was stara się trzymać w swoich rękach już od dawna; chociaż oddaliście swoje życie Chrystusowi, szatan nie rezygnuje. Już czas, żeby użyć autorytetu, jakiego udzielił nam Bóg i w mocy Ducha Świętego rozkazać szatanowi, żeby zostawił nas w

spokoju. Biblia obiecuje, że kiedy przeciwstawimy się diabłu, ucieknie od nas.

### **Módlmy się w konkretny sposób**

Szatan nie tylko wchodzi i zabiera to, co nie jest jego, ale usiłuje również zatrzymać to, co już dłużej do niego nie należy. Jest bardzo uparty i łatwo nie odchodzi, więc nasze modlitwy muszą być konkretne. Myślę, że szatan naprawdę cieszy się z ogólnych modlitw wierzącego. Nie ranią go one. „Boże zbaw świat” – prośba ta jest tak ogólna, że nigdy niczego nie zdołała. Trzeba być konkretnym. „Panie, przez wiarę uznaję zwycięstwo Chrystusa w tej dziedzinie mojego życia. Panie, oddaję ją Tobie, pragnę, żeby Chrystus wszedł do niej i zasiadł na tronie. Dziękuję Ci, Panie, za osądzenie szatana. Dziękuję Ci za Twoje zwycięstwo nad nim. A teraz wyrzuć go stąd, wejdź i zasiądź na tronie, panuj i władać moim życiem”. Bądźmy konkretni.

### **Wziąć i zachować**

Kiedy szatan zostanie wypędzony, kontratakuję i stara się odzyskać terytorium, które utracił. Pan Jezus powiedział, że kiedy zły duch opuszcza człowieka, wędruje po suchych miejscach w poszukiwaniu domu, w którym mógłby zamieszkać i kiedy nie znajduje żadnego, powraca. Jego kontratak, usiłowanie odzyskania utraconej pozycji, ma miejsce zawsze. Dlatego właśnie, to co zostało wzięte w imieniu Jezusa Chrystusa, musi być w Jego imieniu zachowane.

Wiele razy, odniósłszy wstępne zwycięstwo, ktoś mówi: „Chwała Panu! Pan dał mi zwycięstwo!” I przestaje mieć się na baczności. Myśli: „Udało mi się. O nic więcej nie muszę się już troszczyć”. A wtedy szatan powraca. Został wyrzucony frontowymi drzwiami, więc powraca od tyłu. Gdy wykrzykujemy o zwycięstwie w pokoju jadalnym – on wsuwa się po cichu przez kuchnię! Co wzięliśmy, to musimy zachować w mocy Ducha Świętego.

## **Rozdział 8**

### **COŚ WIĘCEJ**

Ostatnio podszedł do mnie młody człowiek i powiedział: „Przyjąłem Chrystusa kilka lat temu, ale nigdy tak naprawdę nie byłem zafascynowany tym, że należę do Chrystusa. Czytanie Biblii było dla mnie nieciekawym zajęciem. Błądziłem myślami i nie potrafiłem skoncentrować się na Słowie. Nigdy nie wiedziałem dokładnie, na czym ma polegać chwalenie Boga, a moje życie modlitewne było nieregularne. Ale odkąd zostałem napełniony Duchem Świętym kilka miesięcy temu, moje życie zmieniło się zupełnie.



Mam wielką miłość do rzeczy Bożych. Nigdy nie mam dość Słowa i kocham wspólnotę z innymi wierzącymi. W moim życiu zaszła wielka zmiana, od kiedy zostałem napełniony Duchem!”

Opowiadano mi takie historie setki razy (w różnych odmianach) – mówili o tym ci, którzy odkryli, że istnieje coś więcej niż zwyczajne posiadanie Ducha w swoim życiu po nawróceniu. Zgadzą się oczywiście, że każdy narodził się na nowo wierzący ma w swoim życiu Ducha. W 1 Liście do Koryntian 6,19 apostoł Paweł stwierdza, że nasze ciała są świątynią Ducha Świętego, że Duch Święty w nas mieszka. W 1 Liście do Koryntian 12,3 czytamy o tym, że nikt nie może powiedzieć, że Jezus Chrystus jest Panem, jak tylko przez Ducha Świętego.

### **Duch i wierzący człowiek**

Grecki Nowy Testament używa trzech różnych przyimków na określenie różnych związków Ducha Świętego z wierzącym człowiekiem: „para”, „en” i „epi”. W Ewangelii Jana 14,17 Pan Jezus mówi swoim uczniom o Duchu Świętym: „Wy go znacie, bo przebywa wśród (para) was i w (en) was będzie”. Została tutaj wyrażona podwójna relacja: para (wśród) i en (w). Duch święty był wśród nas przed naszym nawróceniem. On przekonał nas o grzechu i pokazał nam, że Chrystus jest rozwiązaniem. Kiedy przyjęliśmy Chrystusa jako naszego Zbawiciela i zaprosiliśmy Go do naszego życia, Duch Święty zaczął w nas mieszkać.

Lecz Bóg ma coś więcej – wspaniałe napełnienie mocą przez relację „epi”. Zwróćmy uwagę na to, że Pan Jezus obiecał to uczniom tuż przed swoim wniebowstąpieniem. W Ewangelii Łukasza 24,29 czytamy: „A oto ja zsyłam na (epi) was obietnicę mojego Ojca”. W Dziejach Apostolskich 1,8 Pan Jezus obiecuje: „Ale weźmiecie moc Ducha Świętego, kiedy zstąpi na (epi) was”.

W Dziejach Apostolskich 10,44 czytamy, że Duch Święty zstąpił na wierzących pogan zgromadzonych w domu Korneliusza: „A gdy Piotr jeszcze mówił te słowa, zstąpił Duch Święty na (epi) wszystkich słuchających tej mowy”. w Dziejach Apostolskich 19,6 znajdujemy relację o tym, jak Duch zstąpił na wierzących z Efezu, kiedy apostoł Paweł włożył na nich swoje ręce.

W Dziejach Apostolskich 8 czytamy, że Filip poszedł do Samarii i zwiastował Chrystusa. Wielu ludzi uwierzyło w to, co Filip mówił o Królestwie Bożym i o Jezusie Chrystusie i zostało ochrzczonych. Jeżeli istnieje tylko jeden chrzest (List do Efezjan 4,5), to musimy się zgodzić, że wierzący z Samarii zostali w tym momencie ochrzczeni przez Ducha w Ciało Chrystusa (1 Liście do Koryntian 12,13) i że Duch Święty zaczął w

nich mieszkać. Jest jednak rzeczą oczywistą, że istnieje jeszcze jedna, następna relacja, która ma być nawiązana z Duchem Świętym, bowiem gdy kościół w Jerozolimie usłyszał, że Samarytanie przyjęli Ewangelię, wysłał do nich Piotra i Jana, żeby modlili się o Ducha Świętego dla nich, ponieważ nie zstąpił On jeszcze na (epi) żadnego z nich.

### **Obfite życie**

Kiedy apostoł Paweł przybył do kościoła w Efezie i zauważył, że czegoś brakuje tamtejszym wierzącym (może miłości, radości czy zapału), zapytał ich: „Czy otrzymaliście Ducha Świętego, kiedy uwierzyliście?”. Jeżeli pełny związek z Duchem Świętym powstaje równocześnie z nawróceniem, pytanie to nie ma sensu. Pytanie to zakłada istnienie związku głębszego, znajdującego się ponad przeżyciem nawrócenia. Brakowało im związku epi z Duchem Świętym i właśnie ten związek został zbudowany, gdy apostoł Paweł włożył na nich ręce „i Duch Święty zstąpił na (epi) nich” (Dzieje Apostolskie 19,6).

Napełnienie Duchem przydaje życiu chrześcijańskiemu nowego wymiaru miłości, radości i obfitości. Gdyby apostoł Paweł spotkał cię i mówił ci o chwale Chrystusa, czy byłby skłonny zapytać: „Czy otrzymałeś Ducha Świętego, kiedy uwierzyłeś?”. Bóg nie pragnie, aby Duch Święty tylko mieszkał w tobie, ani nawet tego, żeby cię wypełnił. On pragnie, by twoje życie przelewało się z obfitości.

### **Ósmy dzień święta**

W Ewangelii Jana 7,37 czytamy: „A w ostatnim, wielkim dniu święta stanął Jezus i głośno zawołał: Jeśli kto pragnie, niech przyjdzie do mnie i pije”. Było to Święto Namiotów, święto, w czasie którego Boży lud przypominał sobie jak w nadprzyrodzony sposób Bóg ochraniał ich ojców, kiedy przez 40 lat wędrowali po pustyni. W 3 Księdze Mojżeszowej 23 czytamy, że kiedy obchodzili to święto, mieli opuszczać swoje domy, budować małe szałas i mieszkać w nich przez osiem dni świąt. Rozwinęła się tradycja pozostawiania dziur w pokryciach szałasów, by w nocy widzieć przez nie gwiazdy i przypominać sobie, jak praojcowie spali pod gwiazdami przez 40 lat. Również w ścianach szałasów pozostawiano szpary, żeby wiatr mógł w nich swobodnie hulać i przypominać, że chociaż ich ojcowie byli wystawieni na działanie żywiołów przez 40 lat, Bóg w cudowny sposób ich uratował. W świątyni podczas tego święta kapłani codziennie odbywali procesję do sadzawki Siloe, gdzie napełniali wodą wielkie dzbany, a następnie wstępowali po wielu stopniach na górę świątynną. Kiedy ludzie śpiewali psalmy chwalcące Boga, kapłani wylewali wodę na posadzkę – miało to przypominać wodę, jaka wytrysnęła ze skały uderzonej przez Mojżesza i to,

jak Bóg w nadprzyrodzony sposób zachowywał ich ojców na wyschniętej pustyni.

Podobno ósmego, ostatniego dnia (dzień ten był znany jako wielki dzień święta) kapłani nie odbywali procesji, do sadzawki, żeby napęlnić dzbany wodą. Tego dnia nie wylewano wody na posadzkę. Również to miało swoje znaczenie – był to wyraz wiary, że Bóg spełnił swoją obietnicę: doprowadził swój naród do dobrze nawodnionej ziemi, opływającej w mleko i miód i sprawił, że już dłużej nie potrzebowali wody dostarczanej w cudowny sposób ze skały.

W takim właśnie dniu, ostatnim wielkim dniu święta, Pan Jezus stanął i zawołał: „Jeśli kto pragnie, niech przyjdzie do mnie i pije!”. Mówił o powszechnym duchowym pragnieniu, jakiego doświadcza każdy człowiek.

### **Podstawowe potrzeby człowieka**

Człowiek jest pewną całością złożoną z trzech elementów: ciała, duszy i ducha. Bardzo trudno jest (o ile w ogóle to możliwe) człowiekowi oddzielić w sobie te trzy elementy, ponieważ są one zupełnie zintegrowane (ciało z duszą i duchem). Wszystko, co wywiera na nas fizyczny wpływ, oddziałuje również na nasz umysł i może także wpływać na nas duchowo. Psychologia coraz większy nacisk kładzie na związek między naszymi emocjami a zdrowiem fizycznym. Tym samym, cokolwiek oddziałuje na nas duchowo, wpływa na nas również emocjonalnie i fizycznie. Kiedy człowiek rodzi się na nowo, wywiera to wpływ na całą jego istotę: ducha, duszę i ciało.

Abraham Maslow wskazał i ułożył w porządku odpowiadającym ich sile nasze cielesne potrzeby zwane homeostazami. Są one pięknymi mechanizmami stworzonymi przez Boga, urządzeniami kontrolnymi, które mają umożliwić naszym ciałom poprawne funkcjonowanie, służyć podtrzymywaniu i przedłużaniu życia. Maslow uznał za najsilniejszą potrzebę powietrza: organizm kontroluje poziom tlenu we krwi i domaga się uzupełnienia go, kiedy ten poziom jest zbyt niski. Ciało odpowiada na to przyspieszeniem oddychania i tętna. Następne w kolejności potrzeby to: potrzeba wody, pożywienia, wydalania, potrzeby seksualne itd. Zestawił także listę tego, co nazwał potrzebami społecznymi. Człowiek potrzebuje np. miłości, bezpieczeństwa, akceptacji itd.

W najbardziej wewnętrznej sferze człowieka, to jest w jego duchu, również istnieje bardzo silna potrzeba. Jest nią duchowe pragnienie posiadania więzi z Bogiem. Dopóki psychologowie nie uznają istnienia duchowego wymiaru człowieka, ich usiłowania, żeby zrozumieć ludzkie zachowania będą zawsze w jakimś stopniu ograniczone. Najsilniejszym pragnieniem i

najgłębszą potrzebą człowieka jest poznać Boga. W Psalmie 42,1-2 czytamy słowa Dawida: „Jak jeleń pragnie wód płynących, tak dusza moja pragnie ciebie, Boże! Dusza moja pragnie Boga, Boga żywego”. W Liście do Filipian 3,7-8 apostoł Paweł stwierdza, że wszystko, co było dla niego kiedyś ważne, teraz, wobec doniosłości poznania Jezusa Chrystusa, uznał za stratę. Z Listu do Rzymian 8 dowiadujemy się, że Bóg włożył w serce człowieka uczucie pustki – rozmyślnie tak go zaplanował, że ten, oddzielony od Boga, nigdy nie będzie kompletny. Natura stara się wypełnić próżnię, więc i człowiek stara się zapełnić swoją duchową pustkę różnymi fizycznymi, czy emocjonalnymi doświadczeniami.

### **Różne są potrzeby**

Nasze potrzeby są odrębne, różne od siebie – nie możemy np. zaspokoić fizycznego pragnienia emocjonalnym przeżyciem. Gdybyś błądził po pustyni i poziom wody w twoim organizmie drastycznie by się obniżył, poczułbyś silne pragnienie. W rezultacie odwodnienia opadłbyś z sił. Wyobraź sobie, że w końcu leżysz na gorącym piasku, instynktownie kopiąc w poszukiwaniu wody, gdy nagle zza wydmy wychodzi ktoś, kto cię tutaj odnalazł i mówi: „Słuchaj, chciałem ci powiedzieć, że cię kocham”.

Ten ktoś mógłby zaspokoić twoją emocjonalną potrzebę miłości, ale umarłbyś z pragnienia na jego rękach, ponieważ nie można zaspokoić fizycznej potrzeby przeżyciem emocjonalnym. Tak samo nie można zaspokoić pragnienia emocjonalnego doświadczeniem fizycznym, a to właśnie jest problemem we współczesnym świecie.

### **Jednostronne zaspokojenie**

Żyjemy w kulturze, w której zatroszczono się o jak najlepsze zaspokojenie fizycznych potrzeb człowieka, a równocześnie obserwujemy tragiczny brak zaspokojenia potrzeb emocjonalnych. Jakże często rodzice mają trudności ze zrozumieniem własnych dzieci, które buntują się przeciwko nim. Mówią: „Daliśmy naszemu dziecku wszystko. Nie możemy zrozumieć, jak ono może zachowywać się w taki sposób”. Kiedy mówią: „Daliśmy mu wszystko”, myślą zwykle o potrzebach fizycznych: dziecko dostało kilka rowerów, własny telewizor, stereo i samochód.

Jednak bardzo często dziecko dostaje takie rzeczy po to, żeby dało spokój rodzicom. Celem tego jest, żeby dziecko bawiło się samo, a rodzice nie musieli poświęcać mu swojego czasu – czasu, który pozwoliłby dziecku doświadczyć miłości w rodzinie. Matka często mówi: „Dlaczego nie pójdziesz do swojego pokoju i nie pooglądasz telewizji? Czemu mnie denerwujesz? Nie zadawaj tylu pytań. Idź na dwór pojeździć na rowerze!” Dziecko, które pragnie miłości i poczucia bezpieczeństwa, zostaje

odepchnięte w kierunku rzeczy materialnych i w końcu, pewnego dnia, buntuje się przeciwko materialnemu światu, tak jak widzimy to w ruchu hippisów.

Nie można zaspokoić emocjonalnego głodu fizycznym doświadczeniem. Prawdą jest również, że w głębi serca człowiek posiada silne pragnienie Boga. Jeden z problemów obecnych czasów polega na tym, że człowiek dąży do zaspokojenia swojego pragnienia Boga przez fizyczne czy emocjonalne doświadczenia. Ten głęboki głód Boga jest jednym z ukrytych powodów istniejącej we współczesnym świecie manii poszukiwania przyjemności. Ludzie starają się zaspokoić tę głęboką potrzebę Boga fizycznymi i emocjonalnymi przeżyciami. Częściowo tłumaczy to także zjawisko narkomanii, gdyż ludzie mają dzięki narkotynom pseudoduchowe przeżycia. Ludzie, którzy używają LSD często sądzą, że mieli autentyczne przeżycia z Bogiem.

### **Powszechny głód**

Mówiąc: „Jeśli kto pragnie...”, Pan Jezus nawiązał do powszechnego, głębokiego pragnienia ludzkiej duszy – pragnienia Boga. Wydaje mi się interesującą rzeczą, że wiele podręczników psychologii określa frustrację jako jedną z głównych przyczyn chorób nerwowych. Stwierdza się w nich, że problem człowieka zaczyna się zwykle od poczucia, że nie osiągnął tego, o co w życiu naprawdę chodzi, że poza zasięgiem jego doświadczeń musi istnieć prawdziwe życie – ale jakie ono jest i jak je osiągnąć? Frustracja to poszukiwanie czegoś, czego nie jest się zupełnie pewnym i znalezienie nie tego, co miało się nadzieję znaleźć. Czymże innym jest frustracja, jeśli nie duchową potrzebą, głodem, rozpaczliwym pragnieniem Boga w ludzkiej duszy?

Książki psychologiczne wskazują, w jaki sposób frustracja doprowadza do kompleksu niższości, który nie jest niczym innym, jak tylko próbą wyjaśnienia sobie dlaczego nie osiągnęliśmy tego, czego pragniemy. Mówimy: „Gdybym, tylko miał pieniądze” albo „Gdybym tylko miał niebieskie oczy zamiast piwnych”, czy „Gdybym tylko miał lepsze wykształcenie”. Tymi i tysiącem innych wymówek tłumaczymy sobie powód naszej frustracji.

### **Dwa rodzaje ucieczek**

Następnie (według tego, co podają podręczniki psychologii) przechodzi się od kompleksu niższości do postawy ucieczki. Są dwa rodzaje takich ucieczek: jawne i ukryte. Te drugie wyrażają się wysiłkami zmierzającymi, do wzniesienia muru wokół własnego, prawdziwego Ja. Będziemy zawsze przedstawiać innym fasadę bardzo różniącą się od naszego rzeczywistego

Ja. Będziemy zachowywać się tak, jakby to, co nas rani, było dla nas zupełnie obojętne. Będziemy udawali, pewnych siebie, podczas gdy naprawdę jesteśmy przerażeni. Zaczniemy trzymać ludzi „na dystans”, obawiając się, że odkryją nasze prawdziwe Ja. Będziemy unikać osoby, która chce się do nas zbyt zbliżyć. Nie będziemy chcieli rozmawiać z nią nawet przez telefon. W końcu można dojść do takiego stanu, że nie reaguje się na dzwonek do drzwi. W swoim ostatnim stadium ucieczka ukryta manifestuje się w postaci pustelnika, żyjącego samotnie w swej chatce na odludziu lub człowieka odgradzającego się napisami: „Teren prywatny – trzymaj się z dala!”, który każdego intruza wita strzałami z dubeltówki.

Ucieczki jawne manifestują się na wiele różnych sposobów takich jak: alkoholizm, narkomania, obżarstwo, hazard, włóczęgostwo, związki pozamałżeńskie itd. Ponieważ nie mogę stanąć twarzą w twarz z niemożnością odnalezienia prawdziwego wypełnienia, uciekam w nierzeczywisty świat. Te ucieczki doprowadzają mnie do kompleksu winy. Wiem, że to, co robię jest złe. Zdaję sobie sprawę, że to mnie niszczy, że niszczy także tych, którzy są koło mnie i mnie kochają, a jednak nie mam dość siły, żeby przestać. Zaczynam nienawidzić samego siebie za to, co wyrządzam sobie i innym.

Kompleks winy prowadzi do podświadomego pragnienia-kary. Wyraża się ono zwykle w neurotycznym zachowaniu, które ma spowodować dezaprobatę w oczach otoczenia. Ten brak akceptacji interpretuję jako karę, a to z kolei uwalnia mnie od poczucia winy. Gdy byłem dzieckiem, mój ojciec troszczył się o mój kompleks winy, karząc mnie. W moim przypadku kara przybierała zwykle formę lania. Kiedy już zostałem ukarany, nie czułem się już dłużej winny i mogłem zająć swoje miejsce w rodzinie. Przed karą czułem napięcie w naszych stosunkach i miałem poczucie wyobcowania.

Odkąd dorośliśmy, nie ma już ponad nami rodzicielskiej władzy, żeby więc usunąć poczucie winy, musimy zachowywać się w sposób, który nie jest akceptowany, uzyskując w ten sposób naganę lub odrzucenie, które interpretujemy jako karę. Kiedy już zostaniemy ukarani i czujemy się uwolnieni od kompleksu winy, powracamy do naszej frustracji i zaczynamy cały cykl od nowa. Mówiąc: „Jeśli kto pragnie”, Pan Jezus nawiązywał do istniejącej w duszy ludzkiej potrzeby Boga, którą psychologowie zakwalifikowali jako frustrację.

### **Prawdziwe zaspokojenie potrzeby**

Kiedy Pan Jezus, rozmawiając z Samarytanką, poprosił ją o wodę,

zachowała się prowokująco: On był przecież Żydem a ona Samarytanką. Tradycyjnie Żydzi i Samarytanie nie chcieli mieć ze sobą nic wspólnego. Pan Jezus odpowiedział jej: „Gdybyś znała dar Boży i tego, który mówi do ciebie: Daj mi pić, wtedy sama poprosiłabyś go, i dałby ci wody żywej”. Samarytanką odpowiedziała bardzo inteligentnie: „Panie, nie masz nawet czerpaka, a studnia jest głęboka”. On zaś powiedział: Każdy, kto pije tę wodę, znowu pragnąć będzie”. Uważam, że ten werset powinien być wypisany nad każdym celem., ambicją czy poszukiwaniem przyjemności, jakie jest udziałem człowieka. Można pić tę wodę, osiągając swój cel, realizując swoje ambicje, spełniając własne fantazje, ale będzie się znowu pragnąć. Nie zaspokoi to człowieka, gdyż w głębi duszy będzie pragnął Boga i nic oprócz prawdziwego związku z Nim nie zaspokoi tego pragnienia.

Mówiąc: „Jeśli kto pragnie, niech przyjdzie do mnie i pije”, Pan Jezus przedstawił Ewangelię przy pomocy najprostszych słów. Mówił do całej ludzkości: „W głębi serca potrzebujesz Boga. Pragniesz więzi z Nim. Chodź do mnie, a twoje pragnienie zostanie nie tylko zupełnie zaspokojone i wypełnione, ale z twojego życia wytrysną strumienie żywej wody”. Tylko Jezus Chrystus może zaspokoić duchowy głód, ponieważ tylko On może stworzyć i nadać sens więzi między człowiekiem a Bogiem.

### **Potoki wody**

W Ewangelii Jana 7,38 czytamy słowa Jezusa Chrystusa: „Kto wierzy we mnie, jak powiada Pismo, z wnętrza jego popłyną rzeki wody żywej”. Greckie słowa użyte w tym wersecie są nieco mocniejsze. Dosłownie brzmi to tak, że jeśli ktoś wierzy w Chrystusa, „z jego wnętrza wytrysną potoki żywej wody” – nie spokojne strumyki, ale całe rzeki, potoki kaskadami spływające z gór po oberwaniu się chmury.

Do czego nawiązywał Pan Jezus, mówiąc o „rzekach wody żywej” wytryskujących z naszego życia? Kiedy apostoł Jan pisał swoją Ewangelię, minęło już kilka lat od tego wydarzenia. Jego Ewangelia jest jedną z najpóźniej napisanych ksiąg Nowego Testamentu. Jan pisał ją z perspektywy i czasu, jaki upłynął od tamtej pory. Kiedy Pan Jezus mówił o potokach wody żywej, Jan prawdopodobnie nie wiedział, co Mistrz ma na myśli, co obiecuje ludziom. Ponieważ jednak pisał swoją Ewangelię ze zrozumieniem, jakie osiągnął od tamtego czasu, dołączył swój własny komentarz, w którym wyjaśnił, że Chrystus mówił o Duchu Świętym: „A to mówił o Duchu, którego mieli otrzymać ci, którzy w niego uwierzyli, albowiem Duch Święty nie był jeszcze dany, gdyż Jezus nie był jeszcze uwielbiony” (Ewangelia Jana 7,39). Pan Jezus mówił zatem o dziele Ducha

Świętego, jakim jest napełnienie mocą życia człowieka wierzącego.

### **To, czego Bóg pragnie dla nas**

Myślę, że bez żadnych wątpliwości powinniśmy uznać, że ten opis to coś o wiele większego niż tylko obecność Ducha w życiu wierzącego człowieka, mająca miejsce od momentu nawrócenia. Czym innym jest posiadanie w swoim życiu Ducha Świętego, a czym innym wspaniała, dynamiczna moc Bożego Ducha, która jak strumień żywej wody wypływa z czyjś życia.

Bóg chce mieć z nami związek pełniejszy niż ten polegający na zamieszkiwaniu w nas Ducha. Bóg pragnie, by Duch wypływał z naszego życia. Naprawdę nie ma znaczenia jak to nazwiemy. Niektórzy nazywają to chrztem Duchem Świętym, inni napełnieniem Duchem Świętym, jeszcze inni napełnieniem mocą Ducha Świętego. Naprawdę nie ma znaczenia jak się to nazywa – ważne jest, że wspaniała moc Ducha Świętego wypływa z życia chrześcijanina.

Bóg zawsze patrzy na człowieka na dwa sposoby. Po pierwsze: subiektywnie, kiedy chce wykonać w jego życiu swoje dzieło. Jednak subiektywne działanie nigdy nie jest kulminacją Jego celów. Bóg widzi również obiektywną pracę, jaką pragnie wykonać poprzez człowieka. On pragnie działać w człowieku i dla człowieka, żeby przez niego dotykać życia innych. Nasz związek z Duchem nigdy nie jest zupełny, gdy On tylko w nas mieszka. Jesteśmy czymś więcej niż tylko naczyniami na Bożego Ducha. Bóg pragnie, żebyśmy byli kanałami, przez które Jego Duch mógłby płynąć.

### **Moc w działaniu**

Jeśli patrząc na swoje własne przeżycia i na swój związek z Duchem Świętym, nie możemy powiedzieć, że ogromna moc Bożego Ducha wytryskuje z naszego życia jak potoki żywej wody, wiemy, że Bóg oferuje nam pełniejszy związek ze swoim Duchem i że pragnie zrealizować go w naszym życiu.

Zachęcam każdego, żeby szukał tej mocy Bożego Ducha, dopóki nie popłynie ona z jego życia. Wokół nas jest potrzebujący świat, świat, który jest spragniony Bożego Ducha wypływającego z nas. Jeżeli ktoś ma obiekcje przed nazywaniem tego chrztem Duchem Świętym, niech nazwie to, jak chce, ale to, o czym mówił Jezus Chrystus, jest czymś o wiele większym od prostego zamieszkiwania Ducha Świętego w wierzącym człowieku, przeżywanego od chwili nawrócenia. To wspaniałe wypływanie Ducha z ludzkiego życia jest prawdziwą charyzmą.



## Rozdział 9

### MÓWIENIE JĘZYKAMI

Sprawą, która w dzisiejszych czasach prowadzi do najostrzejszych kontrowersji wewnątrz Ciała Chrystusa jest mówienie językami czyli „glosolalia”. Na jednym skraju znajdują się ludzie, którzy mają każde praktykowanie języków za coś satanicznego, a na drugim ludzie twierdzący, że dopóki nie zacznie się mówić językami, nie jest się napełnionym czy ochrzczonym Duchem Świętym. Według tych drugich języki są pierwszym dowodem chrztu Duchem Świętym. W 1 Liście do Koryntian 13,1 apostoł Paweł pisze, że języki same w sobie nie są przekonywującym dowodem obecności Ducha Świętego w życiu człowieka wierzącego, ponieważ: „Choćbym mówił językami ludzkimi i anielskimi, a miłości bym nie miał, byłbym miedzią brzęczącą lub cymbałem brzmiącym”. Innymi słowy – bez towarzyszącej im miłości agape, języki są tylko dźwiękami pozbawionymi znaczenia i nie mają żadnej wartości.

#### Za i przeciw

W księdze Dziejów Apostolskich mówienie językami zawsze towarzyszyło związkowi „epi” z Duchem Świętym. Jest tak w przypadku rozdziałów 2, 10 i 19. Jednak w rozdziale 8, kiedy to wierzący w Samarii otrzymali Ducha Świętego, nie ma żadnej wzmianki o tym, że mówili językami. Mimo to, jest rzeczą oczywistą, że jakieś zjawiska musiały towarzyszyć przyjęciu przez nich Ducha Świętego, skoro Szymon czarnoksiężnik starał się „za pieniądze nabyć moc, którą posiadali Piotr i Jan – pragnął również posiadać zdolność udzielania ludziom Ducha Świętego przez nałożenie rąk. To ewidentne, że jakieś zjawiska towarzyszyły przyjęciu przez nich Ducha Świętego, ponieważ Szymon chciał kupić moc, żeby móc naśladować ten wyczyn.

Później (Dzieje Apostolskie 9,17), kiedy czytamy, że Ananiasz położył swoje ręce na Saulu (Pawle), żeby ten mógł otrzymać dar Ducha Świętego, nie ma żadnej wzmianki o tym, że Paweł mówił wtedy językami. Ale z 1 Listu do Koryntian dowiadujemy się, że dziękował Bogu za to, że mówił językami więcej niż którykolwiek z Koryntian. Nie wyjawiono nam jednak, kiedy po raz pierwszy apostoł Paweł doświadczył daru mówienia językami.

Musimy podkreślić, że osoba, która mówi językami, a nie posiada miłości agape ma mniej przekonywujący dowód, że Duch Święty w niej mieszka, czy że jest napełniona Duchem Świętym niż osoba, która nigdy nie mówiła językami, a jednak manifestuje miłość i inne dynamiczne cechy Bożego Ducha. Nie możemy zaprzeczyć temu, że wielu wierzących w dzisiejszym Kościele jest napełnionych Duchem Świętym, mimo że nigdy nie mówili

językami. Wolę ich towarzystwo od towarzystwa tych, którzy popierają mówienie językami jako jedyny prawdziwy dowód tego, że czyjeś życie jest napełnione Duchem, podczas gdy ich własne życie jest zeszpecone wewnętrzną walką, pychą, a często nawet herezją.

Apostoł Paweł pisał do Galacjan: „Owocem Ducha jest miłość”. Prawdziwym świadectwem tego, że Duch Boży wypełnia czyjeś życie, jest miłość. Ona jest najważniejszym dowodem, że człowiek jest rzeczywiście wypełniony Duchem, a języki są bez niej tylko dźwiękami bez znaczenia.

### **Budowanie, wysławianie, modlitwa**

Mówienie językami jest dla wierzącego bardzo budującym doświadczeniem. W 1 Liście do Koryntian 14,4 apostoł Paweł pisze: „Kto mówi językami, siebie tylko buduje”. Słowo „budować” znaczy „rozwijać” i jest w Nowym Testamencie używane na oznaczenie procesu rozwijania w życiu Kościoła lub pojedynczych wierzących cech Chrystusa. Celem wspólnego zgromadzania się Kościoła jest wzajemne budowanie się w Chrystusie – kiedy jestem w Kościele, powinienem starać się budować całe Ciało Chrystusa. Osobiste życie duchowe ma na celu budowanie cech Chrystusa we mnie. Kiedy mówię językami na osobności, to jest to jeden ze sposobów przekształcania mnie na obraz Chrystusa.

Mówienie językami jest również wspaniałym sposobem, wysławiania Pana. Często odkrywam, że mam trudności z wyrażeniem Bogu swoich wewnętrznych uczuć. Bóg jest taki dobry, tak mi błogosławi, że proste powiedzenie: „Boże, dziękuję Ci za wszystko, co uczyniłeś” nie oddaje w pełni mego uczucia wdzięczności i uwielbienia. Trudno mi wyrazić te najgłębsze uczucia mojej duszy. Cudowną rzeczą jest w Duchu wyrażać Bogu swoje uwielbienie i nie być ograniczonym wąskimi kanałami własnego intelektu. Apostoł Paweł pisze nam, że kiedy mówimy językami, w Duchu wysławiamy Boga. Jeżeli jednak robimy to w kościele i nie ma kogoś, kto mógłby tłumaczyć, drugi człowiek nie może powiedzieć „amen” po naszym dziękczynieniu, gdyż nie rozumie tego, co mówimy. Apostoł Paweł wskazuje, że „ty wprowadź pięknie dziękujesz” – czyli mimochodem stwierdza, że jest to dobry sposób dziękowania Bogu, wyrażania Mu czci i wysławiania Go – ale raczej nie podczas nabożeństw.

Pisząc do Efezjan o duchowej walce chrześcijanina, apostoł Paweł mówi o zbroi, jaką mamy na siebie założyć. Dalej pisze o tym, w jaki sposób mamy prowadzić wojnę przeciwko nieprzyjacielowi: „W każdej modlitwie i prośbie zanoście o każdym czasie modły w Duchu” (List do Efezjan 6,18). W Liście Judy 20-21 jesteśmy wezwani do zachowywania siebie samych w miłości Bożej i dowiadujemy się, że jednym ze sposobów osiągnięcia tego celu jest

modlitwa w Duchu Świętym,. W Liście do Rzymian 8,26 czytamy, że jedna ze słabości, jakich doświadczamy w naszym życiu chrześcijańskim ma swoje źródło w modlitwie: nie zawsze wiemy o co się modlić w konkretnej sytuacji. Pragniemy modlić się zgodnie z wolą Bożą, bo wiemy o tym, że inna modlitwa nie ma żadnej wartości. Wiemy, że jeżeli prosimy o cokolwiek zgodnie z Jego wolą, wysłuchuje nas. Jednak problem powstaje wtedy (i to jest naszą słabością), gdy nie wiemy co jest wolą Bożą.

W Liście do Rzymian 8 apostoł Paweł pisze nam, że Duch wspiera nas w naszych słabościach, wstawiając się za nami w niewysłowionych westchnieniach, gdy nie wiemy jak powinniśmy się modlić. On bada serca i wie, jaki jest zamysł ducha, bo zgodnie z wolą Bożą wstawia się za świętymi.

A zatem, kiedy nie wiem jak się modlić w związku z jakimś konkretnym problemem, mogę wzdychać w duchu i chociaż tych westchnień nie rozumiem, Bóg interpretuje je jako zgodne z Jego wolą wstawianie się i modlitwę za tę osobę czy sytuację. Jeżeli Bóg rozumie nieartykułowane westchnienia mojego ducha jako wstawiennictwo i modlitwę zgodną z Jego wolą, to z pewnością rozumie też artykułowane słowa innego, nieznanego mi języka.

### **Mówienie językami na osobności**

Nie możemy kwestionować wypowiedzi apostoła Pawła, w której dziękuje Bogu za to, że mówi językami więcej niż wszyscy Koryntianie. Później stwierdza jednak, że kiedy jest w kościele, woli powiedzieć pięć słów w zrozumiałym języku niż dziesięć tysięcy w niezrozumiałym. Są tacy, którzy uważają, że skoro apostoł Paweł mówił, że dary Ducha zostały dane po to, żeby przynosiły pożytek całemu Ciału (1 List do Koryntian 12,7), to prywatne używanie jakiegokolwiek daru Ducha jest zakazane i złe. Jeżeli apostoł Paweł mówił językami więcej niż wszyscy Koryntianie (14,18), a mimo to nie chciał praktykować tego daru w kościele (14,19), musimy przyjąć, że modlił się i śpiewał w Duchu na osobności.

Skoro dar mówienia językami buduje wierzącego, który praktykuje ten dar i lepiej jest nie robić tego w czasie publicznych zgromadzeń, a jeśli nie ma tłumacza, jest to nawet zabronione – to jedynym miejscem, jakie pozostało na praktykowanie tego daru jest osobiste życie duchowe wierzącego. apostoł Paweł powiedział: „Mów sobie i Bogu” – jest więc rzeczą właściwą używanie tego daru dla swego własnego zbudowania, tak jak on to robił. Poprzez budowanie samego siebie wierzący staje się instrumentem, dzięki któremu może być zbudowane całe Ciało Chrystusa.

### **Nadużywanie języków**

Niektórzy ludzie twierdzą, że nie są w stanie sprawować kontroli nad swoimi wybuchami mówienia językami i wielokrotnie muszą po prostu mówić językami podczas publicznego nabożeństwa, przerywając je w ten sposób. Czasami te dziwaczne wybuchy rozpoczynają się w trakcie rozmowy z przyjaciółmi. Pewna pani powiedziała mi, że kiedy otrzymała dar mówienia językami, nie miała nad nim kontroli. Następnego dnia, kiedy pracownik gazowni przyszedł do niej odczytać stan licznika gazowego, zaczęła rozmawiać z nim o problemach, jakie miała podczas nabożeństw. W końcu zaczęła mówić do niego językami. Spojrzał na nią dziwnie, odwrócił się i uciekł. Pani ta powiedziała mi, że nie mogła zapanować nad swoim mówieniem językami.

W 1 Liście do Koryntian 14,32 czytamy, że duchy proroków są poddane prorokom. Wierzę, że znaczy to, że zawsze kontrolujemy siebie, ilekroć używamy jakiegokolwiek daru Ducha. Apostoł Paweł w 1 Liście do Koryntian 14,28 poucza nas, że jeśli nie ma tłumacza, powinniśmy być cicho w kościele – możemy mówić jedynie Bogu i sobie. Apostoł nawołuje do sprawowania kontroli nad darami: nie musimy wypowiadać się głośno, możemy mówić tylko sobie i Bogu. W wierszu 15 apostoł Paweł stwierdził, że będzie modlił się i duchem i rozumem, pokazując przez to, że mówienie językami znajduje się pod kontrolą jego woli. Kiedy chciał, mógł mówić językami, a kiedy chciał, mógł mówić w języku zrozumiałym.

W niektórych kościołach nabożeństwa są przerywane przez „poselstwa” w językach. Brak jednak jakichkolwiek podstaw biblijnych dla tego rodzaju przerw. W rzeczywistości apostoł Paweł powiedział: „Wszystko niech się odbywa godnie i w porządku”. Tego rodzaju przerwy nigdy nie przebiegają w porządku. Są one raczej niespodziewane i w najwyższym stopniu zakłócają nabożeństwo. Naprawdę nie ma żadnej potrzeby, żeby w czasie służby Słowa, Duch Święty przesyłał poselstwo w językach, ponieważ kaznodzieja powinien mówić z namaszczeniem Ducha Świętego i używać daru prorokowania, kiedy wygłasza do ludzi Boże prawdy. Kiedy ktoś wstaje i przerywa Bożemu posłańcowi, stawia Ducha Świętego w niezręcznej sytuacji, tak jakby Ten przeszkadzał samemu sobie przez wtrącanie innych myśli czy idei. Takie niebiblijne używanie daru języków jest jeszcze jedną formą charyzmatu.

### **Języki i ich tłumaczenie**

Niewątpliwie apostoł Paweł starał się ograniczyć używanie daru języków w Kościele. Rozwinęła się pewna, uważam, że fałszywa koncepcja „poselstwa” w językach, tak jakby Bóg posiadał specjalne przesłania dla Kościoła przekazywane za pośrednictwem języków i ich tłumaczenia. Tak

też się je zwykle traktuje, kiedy są wygłaszane w kościołach – jako przesłania w językach. W Nowym Testamencie brak choćby jednego, pojedynczego przykładu tego, że Bóg mówił do kogoś za pośrednictwem języków i ich tłumaczenia, czy choćby tylko samych języków.

W większości wypadków, kiedy publicznie wygłasza się poselstwa w językach, po których powinno następować ich tłumaczenie, takie autentyczne tłumaczenie w rzeczywistości nie następuje.

Wychowałem się w kościele zielonoświątkowym i jestem przekonany, że rzadko słyszałem prawdziwe tłumaczenia mnóstwa poselstw w językach. Jeżeli w tych wczesnych latach kiedykolwiek je słyszałem, to nie jestem tego świadomy. Po długich wypowiedziach w językach następowały krótkie tłumaczenia. Po krótkich – długie. Zwykle tłumaczono mi, że nie jest to tłumaczenie, lecz interpretacja, co szybko akceptowałem. Zauważyłem jednakże, że niekiedy w przesłaniu w językach powtarzała się jedna i ta sama fraza, podczas gdy rzekoma interpretacja nie zawierała żadnych powtarzających się fraz.

### **Do kogo języki były adresowane**

W 1 Liście do Koryntian 14,2 apostoł Paweł mówi nam, że ten kto wypowiada się w nieznanym języku „nie dla ludzi mówi, lecz dla Boga, nikt go bowiem nie rozumie, a on w mocy Ducha rzeczy tajemne wygłasza”. Wynika z tego, że języki są najwyraźniej adresowane do Boga. We wszystkich wypadkach używania języków w Nowym Testamencie odkrywamy, że były one kierowane do Boga. W dniu Zielonych Świąt ci, którzy rozumieli znaczenie języków, zwrócili uwagę na to, że uczniowie głosili wspaniałe dzieła Boże. Nie używali języków do wygłaszania kazań, ale aby chwalić Boga przez obwieszczanie Jego wspaniałych dzieł. W 1 Liście do Koryntian 14,14 apostoł Paweł stwierdza, że używa języków w swoich modlitwach zanoszonych do Boga. W 1 Liście do Koryntian 14,16-17 czytamy, że językami można wysławiać Boga i dziękować Mu.

Nie ma jednak nawet jednego przypadku, w którym dar ten był używany w odniesieniu do człowieka, czy to przez głoszenie czy przez nauczanie. Skoro zawsze używano tego daru dla Boga, to wynika z tego wniosek, że również autentyczne tłumaczenie ma być kierowane do Niego. Tłumaczenie takie przyjmuje postać modlitwy, dziękczynienia, uwielbienia czy obwieszczenia Bożej chwały. Zawsze będzie brzmiało jak jeden z Psalmów Dawida mówiących o Bożej chwale. Apostoł Paweł powiedział: Jeżeli mówimy językami, a nie ma kogoś, kto by to przetłumaczył, w jaki sposób inny wierzący może powiedzieć na takie dziękczynienie: Amen, skoro nie rozumie, co zostało powiedziane?

Zwróćmy uwagę, że apostoł Paweł mówi o dziękczynieniu, a nie o przekazywaniu kościołowi jakiegoś poselstwa. Jeśli jednak nie rozumiemy, co ktoś mówi, po jego dziękczynieniu nie możemy powiedzieć: Amen. Z tego powodu, w przypadku publicznego używania daru mówienia językami, istnieje konieczność tłumaczenia, żeby całe Ciało mogło zostać zbudowane.

### **Języki a prorokowanie**

W odróżnieniu od tego, co mówił o językach, apostoł Paweł, mówiąc o prorokowaniu, stwierdza, że ten kto prorokuje, mówi do ludzi dla ich zbudowania, napomnienia i pocieszenia (1 List do Koryntian 14,3). Studiując tę definicję prorokowania, doszedłem do wniosku, że wiele tak zwanych tłumaczeń, które słyszymy podczas zielonoświątkowych czy charyzmatycznych nabożeństw, to w rzeczywistości prorocтва. Zwykle bowiem mają one taką formę: „Tak mówi Pan: Moje dzieci, wołajcie do mnie!” lub „Wystawiajcie mnie”. Wzywają one ludzi do wystawiania, dziękowania, uwielbiania lub też pocieszają, przypominając o Bożej dobroci i łasce. Kiedy do kościoła kieruje się jakieś słowa w celu zbudowania czy pocieszenia, mieści się to raczej w kategorii prorokowania niż tłumaczenia języków.

Doszedłem do przekonania, że kiedy ktoś mówi językami, zamiast modlić się, żeby nastąpiło tłumaczenie, modli się zazwyczaj tak: „O Boże, mów do nas”. Jeżeli Bóg mówi do nas używając jakiegoś daru Ducha, jest to zwykle dar prorocтва, mądrości lub wiedzy. Często odkrywamy, że mówienie językami dodaje wiary osobie posiadającej dar prorokowania, która wstaje i służy swoim darem prorokowania, a nie tłumaczy tego, co zostało powiedziane w językach.

Apostoł Paweł powiedział, że jeśli ktoś w kościele mówi językami, a wejdzie ktoś obcy, to pomyśli, że ludzie szaleją. Apostoł ogranicza również używanie języków w kościele do dwóch, najwyżej trzech wypowiedzi. Jeśli brak wśród obecnych kogoś posiadającego dar tłumaczenia języków, wówczas apostoł Paweł całkowicie zakazuje publicznego używania języków. Osoba, która ten dar posiada, powinna mówić tylko sobie i Bogu, co zakłada pełną kontrolę tej osoby nad darem, którego używa.

### **Rezultat języków**

Kilka lat temu, kiedy Calvary Chapel w Costa Mesa (zbór, którego pisarz jest pastorem – przyp. tłum.) była bardzo mała, w niedzielne wieczory spotykaliśmy się w pewnym klubie. Którejś niedzieli, wieczorem (była to niedziela Zielonych Świąt) na zakończenie studium, kiedy wspólnie cicho wielbiliśmy Boga, poprosiłem jedną z pań ze wspólnoty o chwalenie Boga

w Duchu (wiedziałem, że kiedy mówi językami, mówi zwykle po francusku). Kiedy zaczęła mówić językami, mogłem zrozumieć jej francuski na tyle, żeby wiedzieć, że dziękuje Bogu za swoje nowe życie w Chrystusie i za nową, piękną pieśń miłości, jaką jej dał. Pomyślałem, że jest to szczególnie piękne, gdyż przed swoim nawróceniem pani ta śpiewała w nocnych lokalach. Po zakończeniu jej pochwalnej modlitwy w Duchu, moja żona zaczęła tłumaczyć całej grupie. Było to dla mnie szczególnym błogosławieństwem słyszeć jak dokładnie moja żona (która nie zna francuskiego) przetłumaczyła całej naszej wspólnoty to chwalenie Boga w Duchu.

Po spotkaniu ktoś z naszej wspólnoty przedstawił mnie żydowskiej dziewczynie z Palm Springs, która potrzebowała porady. Kiedy usiedliśmy razem, powiedziała: „Zanim przejdziemy do moich problemów, wyjaśnij mi, co się stało dzisiaj wieczorem. Dlaczego jedna z pań mówiła do Boga po francusku, a druga tłumaczyła grupie, co tamta powiedziała?”. „Czy uwierzysz, że żadna z tych kobiet nie zna francuskiego?” – odrzekłem. Wytłumaczyłem jej, że naprawdę żadna z nich nie zna francuskiego, i mogę to stwierdzić, bo jedna z nich jest moją dobrą znajomą, a druga moją żoną. Pokazałem jej fragment z 1 Listu do Koryntian, mówiący o darze języków i ich tłumaczenia. Odpowiedziała mi, że mieszkała we Francji przez sześć lat i że francuski, który słyszała w czasie modlitwy odznaczał się doskonałym akcentem; taki sposób mówienia nazwała arystokratycznym francuskim. Stwierdziła, że tłumaczenie również było doskonałe. Następnie powiedziała: „A teraz, zanim przejdziemy do innych rzeczy, najpierw muszę przyjąć Chrystusa”.

Było dla mnie ogromną radością zobaczyć jak odnalazła swojego Mesjasza i stała się członkiem Ciała Chrystusa. Ta manifestacja daru języków, po której nastąpiło autentyczne tłumaczenie była wspaniałą formą uwielbienia i oddania czci Bogu. Rezultatem było zbudowanie Ciała Chrystusowego i w tym konkretnym przypadku – nawrócenie żydowskiej dziewczyny.

## **Rozdział 10**

### **KIEDY JĘZYKI USTANĄ?**

Doktryny religijne zabraniające mówienia językami wskazują zwykle na słowa 1 Listu do Koryntian 13,8: „Jeśli istnieją języki, ustaną” jako na podstawę swojego zakazu. Jednak ustalenie, kiedy języki ustaną, zależy od sposobu, w jaki interpretuje się słowa „gdy nastanie doskonałość”. Ci, którzy zabraniają mówienia językami, rozumieją „doskonałość” jako pełne objawienie kanonu Pisma, które zostało zamknięte Objawieniem, jakiego

Jezus Chrystus udzielił Janowi. Ich argumentacja zakłada zwykle, że dopóki kanon Pisma nie był kompletny, dary te były używane dla pouczenia Kościoła. Kiedy jednak Nowy Testament został skompletowany, nie było więcej potrzeby polegania na tych darach. W ten sposób języki ustały.

### **Odpowiedzi na ten argument**

Argumentacja ta wydaje się początkowo do przyjęcia – jednak nie jest niczym więcej jak tylko hipotetyczną spekulacją. Nie tylko nie posiada ona żadnej podstawy biblijnej, ale wydaje się też być sprzeczna z sensem używania tego daru, podanym przez Nowy Testament. Nie znajdujemy w Nowym Testamencie ani jednego wypadku, w którym języki byłyby używane dla pouczania wierzących. Przeciwnie, w 1 Liście do Koryntian 14,2 czytamy, że ci, którzy mówią językami, nie mówią do człowieka, lecz do Boga. Jeśli w kościele nie było nikogo posiadającego dar tłumaczenia języków, mówienie językami było zabronione, ponieważ nikt z obecnych nie mógłby powiedzieć „tak, amen” na takie błogosławieństwo czy dziękczynienie ofiarowane Bogu.

W Piśmie Świętym używanie daru mówienia językami nigdy nie miało żadnego związku z nauczaniem Kościoła Bożych prawd. Nie mogło być zatem żadnego powiązania między ustaniem daru mówienia językami a skompletowaniem Nowego Testamentu. Jedną z podstawowych zasad interpretacji Pisma Świętego jest zasada badania tekstu w świetle jego kontekstu. Kontekstem 1 Listu do Koryntian 13 jest najwyższa wartość miłości. Jest ona wyższa od praktykowania jakiegokolwiek daru Ducha, gdyż brak miłości pozbawia je znaczenia (wersze 1-3). Następnie w wierszach 4-7 znajdujemy definicję miłości. Wiersze 8-12 mówią, że miłość nigdy nie zawodzi – pokazują, że przetrwa ona języki, prorocтва i wiedzę. W końcu, w wierszu 13 przedstawione są trzy rzeczy, które przetrwały próbę czasu: wiara, nadzieja i miłość – a najwyższa z nich jest miłość.

Bezpośrednim kontekstem jest nieprzemijająca natura miłości, stanowiąca kontrast w stosunku do prorocत्व (które przemina), języków (które ustana) i mądrości (która wniwecz się obróci). Prorocтва i wiedza są tylko częściowe, lecz gdy nastanie doskonałość nie będziemy już dłużej mieli niejasnych wizji, lecz zobaczymy twarzą w twarz. Nasza wiedza nie będzie już dłużej wiedzą cząstkową, ale zupełną, ponieważ „poznamy tak, jak sami jesteśmy poznani”.

Pomysł, że greckie słowo „teleios” przetłumaczone jako „doskonałość” odnosi się do pełnego kanonu Pisma nie przyszedł do głowy największym XIX-wiecznym badaczom języka greckiego. Jest to raczej wynalazek ostatnich lat, mający na celu przeciwstawienie się ruchowi



charyzmatycznemu. Thayer w swoim „Grecko-angielskim leksykonie” mówi, że „teleios” użyte w 1 Liście do Koryntian 13,10 oznacza „doskonały stan wszystkich rzeczy zapoczątkowany, powrotem Chrystusa z nieba”. Alford w swoim „Nowym Testamencie dla angielskich czytelników” mówi o niej, że nastanie „w chwili przyjścia Pana i później”. Jediną biblijną podstawę odrzucenia ważności mówienia językami stanowi ta wątpliwa i słaba interpretacja greckiego wyrazu „teleios” wyrwanego z kontekstu, w którym został użyty. Należy się zatem poważnie zastanowić nad uczciwością tego rodzaju badań wyjaśniających. Żeby być uprzejmym, powiem, że w najlepszym wypadku jest to szkodliwa ślepota, a nie rozstrzygający dowód naukowy.

Powinniśmy zwrócić również uwagę na to, że wraz z językami, które na podstawie 1 Listu do Koryntian 13,8 mają ustać, przeminą również proroctwa, a wiedza obróci się wniwecz. Czy ktoś chce stwierdzić, że Bóg nie mówi już do Kościoła, żeby go zbudować, napomnieć i pocieszyć? Czy wiedza obróciła się wniwecz? Pismo powiada, że nasza wiedza jest częściowa. Niektórzy pretendują do posiadania wiedzy doskonałej, ale ja mam co do tego poważne wątpliwości. Dopóki Chrystus nie powróci, nie poznamy nawet tak, jak jesteśmy poznani.

### **Duch w historii kościoła**

Jeżeli nie istnieje dzisiaj żadna solidna biblijna podstawa do zaprzeczenia ważności mówienia językami, to jakie mamy inne podstawy, żeby kwestionować praktykowanie tego daru? Zwykle twierdzi się, że w poprzednich okresach historii Kościoła daru tego nie praktykowano. Nie jest to jednak prawda, gdyż zjawisko to stałe się pojawiało i istnieją zapiski na temat mówienia językami w grupach gorliwych wierzących na przestrzeni całej historii Kościoła. Rzekome niewystępowanie tego daru w większej części historii Kościoła nie jest przekonującym dowodem przeciwko aktualności języków. Osobiście nie jestem dumny z historii tradycyjnego Kościoła. Nowotestamentowy Kościół kwitł w czasach apostołskich. Apostoł Paweł mógł przedstawić wierzącym w Kolosach raport o tym, że prawda Ewangelii rozeszła się po całym świecie i że przyniosła owoc (List do Kolosan 1,6). Pod kierownictwem i w mocy Ducha Świętego ludzie ci byli w stanie w ciągu pierwszego wieku zanieść Ewangelię na cały świat. Wyczynu tego tradycyjny Kościół nie był w stanie powtórzyć w ciągu wszystkich następujących wieków.

Tragiczną rzeczą jest, że wielu ludzi stara się ograniczyć szczególną moc Ducha Świętego tylko do okresu apostołskiego i zastępuje ją geniuszem i programami człowieka, by dzięki nim wypełnić wielki nakaz misyjny

Chrystusa. Rezultatem tego jest ponura klęska Kościoła. Musimy się poważnie zastanowić czy rezygnacja z polegania na prowadzeniu i mocy Ducha Świętego przy zdobywaniu dla Chrystusa zgubionego świata była Bożym planem, czy decyzją ludzkiej pychy.

Apostoł Paweł powiedział do Galacjan: „Czy aż tak nierozumni jesteście? Rozpoczęliście w duchu, a teraz na ciele kończycie?” (List do Galacjan 3,3). Dokładnie to samo można powiedzieć tym, którzy działanie darów Ducha Świętego chcą ograniczyć tylko do okresu apostołskiego. Twierdzą oni, że Kościół rozpoczął w Duchu, żeby móc pokonać przeszkody wrogiego sobie, pogańskiego świata. Lecz kiedy już założono seminaria i stworzono organizacyjne struktury, moc Ducha nie była już dłużej potrzebna. Kościół mógł być udoskonalany przez wykształconych ludzi. Uczciwe spojrzenie na historię Kościoła powinno raz na zawsze rozwiązać to fałszywe twierdzenie.

### **Obietnica Joela**

Kiedy zastanawiamy się nad obietnicą zesłania Ducha zawartą w księdze Joela 2,28 i kiedy czytamy cały jej kontekst, widzimy, że prorok mówił o dniach ostatecznych. Proroctwo prowadzi wprost do czasu wielkiego ucisku ze słońcem zamieniającym się w ciemność, a księżycem w krew i do nadejścia wielkiego dnia Pana, gdy nastanie doskonałość. To, co rozpoczęło się w dniu Zielonych Świąt, miało trwać aż do powtórnego przyjścia Jezusa Chrystusa. Apostoł Piotr potwierdził to, kiedy w Zielone Świąta na pytanie tłumu: „Co mamy robić?” odpowiedział: „Upamiętajcie się i niechaj się każdy z was da ochrzcić w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych, a otrzymacie dar Ducha Świętego. Obietnica ta bowiem odnosi się do was i do dzieci waszych oraz do wszystkich, którzy są z dala, ilu ich Pan, Bóg nasz powoła” (Dzieje Apostolskie 2,38-39). Nie powiedziano nic o przełomowej dacie przy końcu okresu apostołskiego. Idea ta jest ludzkim wynalazkiem, który ma usprawiedliwić brak mocy w kościołach i w życiu ludzi dzisiaj.

Z pewnością nie orędujemy za tym, że każdy ma mówić językami. Apostoł Paweł, zadając retoryczne pytanie: „Czy wszyscy mówią językami?” (1 List do Koryntian 12,30), oczekiwał odpowiedzi „nie”, tak jak nie wszyscy mają dar uzdrawiania. Uważam jednak, że jest złą rzeczą zabraniać, czy nawet zniechęcać do mówienia językami tych, którzy chcą używać tego daru, żeby pomóc sobie we własnym życiu modlitewnym i duchowym.

## **Rozdział 11**

## **DLACZEGO CHARYZMA CZĘSTO ZMIENIA SIĘ W CHARYZMANIĘ?**

W 4 rozdziale Listu do Efezjan apostoł Paweł mówi nam, że Bóg umieścił w Kościele ludzi obdarzonych darami (takich jak na przykład pastorzy i nauczyciele), żeby przygotować świętych do dzieła posługiwania, do budowania Ciała Chrystusowego. Ostatecznym rezultatem tego ma być doprowadzenie wierzących do stanu pełnej dojrzałości, do tego, by nie byli unoszeni lada podmuchem jakiejś nauki.

Jedną z największych słabości ruchu charyzmatycznego jest brak rzetelnej nauki biblijnej. Występuje w nim nadmierne zaabsorbowanie przeżyciami, które często stawia się ponad Słowem Bożym. Wskutek tego charyzmatycy stają się żyznym polem dla różnego rodzaju dziwnych i niebiblijnych nauk, mnożących się w ich szeregach.

Sprawą najwyższej wagi dla chrześcijan jest pozwolić Biblii być ostatecznym autorytetem wiary i życia. Kiedy pozwalamy przeżyciom, by stały się kryterium prawdziwości jakiegoś poglądu czy doktryny, tracimy biblijne podstawy, czego nieuniknionym rezultatem jest zamęt. W dzisiejszych czasach wielu ludzi mówi o niezwykłych i ekscytujących przeżyciach. Na przykład Mormoni „składają świadectwo” tego, jak doświadczyli prawdziwości Księgi Mormona. Zachęcają ludzi do modlitwy w celu przekonania się czy ich Księga Mormona jest prawdziwa. Ktoś mówi, że doświadczył jej prawdziwości, ktoś inny, że przekonał się, iż jest ona fałszywa. Któremu z nich mam uwierzyć? Każdy przysięga, że swoje przekonanie otrzymał od Boga, ale jeden z nich musi być w błędzie. Jeżeli otwieramy drzwi przed przeżyciami i pozwalamy, żeby stały się podstawą nauki lub kryterium prawdy, otwieramy puszkę Pandory. W rezultacie prawda gubi się wśród wzajemnie sprzecznych doświadczeń, czego nieuniknionym końcem jest zupełny chaos. A wiemy, że Bóg nie jest autorem chaosu.

### **„Porażenie w Duchu”**

Jednym z powszechnych wśród charyzmatyków doświadczeń jest przeżywanie „porażenia w Duchu”. Nigdy nie poznałem się na domniemanej wartości tego przeżycia. Naciskani pytaniami o biblijne podstawy takiego przeżycia, zwykle wspominają o żołnierzach, którzy przyszli aresztować Pana Jezusa przebywającego w ogrodzie. Kiedy zapytał ich: „Kogo szukacie?”, odpowiedzieli: „Jezusa z Nazaretu”. Pan Jezus odrzekł: „Ja nim jestem”, a oni upadli na ziemię. Zwróćmy jednak uwagę na to, że byli to ludzie niewierzący, a nie napełnieni Duchem członkowie Ciała Chrystusowego (nic też nie wskazuje na to, by kiedykolwiek się nimi stali). Z pewnością nie może to stanowić biblijnej

podstawy dla praktykowania „porażenia w Duchu” przez dzisiejszych wierzących.

Charyzmatycy nawiązują też często do przeżycia apostoła Pawła w drodze do Damaszku. Zauważmy jednak znowu, że Paweł w tym czasie był wrogiem Chrystusa. Żaden ewangelista ani pastor nie położył na nim rąk i nigdzie też nie czytamy o tym, że takie zjawisko powtarzało się po jego nawróceniu. Poza tym, zjawisku temu towarzyszyło osobiste spotkanie z Chrystusem – Pan mówił do niego w sposób słyszalny.

W młodości uczęszczałem na wiele nabożeństw, podczas których wielu ludzi było rzekomo „porażonych w Duchu”. Zawsze kładziono na mnie ręce. Całkiem często następował potem delikatny nacisk na czoło popychający mnie do tyłu. W wypadku niektórych ewangelistów nie był on wcale taki delikatny. Jeżeli stało się z zamkniętymi oczyma, z rękami wzniesionymi do góry i głową przechyloną do tyłu, nie był potrzebny silny nacisk, zwłaszcza jeśli wiedziało się, że z tyłu stoi ktoś, kto cię złapie!

### **Wypędzanie demonów**

Inną popularną rozrywką wielu charyzmatycznych grup jest wykrywanie i wypędzanie z siebie nawzajem demonów. Ich uznani przywódcy napisali na ten temat liczne książki i artykuły, a cała doktryna rozwinęła się wyłącznie na bazie przeżyć.

Jeden z ewangelistów, szczególnie zaangażowany w tego rodzaju służbę, zaczął podobno w czasie swych nabożeństw rozdawać ludziom chusteczki jednorazowe, żeby w nie mogli wydmuchnąć demony! Jeżeli na spotkaniu ktoś w grupie zaczynał ziewać, był to znak, że jest opanowany przez demona letargu. Głośne czknięcie było zaproszeniem do egzorcyzmów demona obżarstwa, który zaatakował, gdy ktoś zjadł trochę za dużo. Ta zgubna nauka wyrządziła wiele szkody ludziom wrażliwym – wiele jest rozsianych po świecie tragicznych ofiar takich praktyk.

W jednej z książek na ten temat autor mówił o tym, w jaki sposób mamy wysłać do piekła demony, które wypędzamy. Skąd wiedział, że mamy moc wysłać je do piekła? Kiedy rozmawiał z demonem przed wyrzuceniem go, demon błagał, żeby nie wysłał go do piekła. Następnie człowiek ten zapytał demona, czy posiada nad nim władzę, na co demon odpowiedział „tak”. Autor stwierdzał przez to, że na podstawie tego, co powiedział mu demon, może rozkazać wszystkim demonom, żeby sobie poszły do piekła! Jeżeli szatan jest ojcem wszystkich kłamstw, jak można wierzyć w to, że słowa jego emisariusza są prawdziwe? Tutaj nauka została oparta na podstawie domniemyanych słów demona.

## **Nauka biblijna a nauka o demonach**

Apostoł Paweł ostrzegał przed naukami o demonach, jakie pojawią się w ostatnich dniach. Cała ta doktryna i praktyka rozwinęła się wyłącznie na podstawie przeżyć i jest pozbawiona solidnego biblijnego fundamentu. Wielu ludzi opowiadało mi o wielkim zwycięstwie nad grzechem w swoim życiu, jakie odnieśli, kiedy zostali uwolnieni od jakiegoś demona. Czy wobec tego powinniśmy wierzyć, że możemy odnieść zwycięstwo nad swoim ciałem przez wygonienie demona pożądania? Czy Biblia uczy, że będąc dzieckiem Bożym, można zostać opanowanym przez demona? Czy w Nowym Testamencie znajdujemy przykłady wyganiania demonów podczas zgromadzeń Kościoła? Przeciwnie, istnieją fragmenty wskazujące na to, że dziecko Boże nie może zostać opętane przez demony.

W 1 Liście do Koryntian 6,19 apostoł Paweł stwierdza, że nasze ciała są świątynią Ducha Świętego, który w nas mieszka. W 2 Liście do Koryntian 6,14-16 pyta, co ma wspólnego światłość z ciemnością, jaka jest zgoda między Chrystusem a Belialem i jaki układ między świątynią Bożą a bałwanami. W 1 Liście do Koryntian 10,20 Apostoł stawia znak równości między bałwanami a demonami i wreszcie w wierszu 21 stwierdza: „Nie możecie pić kielicha Pańskiego i kielicha demonów”. Wielu charyzmatyków praktykujących wypędzanie demonów, postawionych przed tymi fragmentami Pisma, rozwinęło doktrynę mówiącą, że demony mogą opanować umysł chrześcijanina, nie zaś jego ducha. Koncepcja ta jest również pozbawiona podstaw biblijnych. W Piśmie Świętym nie ma żadnej relacji o wyganianiu demonów z narodzonego na nowo wierzącego.

To, że demony mogą opanować ciała ludzi niewierzących, jest uznanym przez wszystkich faktem znajdującym potwierdzenie w Piśmie Świętym. Oczywiście jest również to, że mogą zostać wypędzone mocą autorytetu imienia Jezusa Chrystusa. Jednakże wiara w to, że dziecko Boże może zostać uwolnione od problemów ciała (takich jak pożądanie, gniew czy zazdrość) przez egzorcyzmy jest charyzmanią.

## **Słowo spisane a słowo mówione**

Wydaje się, że wielu charyzmatyków przedkłada słowo mówione nad pisane i stara się wykazać wyższość „rhema” nad „logos”. Służba prorokowania i napominania jest wyżej ceniona od służby nauczania. Pomazanie Duchem jest uznawane za coś wyższego od daru nauczania. Poznaje się je zaś nie tyle po prawdzie, która ujawnia się w czyjejś wypowiedzi, co po zapale i podnieceniu mówcy. Jeżeli glos jest donośny i wysoki, a sposób mówienia szybki i pełen ekspresji, jest to znak autentycznego pomazania, szczególnie jeśli ktoś wdycha dużo powietrza

między frazami i co jakiś czas wyrzuca z siebie słowa takie jak: „Amen!” czy: „Alleluja!”. Niektórzy co bardziej biegli ewangeliści rozwinęli w sobie wielkie umiejętności wprowadzania ludzi w stan ekstazy graniczącej z histerią przez powtarzanie pojedynczej frazy, takiej jak np.: „Chwała Panu!” przy jednoczesnych zmianach intonacji i natężenia głosu.

Z powodu preferowania słowa mówionego, bardziej pożądane od głoszenia czy nauczania Słowa Bożego są przesłania w językach wraz z tłumaczeniem oraz prorocтва. W wielu charyzmatycznych wspólnotach ludzie nie dostrzegają albo nie uznają działania Ducha Świętego w trakcie nabożeństwa jeżeli brakuje manifestacji darów mówionych. Często słyszę świadectwa, że w czasie nabożeństwa Duch działał w tak potężny sposób, że kaznodzieja nie miał nawet okazji mówić. Takich określeń używa się w celu wyrażenia „najpotężniejszego” działania Bożego Ducha.

### **Duchowy a psychiczny**

Większość ludzkich przeżyć mających związek z wystawianiem Boga ma bardziej psychiczny niż duchowy charakter. Wiele elementów kościelnej liturgii oddziałuje na psychiczną sferę człowieka. Szaty liturgiczne, chóralny śpiew, świece i kadzidła – wszystkie te rzeczy wzbudzają w ludziach podniosły nastrój, skierowują uwagę na sprawy duchowe. Z drugiej strony – niekontrolowane wybuchy emocji połączone z okrzykami, tańcem i klaskaniem doprowadzają ludzi do silnych przeżyć psychicznych. W Hebrajczyków 4,12 czytamy, że Słowo Boże jest ostrzejsze niż miecz obosieczny i potrafi przeniknąć aż do rozdzielenia duszy i ducha. To właśnie Słowo Boże służy duchowi człowieka i żywi go. Zatem jeśli kaznodzieja nie ma okazji dzielić się Słowem Bożym, musimy zadać uzasadnione pytanie, czy rzeczywiście Duch Święty działał w czasie nabożeństwa – czy nie raczej dusza ludzka? To smutne, że niebiblijne ekscesy są tak chętnie tolerowane wśród charyzmatyków. Szczerzy i spragnieni mocy w swoim duchowym życiu wierzący często przychodzą na ich nabożeństwa z otwartymi, szukającymi Bożej obecności sercami. Kiedy jednak widzą brak solidnych, biblijnych podstaw i są świadkami niesmacznych widowisk, odwracają się od całej, autentycznej i pięknej pracy Ducha Bożego, jakiej chrześcijanin może doświadczyć.

### **Wywyższenie ciała**

Wiem, że w moim ciele nie mieszka dobro. Jednym z największych problemów mojego życia duchowego jest moje ciało. To ono pragnie być dostrzegane i podziwiane. Ciało będzie szukało własnej chwały i uwagi nawet w duchowym środowisku. Ono chce, żeby ludzie myśleli, że jestem bardziej duchowy niż w rzeczywistości, że modłę się więcej niż inni itp. Ono

sprawia, że czuję się dobrze, kiedy ktoś mi mówi: „Znasz Pismo tak dobrze. Czy znasz na pamięć całą Biblię?”. Lubię też kiedy inni mówią mi: „Jesteś wielkim mężem modlitwy”, nawet jeśli wiem, że to nieprawda.

W Ewangelii Mateusza 6 Pan Jezus ostrzegł nas, żebyśmy nie spełniali uczynków sprawiedliwości na pokaz, po to, żeby inni nas widzieli. Bycie widzianym przez innych ludzi jest potężną siłą motywacyjną, której powinniśmy się wystrzegać. Pan Jezus zauważył, że to pragnienie wywyższenia siebie kryje się za wieloma formami duchowej aktywności człowieka, takimi jak posty, modlitwy, jałmużny itp. Pismo Święte poucza nas, że pewnego dnia wszystkie nasze uczynki zostaną wypróbowane przez ogień, żeby sprawdzić jakiego są gatunku, jakie motywy kryły się za nimi. Bardzo mądrą rzeczą jest badanie własnych motywów, ponieważ jeżeli będziemy osądzali samych siebie, nie będziemy sądzeni przez Boga;

Podczas charyzmatycznych nabożeństw robi się wiele rzeczy z intencją zwrócenia ludzkiej uwagi. Osoba wykrzykująca „alleluja” i wyrzucająca w górę swoje ręce kieruje uwagę innych na siebie i często przeszkadza tym, którzy naprawdę wysławiają Boga. Kiedy społeczność śpiewa pieśń chwały, jedna albo więcej osób wstaje z zamkniętymi oczami i podniesionymi rękami, podczas gdy pozostali jeszcze siedzą. Chociaż wygląda to bardzo duchowo, zupełnie tak jak modlenie się na rogach ulic, jednak kieruje uwagę innych na tego kogoś, odwracając ją tym samym od Jezusa Chrystusa.

Sposoby, w jakie zbiera się ofiary pieniężne są pomyślane tak, by przynosiły zaszczyt ciału i zupełnie ograbiały biedne dusze z nagrody od Boga. Słyszałem jak ewangelisti ogłaszali, że Bóg im powiedział, iż tego wieczoru dziesięć osób ofiaruje po tysiąc dolarów. Następnie na przemian przemawiali pompatycznym stylem, wrzeszczeli i straszili ludzi dopóki dziesięcioro z nich nie wstało. Każdą kolejno powstającą osobę witano brawami i kierowano na nią uwagę wszystkich innych. Kiedy tłum bił brawo, myślałem sobie ze smutkiem: „Biedna duszo, przyjmij te oklaski i ciesz się, bo jest to jedyna nagroda, jaką otrzymasz za swój dar”. Pan Jezus powiedział: „Odbierają zapłatę swoją”. Byłem zarazem zły na pastora czy ewangelistę, który zachęcał ludzi do składania ofiar w taki sposób, żeby ofiarodawcy nie otrzymali nagrody od Boga. Czułem także, że kłamał mówiąc, iż Bóg mu powiedział ilu ludzi ofiaruje po tysiąc dolarów. Nie jest to nic więcej, jak tylko psychologiczna sztuczka.

### **Niewybredne sztuczki**

Równie niesmaczne są inne psychologiczne sztuczki, których używa się w celu zgromadzenia funduszy na finansowanie Bożego dzieła. Wielu

charyzmatycznych ewangelistów sporządziło listy adresów i przy użyciu komputerowych drukarek rozesłało listy do swoich naiwnych zwolenników. Wielu z nich dało się nabrać i uwierzyło, że otrzymali osobisty list od drogiego Brata..... (tu nazwisko sławnego ewangelisty), ponieważ w treści listu komputer kilkakrotnie powtórzył ich imię. Listy te były pełne kłamstw. Zwykle zawierały takie zdanie: „Tego ranka Pan położył mi ciebie na sercu..... (tu komputer wstawiał imię z listy adresowej), żebym modlił się o ciebie w szczególny sposób. Czy coś jest nie w porządku? Proszę napisz do mnie ..... i opowiedz o swoich problemach, a będę się starał ci pomóc”.

Z 2 Listu Piotra 2 dowiadujemy się, że znakiem fałszywych proroków jest używanie zmyślonych opowieści w celu wykorzystywania ludzi. Takie listy doskonale pasują do charakterystyki apostoła Piotra – zazwyczaj są skierowane do cielesnej natury człowieka. Jeżeli pragniemy odpowiedzi na swoje modlitwy albo potrzebujemy szczególnego Bożego działania to rzekomo powinniśmy najpierw „zasiać ziarno swojego daru”. Nauka taka przeczy w oczywisty sposób lasce Bożej, ponieważ za swój dar kupuje się Bożą przychylność. Zawsze dziwiło mnie, że ludzie ci, którzy (jak się zdaje) posiadli już wszystkie tajemnice wiary i mający tak wielką moc od Boga, nigdy nie mają dość wiary, by zaufać, że Bóg zatroszczy się o ich własne potrzeby, skoro ostrzegają, że Boże dzieło ulegnie zahamowaniu, jeżeli ludzie natychmiast nie przyjdą Mu z pomocą i nie uratują Go przed bankructwem.

### **Czy rzeczywiście dostaje się to, co się wyznaje?**

Jeszcze jeden, powiew szkodliwej, niebiblijnej doktryny, który przeszedł przez szeregi niektórych charyzmatyków, to nauka o tym, że otrzymuje się to, co się wyznaje, znana jako „doktryna sukcesu” albo „ewangelia powodzenia”. Wśród wielu powszechnie wysuwanych twierdzeń jest i takie, że Bóg nigdy nie chce, żeby człowiek był chory i że wszystkie choroby są rezultatem ignorancji albo braku wiary. Brzmi to raczej jak nauka Mary Baker Eddy niż jak nauka apostoła Pawła!

Ludzie głoszący ten pogląd dużo mówią o składaniu pozytywnego wyznania i ostrzegają przed jakimikolwiek negatywnymi wyznaniem. Uczą, że wypowiedziane słowo staje się duchową siłą, dobrą albo złą, w zależności od uczynionego wyznania. Z tego powodu nigdy nie powinno się mówić: „Nie czuję się dobrze”, gdyż takie wyznanie na pewno spowoduje złe samopoczucie. Innymi słowy, zachęcają ludzi, żeby nie mówili prawdy na temat tego, co naprawdę czują – czyli do kłamstwa. Słyszając taką naukę, przysięgłbyś, że pochodzi ona raczej z „Science and Health with Key to the



Bible” („Nauka i zdrowie z kluczem do Biblii”) niż z Pisma Świętego.

Słyszałem jak ludzie ci starają się wyjaśnić, czym był cierń tkwiący w ciele apostoła Pawła. Robią to w następujący sposób: „Gdzie jeszcze w Biblii znajdujemy ciernie? Jezus mówił o cierniach, które zdusiły Słowo, tak że jego ziarno nie wydało owocu. Czym były te ciernie? Troskami życia, ułudą bogactw i pożądaniem innych rzeczy. Dlatego cierniem w ciele apostoła Pawła były troski życia, które wziął na siebie”. Gdyby ludzie ci zadali sobie choć trochę trudu i zbadali tekst dokładniej, odkryliby, że w tych dwóch fragmentach mamy dwa zupełnie różne greckie słowa przetłumaczone jako „cierń”. Słowo, jakiego użył apostoł Paweł, pisząc o swoim „cierniu”, jest greckim słowem oznaczającym słupek od namiotu, a nie jakieś dokuczliwe, małe podrażnienie. Apostoł pisał do Galacjan o swojej „chorobie ciała”, o złym „stanie cielesnym” (List do Galacjan 4,13-14), a nie o troskach życia, które wziął na siebie.

Jeden z takich charyzmatycznych przywódców rzekł do mnie: „Skoro Bóg umieścił w ciele Pawła cierń, żeby się zbyt nie wywyższał, czy nie sądzisz, że gdyby Paweł umiał lepiej zapanować nad swoim ciałem, to cierń nie byłby potrzebny?!”. Trudno mi wyobrazić sobie bezmiar duchowej pychy kryjącej się za tą uwagą. W istocie człowiek ten stwierdzał, że on sam zwyciężył własne ciało w stopniu większym niż to się udało apostołowi Pawłowi! Nie było to jednak tak oczywiste, sądząc po jego krzykliwym sposobie ubierania się, samochodzie i domu, jaki posiadał. Mimo to mówił, że całe to jego rozrzutne życie było tylko znakiem wiary, ponieważ gdyby Bóg powierzył nam pieniądze, na pewno chciałby, żeby się nami dobrze powiodło, a każdy chrześcijanin posiadający dość wiary żyłby jak królewskie dziecko.

Co taki pogląd mówi o Panu Jezusie, który nie miał gdzie skłonić swojej głowy i musiał wysłać apostoła Piotra na ryby, żeby zdobyć monetę potrzebną do zapłacenia podatku? Znam wielu ludzi, którzy umarli, czyniąc pozytywne wyznanie o swoim uzdrowieniu. Niektórym z nich pomogłaby kompetentna opieka medyczna, ale pójście do lekarza byłoby negatywnym wyznaniem, przyznaniem, że coś jest nie tak. Inne ze znanych mi przypadków ludzi podążających za kłamstwami ewangelistów „pozytywnego wyznawania” kończyły się pełnym odwróceniem się od Boga, kiedy metoda ta zawiodła. Znam również pewnych ewangelistów, głównych przedstawicieli nauki o pozytywnym wyznawaniu jako drodze do trwałego zdrowia i nieustannej pomyślności, którzy wyładowali w szpitalu z powodu nerwowego wyczerpania.

Ludźmi, którym nauka ta przynosi największą pomyślność zdają się być

sami ewangeliści. Jak odpowiedzą przed Bogiem za pozbawienie biednej, samotnej wdowy połowy jej ubezpieczenia społecznego, za spowodowanie, że z braku, środków straciła kilka posiłków po to, żeby oni mogli latać swoimi prywatnymi samolotami do posiadłości na Florydzie i jeść obiady w najdroższych restauracjach?

Apostoł Paweł napisał do Tymoteusza o przewrotnych naukach ludzi o zdeprawowanych umysłach, którzy przekręcają prawdę, sądząc, że z pobożności można czerpać zyski. Apostoł ostrzegł Tymoteusza, żeby trzymał się od nich z daleka. Takie jest dowolne, ale właściwe tłumaczenie greckiego tekstu z 1 Listu do Tymoteusza 6,5. Następnie apostoł Paweł stwierdził, że pobożność połączona z poprzestawaniem na tym, co się ma, jest wielkim zyskiem.

## **Rozdział 12**

### **OTRZYMYWANIE MOCY**

Na drodze do przyjęcia tego szczególnego namaszczenia – mocy Ducha Świętego – zawsze pojawiają się przeszkody, które muszą zostać pokonane! Po pierwsze, ogólne, poczucie własnej bezwartościowości. Szatan, który jest „oskarżycielem braci” (Księga Objawienia 12,10), zawsze będzie usiłował wyolbrzymić nasze niepowodzenia i pomyłki. W ten sposób chce dać nam do zrozumienia, że nie jesteśmy godni, by coś od Boga przyjąć. W pewnym sensie to prawda, jednakże Bóg nie obdarowuje nas w nagrodę za dobre zachowanie, lecz po to, by uzdolnić nas do prowadzenia takiego życia, jakie może się Jemu podobać. Jedyną mocą, jakiej potrzebuję do prowadzenia zwycięskiego życia w Chrystusie jest moc Ducha Świętego. Ponieważ jest ona darem Bożym, Bóg obdarowuje mnie nią dzięki swojej łasce, a nie dzięki moim zasługom.

Inną przeszkodą są niebiblijne oczekiwania, które możemy w sobie rozwinać w oparciu o czyjeś świadectwo. Przez lata całe sądziłem, że kiedy otrzymam moc Ducha Świętego, pogrążę się w jakimś transie lub stanie nieświadomości. Słyszałem świadectwa tych, którzy zostali napełnieni Duchem: „... kiedy oprzytomniałem, byłem zaskoczony, że znajdowałem się tam od czterech godzin”. W ten sposób, oczekując Ducha Świętego, daremnie spodziewałem się zatopienia w jakimś stanie ekstazy. Inni mówili o różnych doznaniach: „poczułem się tak, jakby prąd o napięciu dziesięciu tysięcy woltów przepływał przez moje ciało” czy: „ogarnęła mnie fala ciepła”. Jeszcze inni opisywali swój niekontrolowany wybuch płaczu, mówili o uczuciu mrowienia w dole kręgosłupa albo o gwałtownym wstrząsie.

Wszystkie te przeżycia mogą być autentycznymi reakcjami na pracę czy moc Ducha Świętego okazaną w życiu danej osoby. Wielka ich różnorodność wskazuje, że Bóg nie jest ograniczony do jakiegoś jednego wzoru, według którego udziela nam daru Ducha Świętego. Nie powinniśmy jednak oczekiwać żadnych szczególnych wrażeń na dowód tego, że Bóg nappełnił nas swoim Duchem, oprócz zupełnego przepelnienia miłością, gdyż owocem Ducha jest miłość. Jakże często oczekuję jakiegoś szczególnego przeżycia, a gdy ono się nie pojawia, jestem rozczarowany i mam wrażenie, że Bóg nie udzielił mi swego daru! Kiedy pojawiają się przeżycia, mój umysł poddaje je w wątpliwość, a kiedy ich nie ma, zacznę się obawiać, że Bóg odmówił mi swojego błogosławieństwa!

### **Prosić i otrzymać**

Żeby otrzymać dar Ducha Świętego musimy o to prosić. W Ewangelii Łukasza 11,13 czytamy słowa Pana Jezusa: „O ileż bardziej Ojciec niebieski da Ducha Świętego tym, którzy go proszą”. Prośnienie jest istotnym elementem otrzymywania. Z Listu Jakuba 4,2 dowiadujemy się, że „nie otrzymujemy, ponieważ nie prosimy”. Wielu ludziom brakuje mocy Ducha Świętego po prostu dlatego, że nigdy o nią nie prosili! Pan Jezus powiedział swoim uczniom (Ewangelia Jana 15,16): „Nie wy mnie wybraliście, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was, abyście szli i owoc wydawali, i aby owoc wasz był trwały, by to, o cokolwiek byście prosili Ojca w imieniu moim, dał wam”. W oryginale słowa Pana Jezusa brzmią: „mógł dać” zamiast „dał”. Bożą wolą i pragnieniem jest zrobienie czegoś w naszym życiu, a prośba tylko otwiera przed nim drzwi i pozwala na realizację tego.

W Ewangelii Jana 16,24 czytamy: „Proście, a weźmiecie, aby radość wasza była zupełna”. Życie nappełnione Duchem jest pełne radości. Pierwszym słowem użytym przez apostoła Pawła dla zdefiniowania miłości jako owocu Ducha jest radość (List do Galacjan 5,22). Z 1 Listu Jana 5,14-15 dowiadujemy się, że jeśli prosimy o coś zgodnie z wolą Bożą, On nas wysłuchuje. Jeżeli Bóg nas wysłuchuje, wiemy, że otrzymaliśmy już od Niego to, o co prosiliśmy. Czy Bóg chce, żebyśmy byli nappełnieni Duchem Świętym? Możemy być tego pewni, na podstawie nakazu z Listu do Efezjan 5,18: „Bądźcie pełni Ducha”. Jeśli więc proszę, żeby Bóg nappełnił mnie swoim Duchem, wiem na pewno, że proszę zgodnie z Jego wolą.

O wszystko, o co proszę, muszę prosić z wiarą, ufając, że Bóg to wykona. Zatem moim następnym krokiem musi być krok wiary – muszę uwierzyć, że Bóg to uczynił. „Wiara jest pewnością tego, czego się spodziewamy, przeświadczeniem o tym, czego nie widzimy”. Wiara jest jedynym

dowodem, jakiego potrzebujemy: uwierz, że otrzymałeś to, o co prosisz, a będziesz to miał. Nie musimy spodziewać się jakichś natychmiastowych znaków: języków, fal ciepła itp. Mogą one wystąpić, ale wcale nie muszą i nie wolno nam traktować jakiegoś przeżycia jako dowodu na to, że Bóg wysłuchał modlitwy. Nasza wiara musi się zawsze opierać na Słowie Bożym, nigdy na uczuciach. One zmieniają się ustawicznie, podczas gdy Boże Słowo jest niezmiennie.

Apostoł Paweł zadał wierzącym w Galacji następujące pytanie: „Czy przez uczynki zakonu otrzymaliście Ducha, czy przez słuchanie z wiarą?”. To samo jest prawdą w naszym życiu. Napełnienie Duchem nie jest jakąś nagrodą, którą Bóg mi daje za moje zasługi w służbie, lecz jest czystym darem Jego łaski. W Liście do Rzymian 4,20 czytamy, że Abraham oddał chwałę Bogu, ponieważ miał silną wiarę. Poproś, żeby Bóg napełnił cię swoim Duchem Świętym teraz i zacznij ćwiczyć swoją wiarę, wysławiając Go i dziękując za miłość, którą wlewa w twoje życie.

## **Rozdział 13**

### **DOSKONALSZA DROGA**

W 5 rozdziale Listu do Galacjan czytamy o duchowej walce, jaka toczy się w życiu każdego chrześcijanina. Nie rozgrywa się ona w życiu człowieka niewierzącego – on nic o niej nie wie, ponieważ jego duch pogrążony jest we śnie.

Po narodzeniu na nowo nasz duch ożywa i wtedy pojawia się wewnętrzny konflikt. W Liście do Galacjan 5,17 czytamy: „Ciało pożąda przeciwko duchowi, a duch przeciwko ciału, a te są sobie przeciwne, abyście nie czynili tego, co chcecie”. Walka, która ma miejsce w naszym życiu, toczy się pomiędzy duchem a ciałem: ciało powstrzymuje nas przed tym wszystkim, co chcielibyśmy zrobić dla Pana. „Jawne są zaś uczynki ciała, mianowicie: wszeteczeństwo, nieczystość, rozpusta, bałwochwalstwo, czary, wrogość, spór, zazdrość, gniew, knowania, waśnie, odszczepieństwo, zabójstwa, pijaństwo, obżarstwo i tym podobne; o tych zapowiadam wam, jak już przedtem zapowiedziałem, że ci, którzy te rzeczy czynią, Królestwa Bożego nie odziedziczą” (wersze 19-21).

W wyraźnym kontraście do uczynków ciała pozostają rezultaty działania Ducha: „Owocem zaś Ducha jest (tłumaczę dosłownie, za oryginałem) miłość (agape)” (wersz 22). Boża metoda polega na przeciwstawieniu uczynom owocu Ducha. Uczynki, to domena cielesnej natury człowieka. Owoc natomiast, jako rezultat Bożego działania, jest naturalną

konsekwencją związku istniejącego między Bogiem a chrześcijaninem. Drzewko morelowe nie napina się i nie zмага wewnętrznie, żeby dojrzeć i wydać swój owoc – procesy te mają naturalny charakter.

### **Jak przynosić owoc**

Boży sposób przemieniania naszego życia nic polega na tym, co my możemy zrobić, nie jest oparty na czymś, co usiłujemy w sobie rozwinąć, napinając się wewnętrznie i zmagając ze sobą. W momencie, kiedy zaczynamy zмагаć się i mocować, wkraczamy ponownie w sferę uczynków. Boża metoda to przynoszenie owocu, a owoc jest naturalną konsekwencją trwałej więzi z Chrystusem.

Pan Jezus powiedział: „Ja jestem prawdziwym krzewem winnym, a Ojciec mój jest winogrodnikiem. Każdą latorośl, która we mnie nie wydaje owocu, odcina, a każdą, która wydaje owoc, oczyszcza, aby wydała obfitszy owoc. Wy jesteście już czyści dla słowa, które wam głosiłem. Trwajcie we mnie, a Ja w was” (Ewangelia Jana 15,3-4). Jeżeli trwamy w Chrystusie, będziemy przynosili owoc. Pan Jezus stwierdził: „Jak latorośl nie może sama z siebie wydawać owocu, tak i wy, jeśli we mnie trwać nie będziecie” (Ewangelia Jana 15,4). Gałąź nie może sama z siebie wydać owocu. Podobnie my – musimy trwać w krzewie winnym, jeżeli chcemy przynosić owoc. Pan Jezus powiedział również: „Beze mnie nic uczynić nie możecie”. Naturalnym rezultatem, pozostawania w Chrystusie będzie Jego miłość wypływająca z naszego życia. Metodą Boga jest przynoszenie owocu – coś bardzo prostego i naturalnego: rezultat prostego trwania w Chrystusie.

Słowo „Duch” w wyrażeniu „owoc Ducha” wskazuje na Bożą moc – na działanie Ducha Świętego w życiu wierzącego człowieka. Nie przez przypadek 13 rozdział 1 Listu do Koryntian znajduje się między rozdziałami 12 i 14, w których apostoł Paweł omawia dary Ducha Świętego. W 12 rozdziale wymienia wiele darów Ducha, a w 14 opisuje działanie niektórych z nich. Jednakże przy końcu 12 rozdziału stwierdza: „wskażę wam drogę jeszcze doskonalszą”.

### **Doskonała droga**

Mówimy zwykle: „Panie, chciałbym mieć dar czynienia cudów” czy: „Chciałbym posiadać dar wiary”, czy też: „Pragnę posiadać dar uzdrawiania albo rozróżniania duchów”. Chcielibyśmy, aby te nadprzyrodzone dary działały w naszym życiu. Apostoł Paweł napisał jednak: „wskażę wam drogę jeszcze doskonalszą”. Boża miłość wypływająca z naszego życia przewyższa nawet nadprzyrodzone dary. Bez niej wszystko inne jest pozbawione znaczenia.

„Owoc Ducha” wskazuje na Bożą moc. Jezus Chrystus powiedział: „Otrzymacie moc, kiedy Duch Święty zstąpi na was”. Duch Święty jest Bożą mocą, działającą we wszystkich sferach naszego życia. On jest tą mocą wewnątrz nas, która uzdalnia nas do bycia takimi, jakimi bez Niego nie byłibyśmy nigdy, do czynienia rzeczy, które bez Niego byłyby dla nas niewykonalne. Nie można posiadać miłości agape bez Ducha Świętego. Bez Niego nie można jej również okazać innym ludziom. Owoc Bożego Ducha w nas to nic innego, jak Jego miłość wypływająca z nas i okazywana innym. Naturalnym następstwem obecności Bożego Ducha w naszym życiu będzie miłość, ponieważ Duch jest mocą Bożą, która działa w nas i wzbudza miłość agape. Bożą metodą jest przynoszenie owocu, a Bożą mocą uzdalniającą do tego jest Duch.

### **Prawdziwy owoc Ducha**

Prawdopodobnie słyszałeś już o tym, że istnieje dziewięć owoców Ducha. Ja słyszałem kazania na temat dziewięciu darów i dziewięciu owoców Ducha. Chciałbym jednak, żebyśmy przyjrzeni się uważnie Liście do Galacjan 5,22: „Owocem Ducha jest (tłumaczę za oryginałem, w niektórych tłumaczeniach pojawia się słowo „są”, co odbiera sens całemu wywodowi) m i ł o ś ć (agape)...”. O ile znam się na gramatyce angielskiej i greckiej, to gdyby owoców było dziewięć, apostoł Paweł powiedziałby: „Owocami Ducha są miłość, radość, pokój...”.

Powiedział jednak co innego. Użył rzeczownika w liczbie pojedynczej: „owocem Ducha jest miłość”. Czym są wobec tego inne rzeczy, które wymienia w tym wierszu: radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność i wstrzeźliwość? Wszystkie one uściślają czym jest miłość agape. Używane przez nas słowo „miłość” jest tak niejasne i wieloznaczne, że może prawie nic nie oznaczać. Dlatego apostoł Paweł definiuje miłość agape, używając w tym celu innych słów. (Ponieważ występują rozbieżności między polskimi i angielskimi przekładami tekstu z Listu do Galacjan 5,22-23, a zatem, aby nie ingerować zbyt mocno w tekst autora, w dalszej części rozdziału omówione zostaną poszczególne cechy miłości agape w układzie, w jakim występują w angielskich przekładach: radość, pokój, cierpliwość, łagodność, dobroć, wiara, pokora, wstrzeźliwość – przyp. tłum.)

R a d o ś ć jest świadomością miłości. Czy widziałeś kiedyś kogoś naprawdę zakochanego? Główną cechą, jaka go charakteryzuje jest radość. Jakaż radość zwiera się w autentycznej miłości! Nawet w najtrudniejszych sytuacjach możemy zachować taką radość. Możemy wykonywać najbardziej nieprzyjemne prace, a jednak jeśli naprawdę kochamy, nasze

serce jest pełne chwalebnej radości. Niedawno rozmawiałem z młodą dziewczyną. Zapytałem ją: „Jak się masz?”. Odpowiedziała: „Wspaniale! Właśnie wyszłam za męża i nie muszę już dłużej pracować zawodowo”. Chciała przez to powiedzieć, że nie będzie musiała od 8 do 17 siedzieć za biurkiem. Prawdopodobnie miała teraz o wiele więcej pracy niż kiedykolwiek przedtem. Teraz jednak miłość przepelniała jej serce do tego stopnia, że tego, co robiła, nie uważała nawet za pracę. Miłość zmienia każdą pracę w przyjemność. Jeżeli naprawdę kochamy, robienie różnych rzeczy dla tych, których kochamy nie będzie męczące, wręcz przeciwnie – stanie się radością. Radość jest świadomością miłości.

Drugą charakterystyczną cechą duchowej miłości jest pokój. Bez miłości agape nie ma autentycznego pokoju. Ktoś powiedział: „Teraz na Bliskim Wschodzie panuje pokój”. To nieprawda. Nie ma tam w ogóle żadnego pokoju. Jest wiele nienawiści i wiele goryczy. Nie ma prawdziwego pokoju w tym rejonie. W każdej chwili może wybuchnąć nowy konflikt zbrojny. Jedyną prawdziwą podstawą pokoju jest miłość. Można usunąć wrogość, ogłosić zawieszenie broni, można podpisać porozumienie, ale to wszystko nie zapewni prawdziwego pokoju, bo jedyną autentyczną podstawą pokoju pozostaje miłość. Jeżeli kocham drugą osobę tak bardzo, że nie pragnę uczynić nic, co mogłoby ją zranić, wtedy panuje między nami pokój.

Cierpliwość. Apostoł Paweł użył tego słowa w swojej definicji miłości agape, zapisanej w 1 Liście do Koryntian 13: „Miłość jest cierpliwa”. Jeżeli naprawdę kogoś kochamy, nie będziemy pamiętać ile razy nas obrażono. Przeciwnie, będziemy cierpliwi. Będziemy znosić zniewagi, wciąż pozostając życzliwymi.

Następnie dobroć. Sądzę, że jedynym autentycznym motywem okazywania dobroci jest miłość. Wielu ludzi zachowuje się dobrze z obawy przed konsekwencjami złego zachowania. Nie jest to jednak prawdziwa dobroć. „Mam ochotę cię zabić, ale gdybym to zrobił, znalazłbym się w więzieniu”. „Chciałbym obrabować bank, ale mogliby mnie przecież schwytać”. Wielu ludzi jedynie strach powstrzymuje przed czynieniem zła. Dobroć zaś polega na tym, że nie chcę ranić, krzywdzić czy gorszyć innych ponieważ ich kocham. Oto właściwa motywacja dobrych uczynków.

Innym wyróżnikiem miłości agape jest łagodność. Jakże łagodna jest miłość. Jakże piękną i godną podziwu cechą jest łagodność prawdziwej miłości!

Wiara. Nie jest ona tym samym, co dar wiary, o którym czytamy w 1 Liście do Koryntian 12. Wiara, o której tu mowa, to zaufanie i wiara w ludzi. To postawa ufności. Jeżeli mówimy: „Nikommu nie ufam”, to zupełnie tak,

jakbyśmy powiedzieli: „Nikogo nie kocham”. Jeżeli naprawdę kogoś kochamy, będziemy mu ufać, ponieważ zaufanie jest częścią miłości agape.

Następnie pokora. Prawdziwa miłość nie szuka swego, nie chełpi się sobą, nie nadyma się. Jedną z głównych cech Jezusa Chrystusa była Jego niesamowita pokora. Kiedy był tutaj na ziemi, mógł okazać swoją Bożą moc. A jednak Pan Jezus zawsze mówił o sobie jako o „Synu człowieczym”. Przysługiwały Mu wspaniałe tytuły, których miał prawo używać w odniesieniu do siebie: Syn Boży, Cudowny Doradca, Bóg Mocny, Ojciec Odwieczny, Księżę Pokoju, Gwiazda Jasna Poranna, Król Chwały itd. Każdym z tych tytułów Jezus Chrystus miał prawo się posługiwać. Mógł powiedzieć na przykład: „Syn Boży mówi ci...”, a jednak wolał mówić o sobie jako o „Synu człowieczym”: „Syn człowieczy przyszedł, by szukać i zbawić to, co zginęło”.

Ludzie okazują innym swój szacunek, używając wymyślnych tytułów. Jak bardzo ludzie kochają tytuły! Pan Jezus gardził jednak tytułami. Źle mówił o tych, którzy lubili, by ich publicznie tytułowano „Rabbi”. Ktoś powiedział, że tytuły są jedyną rzeczą, dzięki której możemy odróżnić jedno „zero” od drugiego. Kim jestem? Bez Boga – nikim. Charakterystyczną cechą miłości jest więc pokora.

I na koniec, wstrzeźliwość. Najlepszym sposobem, zdefiniowania wstrzeźliwości jest podanie jej przeciwieństwa: nieumiarkowanie. Niestety wszyscy aż nazbyt dobrze wiemy czym ono jest. Wstrzeźliwość jest umiarkowaniem, powściągliwością. Jest cudownym spokojem miłości.

Naszą potrzebą jest pełnia Ducha Świętego i podporządkowanie się Mu, by Jego owoc mógł obficie wypływać z naszego życia. Wtedy dopiero Jego miłość agape będzie panowała w nas, będzie wypływała z nas jak strumień żywej wody.

### **Owoc w naszym życiu**

Miłość agape jest tym, co Duch Święty chce wytworzyć w naszym życiu. Agape jest prawdziwym owocem Ducha. Ona jest ostatecznym rezultatem obecności Bożego Ducha w nas. Kiedy podporządkowujemy się Duchowi Świętemu, On wydaje w nas swój owoc: miłość agape. Celem pracy Ducha Świętego w życiu chrześcijanina jest wykonanie tego, czego chrześcijanin nie może zrobić o własnych siłach: udzielenie mu Bożej miłości agapę.

To jest znak, po którym świat może poznać, że jesteśmy uczniami Chrystusa, znak, dzięki któremu my możemy wiedzieć, że przeszliśmy z



śmierci do życia. Jest to znak dlatego, że dzięki niemu można zobaczyć, jak Boża miłość działa w naszym życiu.

## **ZAKOŃCZENIE**

Jednym z tragicznych rezultatów charyzmania jest zniechęcenie tych, którzy potrzebują i poszukują pełniejszego doświadczenia Bożej mocy w swoim życiu,

W 2 Księdze Królewskiej 2,2 czytamy o tym, jak w czasie głodu Elizeusz chciał nakarmić uczniów prorockich, każąc im wrzucić do kotła jarzyny, które nazbierali. Jeden z młodych proroków nieświadomie wrzucił do kotła trujące, dzikie ogórki. Kiedy zabierano się do jedzenia, ktoś zawołał: „Śmierć w kotle!”

Tak właśnie dzieje się, kiedy ktoś spragniony Bożej pełni próbuje niebezpiecznych charyzmaniackich fajerwerków. Niestety człowiek taki z reguły wyciąga z tego wnioski, że w dzisiejszym Kościele brak autentycznego działania Bożego Ducha i kontynuuje swoje chrześcijańskie zmagania bez pomocy Ducha Świętego.

Bóg zaplanował dla dzieci Izraela obfitość Ziemi Obiecanej a nie śmierć na pustyni. Jego wolą jest, by nasze życie z Nim nie było suche, nieurodzajne i jałowe – On pragnie, abyśmy poznali pełnię i bogactwo życia, które obiecał dać Kościołowi przez Ducha Świętego.

Nie pozwólmy, żeby niebiblijne ekscesy osób praktykujących charyzmanię zniechęciły nas do poszukiwania miłości, radości i pełni życia w mocy Ducha Świętego. Nie doświadczyliśmy jeszcze całego bogactwa, jakie niesie działanie Ducha Świętego w naszym życiu. Dlatego musimy zawsze pozostawać otwartymi na to, czego Bóg zechce jeszcze nam udzielić. Pismo Święte mówi nam o tylu rzeczach, które jeszcze nie stały się naszym udziałem, że z pewnością nie musimy poza nie wychodzić.

Apostoł Paweł cieszył się, że Kościołowi w Koryncie nie brakowało żadnych duchowych darów i że każdego z nich używano w oczekiwaniu na powtórne przyjście Chrystusa. Moją modlitwą jest zatem, abyśmy również doświadczyli pełni Ducha Świętego i Jego darów, których raczył udzielić nam, oczekującym powrotu Pana.